



GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXXII

NR 40 ● 6 X 1999 r.

CENA 1 zł 90 gr

W numerze:

Prawa dziecka są pierwszymi prawami człowieka.
Uśmiech przez łzy

str. 2-3

Czy szkoły otrzymały wystarczające środki na zakup podręczników.

Kropla w morzu

str. 4

Matematyk został przeniesiony z urzędu bez jego zgody.

Powrót donikąd

żółta wkładka

Coraz mniej rozumiemy rzeczywistość, w której uczestniczymy.

Idea i banal

str. 5

Dlaczego kurator najpierw wyraził zgodę, a później wycofał się z niej....

Ramię w ramię

str. 7

<http://www.glos.pl>
e-mail: glos@glos.pl

Na początku września Śląskie Kuratorium Oświaty przeprowadziło w krzepickiej podstawówce postępowanie wyjaśniające, którego podstawą były skargi niektórych nauczycielek na dyrekcję szkoły. Ta wizyta spotęgowała niepokój i podenerwowanie wśród podzielonego ostatnio grona pedagogicznego. Sama dyrektorka **Elżbieta Kotas** uważa, że padła ofiarą personalnych rozgrywek.

Jej zdaniem, zła atmosfera wokół szkoły zaczęła się po wyborach do Rady Miasta i Gminy. Podobną opinię wyraża większość grona, która 8 września — nie mogąc dłużej pracować w warunkach ciągłego konfliktu — wystosowała do burmistrza i Rady Miasta swój protest. „Naszym zdaniem — piszą nauczyciele — w samorządzie znalazły się m.in. takie osoby, które funkcje publiczne wykorzystują do rozgrywek osobistych. Utrudniają kierowanie szkołą prawomocnie wybranemu dyrektorowi, wkraczają w jego kompetencje dotyczące doboru kadry pedagogicznej, a swoje ataki opierają na jednostkowych osądach.”

Skarga nauczycieli nie odniosła pożądanego skutku. Przeciwnie. Kilka dni później, **14 września, przyjechał do szkoły sekretarz Urzędu Miasta i wręczył dyrektorce wypowiedzenie, mimo że jej kadencja upływa dopiero w 2002 roku, a wybrana została drogą konkursową.** Większości grona pedagogicznego niezrozumiała wydaje się decyzja zarządu. Notabene w piśmie odwołującym Elżbietę Kotas przewodnicząca zarządu powołała się na niewłaściwy paragraf, podając za podstawę prawną odwołania art. 36 pkt 3 ustawy z 7 września 1991 roku o systemie oświaty, podczas gdy chodziło — jak później wyjaśniał na sesji

W gminie Krzepice władze samorządowe z dnia na dzień bez podania przyczyny odwołały dyrektorkę szkoły podstawowej.

ZAMACH STANU

AGNIESZKA WOŹNICKA

radca prawny urzędu — o art. 38 pkt 2, mówiący o tym, że organ, który powierzył nauczycielowi funkcję dyrektora „w przypadkach szczególnie uzasadnionych może odwołać nauczyciela ze stanowiska kierowniczego w czasie roku szkolnego bez wypowiedzenia”. Należałoby jednak oczekiwać, że zarząd wyjaśni, co mianowicie uznał za „przypadek szczególnie uzasadniony”.

— Nie postawiono mi żadnego konkretnego zarzutu — mówi tymczasem Elżbieta Kotas. — Nikt mnie nie poinformował o powodach odwołania mnie ze stanowiska.

Następnego dnia dyrektorka złożyła do Zarządu Miasta odwołanie od decyzji burmistrza. W uzasadnieniu napisała, że **ostatnią oceną jej pracy jest ocena wyróżniająca, którą wystawił nadzór pedagogiczny w uzgodnieniu z organem prowadzącym.** Ponadto — jak dodaje w oświadczeniu — w minionym roku szkolnym nie

otrzymała żadnych pisemnych zarzutów ze strony zarządu co do nieprawidłowości dysponowania przyznanymi środkami budżetowymi.

W sytuacji, gdy dyrektor szkoły zostaje odwołany w ciągu roku, jego obowiązki przejmuje zastępca, który pełni funkcję dyrektora aż do czasu wyłonienia kolejnego w konkursie. Krzepickie władze dały jednak popis ignorancji prawa, kiedy w dzień po odwołaniu dyrektorki próbowały również odwołać wicedyrektora i to w sposób nie przewidziany żadnymi przepisami.

— Przyjechała komisja z urzędu: sekretarz, nowo powołana pełnomocnik ds. oświaty i jeszcze dwóch przedstawicieli urzędu — opowiada **Mateusz Kluba**, wicedyrektorskoły. — Chcieli, żeby przekazać im szkołę, tzn. klucze, pieczętki, kasę, komputery. Pani pełnomocnik natomiast zaproponowała mi funkcję wicedyrektora.

Mateusz Kluba nie „przekazał” jednak szkoły i zasugerował gościom z urzędu wstrzymanie się z decyzją do następnego dnia. Władze miasta mieli więc czas pogłębić swoją znajomość przepisów, bo kiedy przyjechali następnym razem — po godzinie — stwierdzili, że było to jednak nieporozumienie.

W obronie dyrektorki wystąpił Zarząd Oddziału ZNP, który w piśmie do burmistrza i Rady Miasta wyraził protest „przeciwko bezpodstawnej procedurze odwołania ze stanowiska dyrektora Szkoły Podstawowej w Krzepicach” i domagał się przedstawienia motywu podjęcia takiej decyzji.

— Panią dyrektor powołano na stanowisko w drodze konkursu. Jak można ją odwołać z dnia na dzień? — dziwi się **Anna Osek**, prezes Oddziału ZNP.

W końcu urząd wydał oświadczenie, w którym wymienia powody swojej decyzji wobec dyrektorki. Notabene, nie przytoczono ich w odwołaniu z 14 września. Elżbieta Kotas dowiedziała się o nich dopiero 3 dni później z lokalnej prasy. W oświadczeniu podpisanym przez sekretarza gminy, wśród powodów odwołania wymienia się: brak skuteczności dyrektorki przy rozwiązywaniu konfliktów pomiędzy nauczycielami, niedopełnienie obowiązków kontroli dokumentacji stołówek, w wyniku czego powstało nadużycie na kwotę 5455 zł, niewielkie zaangażowanie we współpracę z rodzicami, brak opinii komisji socjalnej przy przyznawaniu zapomóg oraz

6

Emerytalny horror

Od kilku tygodni kraj żyje emerytalnym horrorem, którego autorem jest rząd i Sejm, a ofiarą ZUS. Będą pieniądze na kolejne emerytury czy nie? Oto jest pytanie, które mniej więcej w środku miesiąca stawia sobie ZUS. Sytuacja jest jednak poważniejsza niż przypuszczamy, pieniędzy na rytmiczne wypłaty emerytur brakuje, a pożyczki z budżetu kiedyś się skończą. Trzeba więc szukać oszczędności. Gdzie? Jak zwykle w grupach najstarszych i liczebnych. Tym razem padło na wcześniejszych emerytów i bezrobotnych, którzy nie mają jeszcze prawa do emerytury i dotychczas mogli korzystać z zasiłków i świadczeń przedemerytalnych.

Propozycje przygotowane przez Ewę Lewicką na polecenie premiera Leszka Balcerowicza i skierowane w trybie pilnym do Rady Ministrów mają „zaowocować” oszczędnościami około 820 mln zł i to zostało już zapisane w projekcie ustawy budżetowej! Rząd wymyśla haselko nośne społecznie, że trzeba walczyć z bezrobociem i przygotowywać miejsca dla młodych, dlatego należy wykluczyć prawo do zarobkowania ludzi korzystających z wcześniejszych emerytur.

Według tego pomysłu ci, którzy nie ukończyli 60 i 65 lat, a zechcą pracować w ramach stosunku pracy, albo na umowy cywilne np. zlecenie, bez względu na wysokość przychodu są narażeni na zawieszenie świadczenia. Słowem, tej grupie osób zostanie odebrane fundamentalne prawo człowieka — gwarantowane przez wszystkie konwencje międzynarodowe — czyli prawo do pracy. Oczywiście można ograniczać pewne prawa ze względów społeczno-gospodarczych, ale tylko ograniczać, a nie eliminować. Co więcej, o takich zamiarach zainteresowani muszą być powiadomieni wcześniej. (Europejskie standardy przyjmują okres od 2 do 5 lat).

Rząd także chce zlikwidować zasiłki i świadczenia przedemerytalne i tu z kolei chce zaoszczędzić 120 mln zł. Pamięta-

my, że korzystają z nich przede wszystkim bezrobotni z likwidowanych wielkich zakładów pracy i z obszarów o ogromnym deficycie miejsc pracy. Z czego ma się utrzymać człowiek, który nie ma jeszcze uprawnień emerytalnych (a nabędzie je za 3, 4 lata) i nie może znaleźć zatrudnienia? Kto odpowie na to pytanie?

Argumenty koalicji, że emerytura nie może być dodatkiem do wynagrodzenia są śmieszne, zwłaszcza gdy spojrzeć na kwoty. Nauczyciel po 30—40 latach pracy otrzymuje emeryturę 600—700 zł. I taki „krezus” musi sobie dorobić, żeby przeżyć i mieć pieniądze na czynsz za 50-metrowe mieszkanie, który w tej chwili wynosi przeciętnie 350 zł. Emerytura nie jest świadczeniem socjalnym, a produktem ubezpieczeniowym. Tak zwani wcześniejsi emeryci także przez lata odprowadzali składkę na emeryturę i w końcu ją otrzymali. To, że nieco wcześniej niż inni, wynika z umowy społecznej. I ja, jako podatnik, nie zgadzam się na jej zerwanie. A ponadto żądam, żeby ze mną na ten temat rozmawiano. Dialog społeczny czemuś służy...

Rząd twierdzi, że pozbawienie możliwości zarobkowania wcześniejszych emerytów spowoduje, że młodzi ludzie znajdą zatrudnienie. Wszyscy jednak doskonale wiedzą, i rząd także, że wówczas ludzie nie zechcą skorzystać z wcześniejszych emerytur. I o to chodzi, bo właśnie na tym, że ta grupa nie przejdzie na wcześniejsze emerytury rząd zarobi według szacunków, 700 mln zł! Cóż za przewrotność!!!

Mądry zarabia, a głupi tylko oszczędza. Od dwóch lat rząd nie przejawia chęci rozgrzewania koniunktury, a tylko schładza gospodarkę, co mu więc pozostaje... tylko oszczędzać. Oczywiście najłatwiej i najszybciej na najbiedniejszych.

TERESA KONARSKA





W OŚWIACIE

Konferencja środowiska naukowego

Pod koniec września Klub Parlamentarny PSL i Naczelny Komitet Wykonawczy PSL zorganizowały ogólnopolską konferencję przedstawicieli środowisk naukowych poświęconą omówieniu aktualnej sytuacji w szkolnictwie wyższym, instytutach PAN, a także resortowych. W toku dyskusji stwierdzono, że obniżenie poziomu finansowania na obszarze badań naukowych prowadzi do opóźnienia awansu naukowego kadry, a zwiększenie liczby studentów do stosunkowo niewielkiego wzrostu kadry naukowej i wpływa na obniżenie poziomu nauczania. Mówiono o chronicznym niedofinansowaniu szkolnictwa wyższego z budżetu państwa. Zwrócono też uwagę na ograniczoną dostępność do studiów młodzieży ze wsi i małych miast. Wśród wielu innych problemów za sprawę priorytetową uznano kształcenie naukowców na odpowiednio wysokim poziomie, gdyż w przeciwnym razie wprowadzona reforma edukacji nie ma szans powodzenia.

ZAPROSILI NAS

Dyrektor Muzeum Historii Miasta Łodzi i rektor Uniwersytetu Łódzkiego na otwarcie wystawy „Między dwoma przylądkami mowy, Karl Dedecius — poeta, tłumacz” oraz promocję książki prof. Krzysztofa A. Kuczyńskiego, „Czarodziej z Darmstadt. Rzecz o Karlu Dedeciusie”.

Dyrektor Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie na uroczystość przekazania dla Zakładu Elektrofizjologii Instytutu nowoczesnego aparatu EEG z wiodeometrią i mapowaniem, niezbędnego do referencyjnego i konsultacyjnego podejmowania działań diagnostycznych i monitorowania farmakoterapii w padaczkach dziecięcych oraz do działań naukowych i szkoleniowych.

Muzeum Techniki w Warszawie (Pałac Kultury i Nauki) na pokaz czterdziestu niezwykłych prac Mikolaja Siadristego, znanego artysty ukraińskiego. Prezentowane są miniatury dzieł, dowód niezwykłej precyzji rąk twórcy. Pasja tworzenia tych mikrominiatur narodziła się u artysty 40 lat temu. Wtedy ukończył on Technikum Artystyczne w Charkowie. Do osiągniętego kunsztu Siadristy dochodził drogą żmudnych poszukiwań i wytrwałą, ciężką pracą.

Wydawnictwo Szkolne PWN w Warszawie na konferencję prasową: Wzajemne poszanowanie i tolerancja w rodzinie.

Urząd Gminy w Górznie (woj. kujawsko-pomorskie) na 50-lecie miejscowego przedszkola.

Urząd Gminy w Warlubiu (woj. kujawsko-pomorskie), **Nadleśnictwa Dąbrowa i Osie oraz Szkoła Podstawowa w Lipinkach** na uroczyste ogłoszenie wyników II Międzywojewódzkiego Konkursu Ekologicznego „Moja ocena środowiska, w którym żyję i działam”, wystawę prac i wręczenie nagród laureatom połączone z obchodami Dnia św. Franciszka — patrona ekologów.

Z

Z głębokim żalem żegnamy

Kolegę JANUSZA ŚWIĄTKIEWICZA

byłego długoletniego dyrektora
Sanatorium ZNP w Ciechocinku,
wieloletniego członka
Związku Nauczycielstwa Polskiego,
odznaczonego Złotą Odznaką ZNP.
Żegnamy nauczyciela,
człowieka oddanego sprawie organizacji
leczenia nauczycieli
i pracowników oświaty.

Zarząd Główny ZNP

Ośrodek Usług Pedagogicznych i Socjalnych
koleżanki i koledy

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.

Telefony: 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. **Centrala:** 826-10-11, **Fax:** 826-34-20

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: **Wojciech Sierakowski** (red. naczelny), **Maria Aulich**, **Halina Drachal** (sekr. red.), **Teresa Konarska**, **Danuta Kowalewska-Kujawska**, **Barbara Kozarska** (kier. działu technicznego), **Witold Słalański**, **Joanna Skrobisz**, **Krzyszyna Strużyna** (kier. działu edukacji i wychowania), **Henryka Witałowska** (kier. działu związkowego i interwencji), **Anna Wojciechowska**, **Agnieszka Woźnicka**, **Alfred Zieliński** (sekr. red.), **Barbara Dziedzic** (kier. działu administracji), **Izabella Zabik** (dział kolportażu i ogłoszeń), **korekta** — **Ewa Krześniak**, **Zofia Rozum**.
Współpracują: **Lechosław Gawrecki**, **Krzysztof Karula**, **Jerzy Korkozowicz**, **Jerzy Kraśniewski**, **Wojciech Łączyński**, **Małgorzata Pomianowska**.
Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — **Wojciech Sierakowski**.

Każde dziecko ma prawo do szczęśliwego dzieciństwa. I tak niewiele dzieci je ma.

UŚMIECH PRZESŁY



człowieka” podlegającym absolutnej władzy rodziców. Jako rodzice, apelowała, możemy być dla swoich dzieci opoką i natchnieniem, niestety, możemy być także bólem, strachem i niebezpieczeństwem. Ogromną rolę w wyrównywaniu szans życiowych dzieci — ona i pozostałe zaproszone osobistości — upatrują w sprawiedliwym, demokratycznym dostępie do edukacji, szczególnie w różnych formach wsparcia dla młodzieży ubogiej i ze środowisk upośledzonych. Wyrównywanie szans edukacyjnych jest obowiązkiem rządów, organizacji pozarządowych i wszystkich ludzi dobrej woli. Dostępność edukacji powinna być dziś jednym z najważniejszych wymiarów demokracji i realizacji praw człowieka.

Mówiła o tym także m.in. **JKM Zofia**, królowa Hiszpanii. Podkreślając уроki dzieciństwa i młodości wskazywała jednocześnie na odpowiedzialność dorosłych za jakość tych potencjalnie złotych lat. Jej zdaniem najważniejszy jest równy dostęp do nauki, bez dyskryminacji ekonomicznej, rasowej, fizycznej oraz wynikającej z różnic płci. Ważną rolę przypisała w tym procesie mediom, które mogą stać się pomocne zwłaszcza dzieciom specjalnej troski mającym trudności w dotarciu do szkoły. W Hiszpanii — mówiła — przywiązuje się dużą wagę do specjalistycznego kształcenia kadr dla dzieci upośledzonych psychicznie i fizycznie. W przyszłości chcą skutecznie integrować dzieci upośledzone ze zdrowymi w wyspecjalizowanych placówkach integracyjnych.

Carol Bellamy, dyrektor generalny UNICEF, stwierdziła, że choć coraz więcej dzieci ma dostęp do szkół, to jednak potrzeby są ogromne. Wciąż jedna szósta ludzkości to analfabeci, a jedną trzecią z tej grupy są dziewczęta. Poza powszechnym dostępem do edukacji ważną rolę przypisała poziomowi nauczania, którego podstawą jest — jej zdaniem — najpierw rodzina, a następnie nowoczesnie wykształceni nauczyciele.

Problemem Meksyku — o czym mówiła małżonka prezydenta Meksykańskich Sta-

Deklaracja Praw Dziecka w świetle Konwencji o Prawach Dziecka oraz „Edukacja — szansą na przyszłość” — to główne tematy obrad konferencji, zwołanej z inicjatywy Jolanty Kwaśniewskiej — żony Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w dziesiątą rocznicę przyjęcia przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych Konwencji o Prawach Dziecka, której inicjatorem był rząd polski, a pracami Komisji Roboczej, przygotowującej ostateczną wersję tego dokumentu, kierował wybitny polski prawnik Adam Łopatka.

W spotkaniu pod hasłem „**O uśmiech dziecka w nowym tysiącleciu**” uczestniczyli JKM Zofia królowa Hiszpanii, JKM Paola królowa Belgów, JKM Sylwia królowa Szwecji, JKM Rania Al Abdullah królowa Jordani. Obecne były także małżonki prezydentów — Republiki Armenii Bella L. Kocharian, Arabskiej Republiki Egiptu Suzanne Mubarak, Republiki Kirgiskiej Mairam Akayeva, Republiki Mali Adamba Konare, Meksykańskich Stanów Zjednoczonych Nilda Patricia Velasco de Zedillo, Federacyjnej Republiki Nigerii Stella Obasanjo, Republiki Mołdowy Antonina Lucinschi, Republiki Peru Keiko Sofia Fujimori, Republiki Portugalskiej Maria Jose Ritta Sampaio, Republiki Słowenii Stelka Kucan, Ukrainy Ludmiła Mykołajewna Kuczma. A także pani Carol Bellamy, dyrektor wykonawczy UNICEF, przewodnicząca Komitetu Praw Dziecka ONZ Nafsiyah Mboi, Ambasador Dobrej Woli Nana Mouskouri, Rzecznik Praw Dziecka z Norwegii Trond Waage.

Współtwórcą UNICEF, organizacji czuwającej nad wdrażaniem i przestrzeganiem zapisów Konwencji, był Polak, doktor Ludwik Rajchman. W obradach konferencji uczestniczyła jego prawniczka Marta Balińska.

nów Zjednoczonych **Nilda Patricia Velasco de Zedillo** — jest nędzą i niedostatkami, które uniemożliwiają naukę. Dlatego Meksyk wdraża nowy system dożywiania dzieci w szkołach, udzielania stypendiów oraz nieodpłatnego rozdawania materiałów szkolnych. Nadal problemem jest tu powszechność nauczania. Program „Progressa”, któremu patronuje, obejmuje rodziny wiejskie preferując dziewczęta w dostępie do edukacji.

— **Antonina Lucinschi**, małżonka prezydenta Mołdowy, prowadzi w swoim kraju dziecięcą organizację charytatywną „Pedy nadzi” oraz Forum Organizacji Kobiet. Pod względem stosunku do dzieci i stosowanych metod wychowawczych podzieliła ona społeczeństwo Mołdowy na: rodziny nowobogackie nie traktujące dzieci po partnersku, rodziny średnio zamożne starające się wspólnie z dziećmi stawiać czoła trudnościom okresu przejściowego oraz dominujące rodziny o bardzo niskich dochodach i niskiej kulturze. Stąd pochodzi większość dzieci oddawanych do sierociniec — mówiła — oraz włączających się po ulicach. Ucieczki dzieci z domów spowodowane są okrucieństwem lub zubożeniem. Tymczasem, jak podkreślała, dziecko nie może być samo.

Do problemu samotności dziecięcej nawiązała także w swym wystąpieniu prezydentowa Jolanta Kwaśniewska. Nasz glob — mówiła — dzięki rozwojowi technik informacyjnych staje się coraz mniejszy. Ale czy — pytała — ten mniejszy i stwarzający wielkie możliwości kontaktu świat nie kształtuje pokolenia ludzi samotnych, egocentrycznych, nie umiejących rozmawiać i odczuwać problemów innych? Młody człowiek chętnie utożsamia się ze swoimi bohaterami, stara się ich naśladować, dlatego musi być chroniony przed negatywnymi wzorcami, wprowadzany w świat jasnych wartości, uczony odróżniania dobra

Usuwamy przejawy dyskryminacji dzieci — gdziekolwiek one występują i jakkolwiek mają przyczynę. Domagamy się, aby równo traktowano dziewczynki i chłopcy, wszystkie dzieci, aby podobne warunki życia miały dzieci wiejskie oraz dzieci żyjące w miastach. Działamy, aby wypełnić nienawiść, dyskryminację i nietolerancję na tle rasowym, etnicznym, narodowościowym czy wyznaniowym. Twórzmy szkoły tolerancji wszędzie tam, gdzie zwalczanie nietolerancji jest pilnie potrzebne. Uważamy za niezbędne, aby troska o dzieci, ich interesy, potrzeby i prawa zyskała odpowiednio wysoki priorytet w polityce każdego państwa oraz w działaniach organizacji międzynarodowych. Zwracamy się do parlamentów, rządów, samorządów, organizacji społecznych na całym świecie, aby uczyniły w najbliższych latach realizację postanowień Konwencji o Prawach Dziecka jednym ze swoich najważniejszych zadań. **27 września 1999 r.**

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadanie tekstu bez wypełnienia wykazu PIT-8 (druk Ministerstwa Finansów o należnościach podatkowych) będzie traktowane jako rezygnacja z honorarium.

Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nienadanie powyższych danych, umożliwiających odprawienie załóżki na podatek dochodowy, oznaczać będzie rezygnację z honorarium. Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy wyłącznie na stronach prawnych „Głosu”.

Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ — 14³⁰.

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.

Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotokładu Włodzimierz Kozarski

Druk: Zakłady Graficzne „Tamka” SA, W-wa, ul. Tamka 3



od zła. Autorytety są potrzebne młodym nie mniej niż komputer czy Internet. Wskazywanie ich jest zadaniem zwłaszcza rodziców, ale także wychowawców, nauczycieli i duchownych, szefów mediów, dziennikarzy, polityków i parlamentarzystów.

Celam, który założyła sobie gospodyni konferencji, było zwrócenie uwagi społeczności międzynarodowej na sytuację dzieci na świecie i przypomnienie o odpowiedzialności wobec nich ludzi dorosłych, a także upowszechnienie pewnego wzorca postępowania, jakim jest **Konwencja**. **Marek Nowicki**, prezes Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, wskazywał na pewną ułomność

Konwencji o Prawach Dziecka, która choć była dokumentem niemal powszechnie ratyfikowanym (nie ratyfikowały jej jedynie dwa kraje — Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Somalia), to jednak posługuje się katolgiem dobrych chęci, nie eksponując obowiązku egzekwowania prawa przez państwa — sygnatariusze. Należy więc — jego zdaniem — rozszerzyć metody kontroli realizowania postanowień Konwencji tworząc drogi zgłaszania na forum międzynarodowym konkretnych indywidualnych przypadków łamania praw dzieci.

Cel tego spotkania będzie osiągnięty, mówiła z kolei Jolanta Kwaśniewska,

dotąd posłuszeństwo i szacunek młodocianych wobec autorytetu.

„Państwa-Strony uznają prawo dziecka do nauki...”

(Artykuł 28)

„Państwa-Strony są zgodne, że nauka dziecka będzie ukierunkowana na rozwijanie... osobowości, talentów oraz zdolności umysłowych i fizycznych dziecka...”

(Artykuł 29)

Blisko 130 milionów dzieci w wieku szkolnym w ogóle do szkoły nie chodzi. Dwie trzecie tej liczby to dziewczynki. Dzieciom tym odmawia się fundamentalnego prawa do zdobywania wykształcenia. Szacuje się, że na progu nowego tysiąclecia 885 milionów ludzi, a więc jedna szósta całej ludzkości, będzie w praktyce analfabetami.

„Państwa-Strony uznają prawo dziecka do jak najwyższego poziomu zdrowia...”

(Artykuł 24)

Corocznie około 12 milionów dzieci umiera na skutek pospolitych chorób. Najbardziej zabójcze z nich to: biegunka, zapalenie płuc, malaria oraz odra. W niektórych krajach co czwarte dziecko nie dożywa do piątego roku życia. Większość tych dzieci pochodzi ze środowisk ubogich, jest niedożywiona lub otrzymuje pożywnie o złej jakości oraz nie ma dostępu do takiej opieki zdrowotnej, która umożliwiłaby im wyróżnienie na zdrowych i wydajnych (w pracy) ludzi.

W ciągu ostatniego dziesięciolecia dokonano w tej dziedzinie znacznych postępów. Ponad 80 procent dzieci świata jest już zaszczepionych przeciwko najbardziej rozpowszechnionym chorobom zabijającym dzieci, jak np. choroba Heine-Medina. Dostęp do zdrowej wody pitnej zwiększył się od 1990 roku o 10 procent. Ale naczelnym wyzwaniem pozostaje umożliwienie tego dzieciom, które pozostały zapomniane.

„Państwa-Strony uznają prawa dziecka do ochrony przed wyzyskiem ekonomicznym...”

(Artykuł 32)

(Artykuł 12)

W opinii Komitetu do spraw Praw Dziecka artykuł 12 Konwencji jest jedną z czterech naczynych zasad, na których opiera się ten dokument. Stał się on także jedną z najbardziej przełomowych klauzul Konwencji. Przekonanie o tym, że dzieciom nie powinno się poświęcać zbyt wiele uwagi i ignorować to, co mają do powiedzenia, jest w dalszym ciągu głęboko zakorzenione w wielu społeczeństwach. Czy to w szkole, czy w domu — za normę przewodnią przyjmowano

RYSZARD SIEROTNIK, uczeń ósmej klasy Szkoły Podstawowej Nr 2 w Chorzowie. **Wolontariusz Towarzystwa Ochrony Praw i Godności Dziecka „Wyspa”**

— Konferencja jest świetną okazją do poznania wielu interesujących ludzi i nawiązania kontaktów. To wszystko jednak nie wystarczy, aby dzieci były szczęśliwe. Wszystko, o czym tu mówiono, trzeba wykorzystać w konkretnym działaniu. Razem z sympatykami „Wyspy” zbieram fundusze na dzieci biedne. W najbliższym czasie organizujemy bal dobroczynny, na którym przeprowadzona zostanie aukcja, a uzyskane środki przeznaczymy dla potrzebujących. To, co chciałbym robić w przyszłości, niewiele ma wspólnego z moją społeczną działalnością. Chciałbym bowiem zostać informatykiem.

MIROSLAWA KATNA, przewodnicząca Komitetu Ochrony Praw Dziecka

— Konferencja ta ma charakter wielkiego symbolu. Przystępując się jej uświadomiłam sobie, że filarem łączącym kontynenty, królowe, pierwsze damy i polityków, jest najsłabsza istota — dziecko. Okazuje się, że można o sytuacji najmłodszych mówić ponad podziałami politycznymi i szukać wspólnego rozwiązania problemów dotykających milionów dzieci. Żeby mówić o nich, przede wszystkim trzeba ich słuchać i respektować Konwencję Praw Dziecka. Kiedy dziesięć lat temu przyjęto ten dokument, to generalnie wzbułzał on przerażenie wśród dorosłych, że oto dzieci mają jakieś prawa i mają być ich świadome. Na szczęście od tego czasu zaszyły pozytywne zmiany w świadomości społecznej i co najważniejsze, zmienił się stosunek do dziecka — nadano mu podmiotową rolę. Przestano obawiać się wprowadzenia konwencji do szkół, zaczęło wiele mówić i pisać na ten temat. To, co w dalszym ciągu musi bardzo niepokoić, to fakt, że przeobrażenia gospodarcze doprowadziły do ogromnego rozwarstwienia społecznego w sferze ekonomicznej i społecznej, a skutki tego najeśliwiej odczuwają dzieci. Coraz wyraźniej rysuje się podział na biednych i bogatych, gorszych i lepszych. Komitet jako organizacja społeczna powstał 20 lat temu i te problemy, które dotyczyły dzieci wówczas, dają o sobie znać i dzisiaj. Z upływem czasu jest ich nawet więcej, nie dlatego, że dorosli stali się bardziej okrutni, ale ponieważ świadomość najmłodszych znacznie wzrosła. Warto zaznaczyć, iż coraz częściej same dzieci ujawniają swą trudną, a nieraz i tragiczną sytuację. Jeszcze parę lat temu byłoby to niemożliwe. Osobiście marzę o tym, aby przyszedł taki moment, by organizacje takie jak komitet przestały być potrzebne. Z wieloletniej praktyki wiem jednak, że jeszcze długo tak się nie stanie. Wszędzie bowiem na świecie występuje problem krzywdzenia dzieci i nie ma to nic wspólnego z ideologią, pieniędzmi i światopoglądem. Generalnie problem ten ma związek z agresją, którą występuje w świecie dorosłych. Ta zaś jest pochodną wielu uwarunkowań współczesnego życia. Jeżeli taką diagnozę postawimy, to nie ma co udawać, że problemu krzywdy dziecka nie ma. Tylko trzeba się z nim zmierzyć.

IRENA DZIERZGOWSKA, wiceminister edukacji

— Takie konferencje są bardzo potrzebne. Nawet, jeżeli są tylko ogólnym przesłaniem. Wiadomo bowiem, że na spotkaniach tego typu nie załatwia się konkretnych spraw. O sprawach dzieci trzeba jednak przypominać całemu światu i to nawet tych, które skądinąd wydają się bardzo oczywiste, np. respektowanie praw najmłodszych i zapewnienie im dostępu do edukacji. Z moich rozmów kulturalnych z wieloma ludźmi z organizacji pozarządowych przekonałam się, że taka konferencja ich uskrzydla. Oto bowiem okazuje się, że pani prezydentowa z Portugalii czy królowa Szwecji i Hiszpanii, mówią o tym samym, z czym oni sami spotykają się w codziennym działaniu. Natomiast, jeśli chodzi o sprawy dotyczące samej edukacji, to warto podkreślić, iż dają w niej znać o sobie wszystkie problemy społeczne. Jednocześnie właśnie poprzez edukację można je łagodzić i rozwiązywać. Po pierwsze dlatego, że jeśli jakiegokolwiek prawa dziecka jest łamane, wiedzieć o tym z pewnością powinna szkoła. Również powszechny dostęp do edukacji nie może być tylko hasłem. Dlatego MEN zwróciło się do Najwyższej Izby Kontroli z prośbą o zbadanie nowej sieci szkolnej, biorąc pod uwagę realizację obowiązku szkolnego, zwłaszcza przez dzieci wiejskie i z małych miasteczek. Musimy bowiem mieć na ten temat dokładną wiedzę i nie dopuścić do sytuacji, żeby dzieci nie chodziły do szkoły.

ARKADIUSZ NOWAK, pełnomocnik ministra zdrowia do zwalczania narkomanii

— O narkomanii mówiono na tej konferencji dość ostrożnie. Oczekiwałem wystąpienia bardziej obszernego i wnikliwego. Z tego jednak co tu mówiono wynika, że działania przeciwko narkomanii muszą iść w trzech kierunkach. Pierwszy, to przede wszystkim promocja i powrót do wartości rodziny — to punkt wyjścia działań zmierzających do zmniejszenia rozmiarów narkomanii w Polsce. Drugi — to edukacja, poczynając od dorosłych, a na dzieciach skończywszy. Trzeci — do stosowania przepisów karnych dotyczących tych, którzy produkują i handlują narkotykami, z wyłączeniem osób sięgających po nie. Na konferencji zbyt mało mówiono o AIDS, chociaż wszyscy są zgodni co do tego, że informacje na ten temat powinny docierać do młodzieży. Sama inicjatywa tej konferencji jest czymś interesującym. Myślę bowiem, że takie snobistyczne wydarzenia powinny się odbywać po to, aby poprzez medialną oprawę dotrzeć do tych, którzy coś konkretnego mogą i powinni w zwalczaniu narkomanii zdziałać. Nawet największe oczywistości w ustach królowych i pierwszych dam nabierają innego znaczenia, i to też jest ważne. Narkomania zajmuje się od 9 lat i niestety, problem ten podobnie jak i AIDS nie zmniejsza się, a wręcz przeciwnie. Zmienia się natomiast spojrzenie społeczne i to w sensie pozytywnym — nie piętnowania narkomanii, lecz traktowania jej jako choroby. Osobiście bardzo mnie to cieszy, ponieważ w inny sposób podchodzi się do osoby uzależnionej i tym samym pozwala na wcześniejsze zastosowanie właściwych metod profilaktyki.



ZE STANOWISKA

**Prezesów Zarządów Oddziałów ZNP
Okręgu Lubelskiego przyjętego
podczas konferencji w dniach 10—12.09.1999 r.**

Prezesi Zarządów Oddziałów ZNP Okręgu Lubelskiego obradujący w Okunince w dniach 10—12 września 1999 r. po wysłuchaniu wystąpienia zaproszonych gości oraz wnikliwej dyskusji na temat wdrażanej reformy systemu edukacji stwierdzają, że negatywne skutki widoczne już w pierwszym etapie jej realizacji są wynikiem:

- niedoboru środków finansowych na organizację oraz prowadzenie placówek oświatowych w nowym roku szkolnym,
- niewłaściwie zorganizowanej sieci szkolnej,
- brakiem środków na dowóz uczniów,
- chaosu związanego z programami nauczania i sprzedażą podręczników,
- słabego przygotowania kadry nauczycielskiej do podjęcia zadań w szkołach podstawowych nowego typu i w gimnazjach.

Ogromny niepokój budzi również racjonalność dotychczas wykorzystanych środków na wdrażanie reformy oraz jej promocję.

W związku z powyższym zebrani negatywnie oceniają dotychczasowe działania Rządu, Ministra Edukacji Narodowej i Lubelskiego Kuratora Oświaty w zakresie przygotowania i wdrażania reformy systemu edukacji, w tym jej finansowania.

W związku z przejęciem wielu zadań oświatowych przez jednostki samorządu terytorialnego prezesi Oddziałów ZNP zauważają potrzebę doskonalenia i rozwijania nowych, skutecznych form współpracy w zakresie prawidłowego funkcjonowania placówek oświatowo-wychowawczych, sytuacji materialnej jej pracowników oraz przestrzegania aktualnie obowiązującego prawa.

W dalszym ciągu należy utrzymywać ścisły kontakt z organami nadzoru pedagogicznego oraz ośrodkami doskonalenia nauczycieli ze szczególnym uwzględnieniem realizacji zadań wynikających z wdrażanej reformy edukacji.

W celu doskonalenia przepływu informacji związkowej uczestnicy kursokonferencji proponują zwiększenie liczby egzemplarzy „Ogniwa” przesyłanego przez ZG ZNP, aby zaspokoić potrzeby ognisk związkowych.

Rozmowa z IVES BAUNAY, sekretarzem krajowym Związku Zawodowego Nauczycieli II stopnia (SNES) we Francji

JESTEŚMY REALISTAMI

— Jaka jest obecnie pozycja związków zawodowych nauczycieli we Francji?

— Są one najsilniejszymi związkami zawodowymi we Francji. Odnosi się to do sektora szkolnictwa publicznego, gdzie udział nauczycieli wynosi 40 - 50 proc. W sektorze prywatnym udział nauczycieli jest znikomy. Myślę, że pozycja związków zawodowych nauczycieli jest ustabilizowana. Wciąż cieszą się dużym zainteresowaniem, zwiększając swoją liczebność.

— Czy te związki funkcjonują samodzielnie, czy też tworzą jakieś większe formacje?

— Związki zawiązują się w federacje, zachowując jednocześnie autonomiczność. Na przykład SNES zrzesza aż 60 proc. nauczycieli II stopnia, czyli ze szkolnictwa średniego. Nasza organizacja ma najwięcej członków spośród wszystkich związków zawodowych nauczycieli.

— Jaki macie wpływ na rozwój edukacji we Francji oraz sytuację samych nauczycieli?

— SNES wciąż wysuwa propozycje, aby ulepszyć system edukacyjny i poprawić byt nauczycieli. Nie wszystkie nasze postulaty są realizowane, ale wiemy, że przynajmniej niektóre są zauważane w kręgach rządowych i poddawane do dyskusji. Nie pochlebiamy sobie, że wywieramy bezpośredni wpływ na edukację we Francji. Jesteśmy realistami. Ale widzimy też, że nasza działalność spotyka się z pewnym rezonansem społecznym, co dobrze rokuje na przyszłość. Oczywiście, aby nasze roszczenia były uwzględniane, musimy otrzymać dodatkowe poparcie ze strony rodziców i studentów. Proponowana przez ministra edukacji, Claude'a Allegre'a, reforma oświaty spotkała się z ogromną krytyką. Nauczyciele szkół średnich masowo strajkowali. Nasz

związek włączył się bardzo czynnie w zbiorowe protesty. Niestety, większość naszych postulatów została odrzucona.

Do protestów nauczycieli dołączyli też licealiści. Uczniowie domagają się przede wszystkim zmniejszenia liczebności klas. W wielu klasach uczy się ponad 35 uczniów. Chcą ponadto, aby w razie choroby nauczyciela zastępstwa były zajęciami z prawdziwego zdarzenia. Uczniom zależy też na zwiększeniu kontaktów z nauczycielami. Chcieliby mieć więcej czasu na rozmowy, na wspólne dyskutowanie o problemach. Zależy im na demokratyzacji życia w szkole. Uważają również, że nie wszyscy mają jednakowe szanse, żeby dostać się na studia. Protesty licealistów polegają na wychodzeniu na ulicę w czasie lekcji. Reprezentacja uczniowska idzie do ministra i przedstawia mu swoje żądania.

— Czy uczniowie wyrazili swoje niezadowolone po raz pierwszy, czy miały już miejsce tego typu sytuacje?

— Francuska młodzież jest bardzo dojrzała i wie, czego chce. Uczniowie nie ukrywają swoich oczekiwań, mówią głośno, jakie są ich potrzeby. Manifestacje licealistów to już tradycja we Francji. Młodzież myśli perspektywnie, troszczy się o swoją przyszłość. Reformę oświaty we Francji krytykują głównie licealiści z pierwszych klas oraz uczniowie liceów zawodowych. Chcą, żeby wszystkie obietnice ministra zostały spełnione. Uważamy, że taka postawa młodych ludzi dobrze o nich świadczy. Notabene, ich roszczenia są zbieżne z naszymi.

— W przededniu reformy we Francji nauczyciele obawiali się, że spowoduje ona m.in. liberalizację systemu edukacyjnego i obniżenie poziomu nauczania. Czy te obawy się potwierdziły?

— Niestety, tak. Programy zostały odchudzone, zmniejszono liczbę godzin lek-

cyjnych, a liczba uczniów w klasie pozostała ta sama. Maksymalna liczba uczniów powinna wynosić 30 osób, a nie 35! Nie jesteśmy przeciwko reformie, ale chcemy udoskonalenia edukacji.

— Światem rządzi pieniądź, młodzież też wyznaje kult pieniądza. Nauczyciela, który mało zarabia, uczeń zaczyna lekceważyć. Jak temu przeciwdziałać?

— Dzisiaj i młodzi są realistami. Są bardziej konkretni od poprzedniego pokolenia, bardziej niecierpliwi i zachłanni, chcą natychmiastowych ulepszeń. Z drugiej strony sondaże pokazują, że uczniowie we Francji pozytywnie oceniają swoich nauczycieli. Większość ankietowanych uważa, że ich nauczyciele są kompetentni, potrafią przekazać swoją wiedzę, mają szczerą i życzliwą stosunek do uczniów. Uczniowie ubolewają tylko nad tym, że za mało jest czasu na dialog, na kontakty pozalekcyjne.

To prawda, że nauczycielstwo nie jest uważane za zawód, który przynosi duże pieniądze, mimo że jest to niewątpliwie zawód trudny. Młodzi, pytani o życiowe plany, wymieniają łatwiejsze profesje. Kwestia finansowa stoi w tym wypadku na drugim miejscu. Na pewno nasza młodzież nie pogardza nauczycielem dlatego, że ten nie ma pieniędzy.

— Budżet na oświatę jest stale ograniczany. Tak się dzieje nie tylko w Polsce, ale w całej Europie. Jakie jest wyjście z tej sytuacji?

— Nie przedstawiam teraz żadnego cudownego środka, który uzdrowi tę sytuację. Sądzę jednak, że prognozy nie są złe. Aktualnie w Europie następuje zwiększenie aktywności gospodarczej, co wiąże się ze wzrostem możliwości finansowych. Tak właśnie dzieje się we Francji. Mamy nadzieję, że część dochodów państwa zostanie zainwestowana w edukację młodego pokolenia. Zamiast obniżać podatki, powinno się łożyć na badania, innowacje, oświatę.

Wiemy z doświadczenia, że aby przekonać do czegoś rząd, trzeba pozyskać jak najwięcej zwolenników. Dlatego federacje proponują związkom, żeby starały się zdobyć poparcie również nienauczycieli. Kiedy poparcie naszej działalności z ruchami licealistów i rodziców, wówczas będziemy mieli naprawdę coś do powiedzenia.

Rozmawiała WIOLETTA DŁUGOSZ

NASZA SONDA

Czy szkoły otrzymały środki na zakup podręczników dla najbiedniejszych uczniów i czy są one wystarczające?

KROPLA W MORZU

PAWEŁ PIŃCZUK, dyrektor Miejskiego Zespołu Szkół w Swidwinie, woj. zachodniopomorskie:

— Pieniądze na podręczniki dla najuboższych otrzymałem dopiero w połowie września. Dla 560 uczniów szkoły podstawowej dostałem 847 zł i 543 zł dla 317 gimnazjalistów. W porównaniu z potrzebami są to niewielkie środki. Szacujemy więc, że wystarczy ich tylko na zakup trzech lub czterech kompletów dla uczniów podstawówki i dwóch, trzech do gimnazjum. Potrzeba nam co najmniej dwa razy tyle. Rodzice już od początku roku szkolnego zgłaszali się do mnie z prośbą o pomoc w zakupie książek, poinformowani przez media, że ministerstwo przeznaczyło na ten cel specjalne środki. Z tego co wiem, była to jednak tylko nieliczna grupa z tych najbardziej potrzebujących. Niektórzy bowiem wstydzą się swojego ubóstwa. Teren byłego województwa koszalińskiego to upadłe PGR-y i stąd ogromny problem bezrobocia. Szkoła stara się pomóc uczniom przygotowując dla nich kserokopie zeszytów ćwiczeń i rozdając je za darmo. To jednak wciąż za mało.

TERESA ROGIŃSKA-HOJSZYK, dyrektor Gimnazjum nr 2 w Lubaniu, woj. dolnośląskie:

— Rodzice zgłaszali się po pomoc w zakupie podręczników od początku września, tyle że szkoła nie miała na ten cel środków. Kazano nam cierpliwie czekać i poinformowano, że pieniądze zostaną przydzielone. Trochę się nie-

pokoiliśmy, ponieważ na kuratorskiej nradzie dowiedziałam się, że fundusze zostaną podzielone w oparciu o liczbę uczniów, przy czym średnia kwota przypadająca na jedno dziecko nieznacznie przekraczała 1,80 zł. Obliczyłam więc, że dostanę pieniądze na jeden komplet podręczników. W połowie września zostałam jednak mile zaskoczona. Dostałam bowiem ponad dwa tysiące zł, co starczy nam na osiem, dziewięć kompletów, licząc, że jeden zestaw kosztuje około 300 złotych. No, może na dziesięć, bo zaopatrujemy się nie w księgarniach, a w hurtowni, gdzie jest trochę taniej. Właśnie rozpoczęliśmy wywiady środowiskowe i zebrania, na których chcemy wyłonić tych najbardziej potrzebujących. Z szacunków wynika, że pomocą powinno być objętych 20 proc. uczniów, czyli trzeba byłoby zakupić około 40 kompletów. Bezrobocie w mieście i okolicy powoduje, że liczba potrzebujących rośnie, zaś środków jak zwykle jest zbyt mało.

TERESA DĘBSKA, dyrektor Zespołu Szkół nr 2 w Parczewie, woj. lubelskie:

— Sporo uczniów naszego Zespołu, to dzieci mieszkające na wsi, pochodzące z rodzin wielodzietnych. Dużo jest także dzieci, których rodziców dotknęło bezrobocie. Dlatego w domowych budżetach nie wszystkim starczyło pieniędzy na pełne wyposażenie dziecka do szkoły. Najczęściej brakowało na podręczniki, bo te kosztują najwięcej. Dlatego też wiele nadziei

pokładano w obiecanych przez ministerstwo środkach, mających pomóc najbiedniejszym. Niestety, nikt nie pytał szkoły jakie ma potrzeby. Poinformowano nas jedynie ile środków otrzymamy. A dostaliśmy niespełna dwa tysiące złotych, z czego 709 zł z przeznaczeniem na podręczniki dla czterech oddziałów klas czwartych i 1194 dla sześciu klas gimnazjalnych. Pieniądzy tych wystarczy nam na zakup siedmiu, ośmiu kompletów. Dla szkoły liczącej około 1000 uczniów to niewiele, tym bardziej że według rejestru szkolnego pedagoga, pomocy potrzebuje około 60 dzieci. Aby więc rozdzielić te kilka kompletów, będziemy musieli wybrać najbiedniejszych z biednych. Pomagamy im także na własną rękę, na przykład starając się o zakup podręczników przez sponsorów. Na razie udało się nam pozyskać w ten sposób dwa zestawy książek do pierwszej klasy gimnazjum. Jest nadzieja, że będzie ich więcej.

BOŻENA FIJAŁKOWSKA, kierownik Wydziału Oświaty Urzędu Gminy i Miasta Żuromin, woj. mazowieckie:

— Nikt z kuratorium nie pytał, ile pieniędzy potrzebujemy. Jedynie powiadomiono nas, że fundusze na zakup podręczników otrzymamy. W końcu dostaliśmy środki, ale były one, niestety, bardzo małe. Na siedem szkół podstawowych, w których uczy się około 2600 uczniów, otrzymaliśmy 3,5 tysiąca złotych. Na dobrą sprawę nawet nie wiedzieliśmy, jak je podzielić. Przyjęliśmy zatem zasadę, że dzielimy pieniądze proporcjonalnie do liczby dzieci. Teraz kłopot spadł na barki dyrektorów. Bo jak zaspokoić wszystkie potrzeby za 800—900 złotych, które przypadły dwóm szkołom miejskim, prawdziwym molochom, czy za 350 złotych w pozostałych? Nieco lepiej jest w gimnazjach. Dla dwóch placówek tego typu otrzymaliśmy 3300 zł. Wszystko to jednak za mało. Z szacunków wynika, że pomocą powinno być objęte co trzecie dziecko. W porównaniu z tym, pieniądze, które dostaliśmy, to zaledwie kropla w morzu potrzeb.

SYLWESTER WALCZAK, sekretarz gminy Bakalarzewo, woj. podlaskie:

— Zapowiedź ministerstwa o przekazaniu do szkół pieniędzy na podręczniki rozbudziła nadzieję i wywoływała falę kolejnych pytań. Fundusze spłynęły do nas dopiero w połowie września. Łącznie dla siedmiu szkół — sześciu podstawówek i jednego gimnazjum, otrzymaliśmy nieco ponad 1700 zł. Rozdzielaliśmy je biorąc pod uwagę liczbę uczniów w poszczególnych placówkach.

Licząc, że średnio komplet podręczników kosztuje w granicach 200 zł, to otrzymana suma jest zbyt mała na zaspokojenie naszych potrzeb. Szacujemy, że w każdej szkole przydałoby się co najmniej trzy, cztery komplety. Póki co będziemy się starali zapewnić podręczniki tym najbiedniejszym. Na razie jednak największym problemem jest sam zakup wybranych przez nauczyciela książek. W księgarniach można dostać jedynie egzemplarze pokazowe, zaś skontaktować się z wydawnictwem jest bardzo trudno. Nie wiadomo więc czy czekać, czy zdecydować się na inne podręczniki, które także nie jest łatwo dostać. Minister edukacji uspokaja, że sytuacja powoli się unormuje. Pytanie tylko, jak długo to jeszcze potrwa?

MIROSLAWA LEWIŃSKA, dyrektor Wydziału Finansowego Kuratorium Podkarpackiego:

— Decyzję Ministerstwa Finansów o przyznaniu nam pieniędzy otrzymaliśmy pod koniec sierpnia. Fundusze spłynęły kilka dni później. W sumie nasze województwo otrzymało ponad 1,6 mln złotych. Połowę pieniędzy rozdysponowaliśmy na podstawie liczby uczniów w gminach. Pozostałe środki podzieliłiśmy po równo według kryteriów zasobności samorządów i stopy lokalnego bezrobocia. Nie prowadziliśmy wcześniej analizy potrzeb, ponieważ pula pieniędzy i tak była zamknięta, a sprawami najuboższych zajmuje się nie kuratorium, a opieka społeczna. Dlatego za-

danie podziału pomocy między uczniów poczęło na dyrektorach szkół, najlepiej znających środowisko. Docierają do nas jednak opinie, że środki przekazane z MEN za naszym pośrednictwem nie pokrywają stu procent zapotrzebowania.

MARIA BIERNACKA, dyrektor Wydziału Edukacji Podstawowej i Gimnazjalnej Opolskiego Kuratorium Oświaty:

— Pierwsza informacja, jaka dotarła do nas z Ministerstwa Edukacji Narodowej o pieniądzach przeznaczonych na zakup podręczników dla najuboższych, mówiła o kwocie nieznacznie przekraczającej 221 tysięcy złotych. Wydział Finansowy Kuratorium zwrócił się więc do samorządów z prośbą o przekazanie danych niezbędnych do rozdysponowania tych środków. Chcieliśmy wiedzieć, ile dzieci w poszczególnych gminach potrzebuje pomocy, jaki jest dochód w przeliczeniu na jednego mieszkańca i jak wygląda problem bezrobocia. Okazało się, że środki przyznane nam przez MEN są śmiesznie małe w porównaniu do potrzeb.

Zakładając, że komplet podręczników kosztuje około 100 złotych obliczyliśmy, że pieniądze przesłane przez ministerstwo pokryją zaledwie 20 proc. zapotrzebowania. Wystaliśmy więc owe wyliczenia do Warszawy. Po przeanalizowaniu naszych danych postanowiono przyznać nam z rezerwy celowej kolejne 212 tysięcy. Kryterium decydującym przy podziale nie była jednak zamożność gminy, lecz liczba uczniów, którym należało pomóc. To, że samorząd jest w miarę bogaty, nie oznacza bowiem, że na jego terenie nie ma ubogich dzieci. Niestety, wciąż otrzymujemy telefony od rodziców, którzy pytają dlaczego tylko jedno z ich czworga uczących się dzieci zostało objęte pomocą. Tłumaczymy wtedy, że pieniędzy było mniej niż potrzebujących. Trzeba się jednak cieszyć, że choć nie wszyscy, to jednak spora część tych najuboższych będzie mogła bezpłatnie korzystać z podręczników.

AW

Reforma edukacji, ale jaka?

Politycy i decydenci różnych opcji zgadzają się, że reforma jest potrzebna i konieczna... Tak, reforma jest potrzebna, ale jaka?

Czytam od kilku lat materiały informacyjne MEN, programy, podręczniki, doniesienia prasowe itp. I nie mam klarownego obrazu merytorycznego reformy. Nadużywanie takich haseł-pojęć, jak: kompetencje, pojęcia kluczowe, integracja edukacji, nauczanie blokowe, program zintegrowany, podstawa programowa itp., nie jest żadną koncepcją. Pytania o istotę integracji, nauczania blokowego czy zasad klasyfikacji doboru tzw. treści podstawowych pozostają wciąż bez klarownej odpowiedzi. Wydawcy w podręcznikach czy opracowaniach metodycznych dla nauczycieli opatrują „stare treści” nowymi tytułami, typu: program kształcenia zintegrowanego „program wczesnej zintegrowanej edukacji XXI wieku”, elementarz zintegrowany, podręcznik integralny „integralny plan pracy dydaktyczno-wychowawczej” itp.

Istotą sprawy jest brak klarownej koncepcji teoretycznej reformy. Jest ona dziełem urzędników MEN oraz wydawców na-stawionych przede wszystkim na zysk w warunkach ogólnego chaosu umysłowego. I jeszcze jedno: zmiana ustroju szkolnego nie jest żadną koncepcją. Jest to zabieg typowo organizacyjny. W przeszłości także dzieci miały być dowożone do większych szkół: najpierw autobusami, a później rowerami lub pieszo...

Tak więc reforma edukacji, jeszcze raz to podkreślę, nie ma klarownej koncepcji teoretycznej, jest dziełem urzędników i wydawców, a nie środowisk naukowych.

We współczesnych zamysłach reformatorskich operuje się dość często wyszukaną leksyką i frazeologią. Gdyby tę wyszukaną leksykę i frazeologię przełożyć na język zrozumiały dla ogółu, to wówczas okazałoby się, że pod tą wyszukaną leksyką czy frazeologią kryją się po prostu oczywistości i stwierdzenia banalne.

W procesie reformowania systemu edukacji narodowej szczególnie kontrowersyjną sprawą jest zagadnienie programu. Ministerstwo Edukacji Narodowej poinformowało opinię publiczną, że są już opracowane programy. Jest to po prostu nieprawda. Tzw. podstawy programowe nie są programem. Jest to zbiór dość często ogólnikowych haseł, przypadkowo dobranych, bez żadnych podstaw teoretycznych, czyli bez tzw. szerszego układu odniesienia. Opracowano obecnie na podstawie tych ogólnikowych tzw. podstaw programowych dość znaczną liczbę programów, aprobowanych przez MEN. Ich wartość jest zróżnicowana, bo nie może być inaczej. Głównym bowiem motywem podejmowania w pośpiechu prac programowych był ewentualny zysk wydawców, a nie dobro dziecka i szkoły. Czytałem wiele programów. Nie spotkałem żadnego rzeczywiste zintegrowanego czy blokowego. Ich sensowność jest co najmniej dyskusyjna, gdyż nie oparto ich na żadnej teorii programu szkolnego. Trzeba otwarcie powiedzieć, że takiej teorii nie ma nie tylko w Polsce, ale także w USA i innych krajach Europy Zachodniej.

Współcześnie chętnie odwołujemy się do literatury zachodniej, dość często powierzchownej i mającej niejednokrotnie charakter publicystyczny czy propagandowy (przykład: „Program szkolny. Założenia, zasady, problematyka”, wyd. w roku 1998), a zapominamy o naszym rodzimym wkładzie do teorii programów szkolnych.

Tadeusz Tomaszewski w roku 1970 w rozprawie pt. „Z pogranicza psychologii i pedagogiki” dokonał pionierskiej analizy psychologicznej problematyki i programów szkolnych. Autor pisze m.in.: „...że występuje coraz wyraźniej potrzeba ogólnej teorii programów szkolnych, takiej, która wyjaśniałaby podstawowe pojęcia, ujawniała zasadnicze zależności i stwarzała stabilny układ odniesienia do dyskusji nad szczegółami i do rozstrzygnięcia zagadnień spornych.

XIX został uznany za powierchowy i mało efektywny...

W ramach przygotowanej reformy systemu edukacji narodowej uznano za swoisty fetysz (przedmiot obdarzony siłą magiczną) problematykę kształtowania czy rozwijania kompetencji. W ocenie podręczników czy środków dydaktycznych należy koniecznie pod rygorami administracyjnymi wymienić dwie lub trzy kompetencje rozwijane przez oceniany środek. Jest to ewidentna fetyszyzacja kompetencji. Czy jest to powrót do

IDEA I BANAŁ

Takiej teorii dotychczas nie posiadamy, a może ona powstać jedynie przy systematycznej współpracy specjalistów z wielu dziedzin (pedagogów, psychologów i odpowiednich specjalistów przedmiotowych) oraz na podstawie programu badań o charakterze kompleksowym (s. 33). I dalej: „Istnieją poważne wątpliwości czy funkcjonowanie wiadomości sprowadza się zawsze do takiego lub innego ich reprodukcji czy może reprodukcja wiadomości jest tylko koniecznym warunkiem innych ich funkcji, a może wiadomości mogą funkcjonować bez przypominania ich sobie i spełniać ważne funkcje regulacyjne w zachowaniu się człowieka nawet wtedy, kiedy nie przychodzi mu na myśl?

Czy na przykład fakt, że ktoś uczył się w swoim życiu historii starożytnej, ma jakiś wpływ na jego życie i zachowanie się, a przynajmniej na jego czynności umysłowe, mimo że dziś jako człowiek dorosły, który nie miał z tym nigdy do czynienia, potrafi sobie przypomnieć tylko kilka nie powiązanych faktów z tej dziedziny?

Czy argument, że w szkole uczy się rzeczy niepotrzebnych, takich, których później nie potrzeba sobie przypominać, jest wystarczającym argumentem na to, aby wiadomości te wyłączyć z programu i potraktować jako balast pamięciowy? Jak w ogóle można rozróżnić balast programowy od wiadomości, które powinny tam zostać? Oto jest cały kompleks pytań związanych z wielkim zagadnieniem funkcjonowania wiadomości” (s. 45).

Problemy — pytania niezwykle ważne dla teorii programu, postawione przez Tadeusza Tomaszewskiego nie zostały w zasadzie podjęte, a obecnie wręcz zapomniane. Obecnie reformowana szkoła nie ma klarownego i zasadnego naukowego programu, a obserwowane obecnie inicjatywy w tym zakresie są wielką improwizacją programową...

W reformowaniu edukacji niewątpliwie znaczenie ma doskonalenie nauczycieli. Tymczasem w roku 1990 (min. Henryk Samsonowicz i Andrzej Janowski) zlikwidowali optymalny, moim zdaniem, system doskonalenia nauczycieli oparty na podstawach naukowych. Obecnie w doskonaleniu nauczycieli wprowadza się, pod zmienionym nazewnictwem, tzw. system wzajemnego nauczania Bella (1753—1832) — Lancastra (1788—1838). Przypomnijmy, system ten polegał na tym, że jeden nauczyciel prowadził zajęcia ze starszymi uczniami (tzw. monitorami), którzy z kolei uczyli innych uczniów. **Tak więc obecnie doskonalili się na cyklicznych kursach tzw. liderów czy edukatorów, którzy z kolei mają doskonalić innych nauczycieli. To jest ten sam system wzajemnego nauczania i już na początku wieku**

utilitaryzmu dydaktycznego, czy innych kompetencji z początku naszego wieku? Szkoła ma przede wszystkim rozwijać dziecko. Określone kompetencje czy umiejętności są rezultatem osiągniętego przez dziecko poziomu rozwoju. To jest zasadnicza różnica. Trzeba to rozumieć w procesie reformowania edukacji.

Pojęciami kluczowymi, które w polskiej humanistyce zrobiły zawrotną karierę, są: w psychologii — pojęcie regulacji, a w pedagogice — pojęcie integracji. Nikt nigdy precyzyjnie i klarownie tych pojęć nie wyjaśnił. Była nawet tzw. regulacyjna teoria osobowości. Jest to dzisiaj sprawa przebrzmiała i nikt lub prawie nikt już o niej nie pamięta. Swoisty renesans natomiast „przeżywa”, w kontekście reformy systemu szkolnego, pojęcie integ-

z tym nic wspólnego. Problem jest, jeszcze raz to podkreślę, bardzo złożony. Z całym szacunkiem dla wydawców, metodyków, urzędników itp., ale rozwiązanie tego problemu przekracza ich możliwości umysłowe. Przeżyłem już trochę lat na tym świecie, profesjonalnie zajmuję się od bardzo dawna pedagogiką i nie dane mi było doświadczyć takiego chaosu w myśleniu, jak obecnie. Jeszcze nigdy w mojej biografii naukowej nie dane mi było przeczytanie w krótkim czasie w tekstach publikowanych tyłu nonsensów, co miało miejsce w ostatnim czasie...

Jaka jest istota edukacji? Czego ma uczyć dzieci system edukacyjny? Pytania zasadnicze. Uczymy

o życiu psychicznym, o prawach rządzących zachowaniem się wiemy bardzo niewiele, że nawet na podstawowe zagadnienia nie potrafimy dać poprawnej, przez wszystkich uznanej, odpowiedzi, że niczego w tej dziedzinie przewidzieć ani wyjaśnić nie potrafimy”.

M. Kreutz pisze dalej, że ... czytając współczesną literaturę z dziedziny humanistyki musimy tak samo jak dawniej wysilać się i zużywać czas i siły nie na rozwiązywanie problemu, który nas interesuje, lecz na rozważania, co właściwie autor czytały przez nas książki chciał powiedzieć, jakie są jego tezy, jak należy rozwiązać zagadki, które na każdym kroku nam podaje”.

I wreszcie na koniec: „Z obecnego stanu rzeczy zadowoleni są jedynie nieliczni pracownicy naukowi, którzy obdarzeni łatwością pisanja przyswoiwszy sobie zapas szumnie brzmiących o nieokreślonej treści wyrażań piszą obszerne tomy na różne tematy pod intrygującymi tytułami, mimo że nie mają nic do powiedzenia, że do żadnej oryginalnej, własnej myśli w swych pseudopodobaniach nie doszli. Wprowadzają oni duży zamęt w głowach nielicznych na szczęście czytelników, ale dzięki dużej ilości ogłoszonych pozycji — cieszą się uznaniem”.

Przeczytałem obszerne fragmenty analiz i ocen M. Kreutza — wybitnego polskiego psychologa, nauczyciela T. Tomaszewskiego i ucznia K. Twardowskiego. Aktualność ocen M. Kreutza w czasach nam współczesnych jest nader ewidentna. Trzeba przywrócić klarowność, rzetelność, wiarygodność, autentyczność w uprawianiu nie tylko pedagogiki, ale także w reformowaniu systemu edukacji narodowej.

Żyjemy w skomplikowanych czasach. Coraz mniej rozumiemy rzeczywistość, w której z konieczności uczestniczymy. Słyszymy o wielkich reformach na koniec wieku — reformie służby zdrowia, administracji, emerytalnej, edukacji itp. Człowiek myślący próbuje zrozumieć istotę reformowanej rzeczywistości. Są trudności... O co tu właściwie chodzi? Jaka jest rzeczywista istota wprowadzanych zmian? Czekamy na pozytywne skutki, a one są „mgliste” i odległe... Wydaje się, że przeszła do historii dyrektywa metodologiczna nakazująca klarowność i jednoznaczność w formułowaniu koncepcji czy zamysłów reformatorskich. W okresie II RP funkcjonowała w Polsce znana w świecie słynna szkoła filozoficzno-metodologiczna lwowsko-warszawska Kazimierza Twardowskiego, eksponująca kulturę umysłową w uprawianiu humanistyki. To już, niestety, historia. Czytając teksty tzw. naukowe, publicystów czy słuchając wypowiedzi tzw. decydentów można bez trudu stwierdzić brak porządku w myśleniu i swoisty „bełkotliwy chaos” w redagowanych wypowiedziach na piśmie. Tak więc trzeba wrócić do polskich dobrych tradycji czy korzeni...

Dotyczy to także koncepcji reformy. Każde działanie, poza kosztami materialnymi i społecznymi, musi mieć, jeszcze raz to podkreślę, charakter sensowny. Sensowność zamysłów reformatorskich w sferze edukacji jest „mglista” i co najmniej dyskusyjna. Reforma służby zdrowia „napęliła kieszenie” lekarzom klinik prywatnych, a edukacji — wydawcom. Trzeba zacząć rzecz ab ovo. Włączyć rzeczywiste ludzi kompetentnych, a tych w Polsce nie brakuje. W doborze ludzi do zespołów koncepcyjnych i badawczych kierować się przede wszystkim kompetencjami, a nie rodowodem politycznym...

Prof. zw. dr hab. RYSZARD WIĘCKOWSKI
Uniwersytet Łódzki



racji. Ukazują się tzw. zintegrowane programy, aprobowane przez MEN, podręczniki, rozkłady zintegrowane, scenariusze zajęć, a także opracowania monograficzne.

Przeczytałem wiele programów, podręczników, opracowań monograficznych itp. I... nie rozumiem integracji. Nie udało mi się dotrzeć, choć przeczytałem wiele, do żadnego programu rzeczywiste zintegrowanego czy mającego przynajmniej zamysł jakiejś sensownej koncepcji integracji. Jest to złożony problem teoretyczny, w nauce wciąż otwarty...

Tak więc w tytułach publikacji pisze się o „zintegrowanej edukacji”, a zawartość treściowa nie ma

mnie duże wrażenie i pamiętam go do dzisiaj. Myśli zawarte we wspomnianej rozprawie są aktualne i w czasach nam współczesnych. Warto więc wydobyć je z zapomnienia.

... w roku 1959 ukazało się ponad 11 tys. książek, rozpraw i artykułów psychologicznych. Gdyby w każdej z tych publikacji był choćby tylko jeden nowy sąd prawdziwy o zjawiskach psychicznych lub o zachowaniu się istot żywych — nasza wiedza psychologiczna byłaby już ogromna, zwłaszcza że należałoby jeszcze doliczyć literaturę dawniejszą. Tymczasem szczerze musimy przyznać, że



CD ZE STR. 1

przyznanie nagrody za wyróżniającą pracę osobie, która wcześniej otrzymała nagany za niewłaściwe rozliczenia finansowe.

Zdaniem dyrektorki, wydane przez urząd oświadczenie zawiera nieprawdliwe oskarżenia i narusza jej dobra osobiste. W związku z tym wystąpiła do sądu z pozwem o zniesienie. Twierdzi, że większość zarzutów nie ma żadnych podstaw. Zasadny jest jedynie ten dotyczący kontroli stołówek. Dyrektorka nie zaprzecza, że intendenta miała bałagan w dokumentacji. Udzieliła jej wówczas nagany, zmieniła zakres czynności oraz zobowiązała do wpłacenia niewykorzystanych środków z wpłat za obia-

— Wszyscy nauczyciele stwierdzili, że atmosfera od roku jest nie do zniesienia i z lekkiem przychodzą do pracy — powiedziała zebranym. — Skoro grono nie potrafi temu zaradzić, to chyba winien jest szef. Dlatego dla uzdrowienia stosunków podjęliśmy decyzję o odwołaniu dyrektora.

Jak się zaraz okazało, wersja pani burmistrz dalece odbiegała od wersji nauczycieli obecnych na owej radzie pedagogicznej.

— Wypowiedź pani burmistrz jest tendencyjna — zareplikowała jedna z nauczycielek, które licznie przybyły na sesję. — Rzeczywiście wszyscy przyznali, że atmosfera jest naganna, ale ogromna większość grona podkreślała, że nie jest to wina pani dyrektora.

Jak mówią nauczyciele — już poza sesją — owa zła atmosfera spowodowa-

że w tej szkole jest miejsce dla wszystkich nauczycieli — mówi jedna z przekrzywionych.

Druga zaś dodaje: — Skończyłam chemię, a w toku studiów — fakultet z biologii. Potem za zgodą pani dyrektor — również podyplomową matematykę. W tym czasie pani dyrektor wysłała inną nauczycielkę na podyplomowe studia z biologii. Jeśli moje kwalifikacje były niewystarczające, mogła skierować mnie. — Wszyscy uważają mnie teraz za krzykaczkę, a ja się tylko upominam o swoje prawa.

Co do złej atmosfery w szkole, to nic dziwnego, że w ostatnich miesiącach była tak napięta. Od dawna było wiadomo, że nie dla wszystkich nauczycieli wystarczy godzin, dlatego jedni w drugich widzieli konkurentów, zaczęły się domysły,

Dlaczego kurator najpierw wyraził zgodę, a później wycofał się z niej...

Staszów to licząca prawie 30 tysięcy mieszkańców gmina, malowniczo położona u podnóża Gór Świętokrzyskich. Ponieważ na jej terenie pracuje jedna z kopalń naturalnego bogactwa okolicy — siarki, finanse gminy, a z nią i budżet oświaty mają się nieźle. Według szacunków samorządowców gmina dysponuje nawet większymi pieniędzmi niż powiat, który zresztą także ma siedzibę w Staszowie. Jak wynika z obliczeń **Włodzimierza Chwazika**, dyrektora Zespołu Oświatowo-Obszarowego Szkół i Przedszkoli, wydatki na edukację w gminie pochłaniają około 40 proc. budżetu.

— Cały budżet w roku bieżącym wynosi prawie 24,5 miliona złotych, z czego pozycja „oświata i wychowanie” to ponad 11 milionów — wylicza dyrektor Chwazik. — Nasze szkoły są w niezłej kondycji — mówi **Eugeniusz Ciepiela**, zastępca burmistrza Staszowa. — Placówki, które przejeżdżały od kuratorium, były w stanie opłakany. Sporo już jednak zrobiono i choć niektóre wymagają jeszcze remontów i modernizacji, myślę, że powoli poradzimy sobie ze wszystkim.

Staszowska oświata jest w tej szczęśliwej sytuacji, że radni dbają o to, by miejscowa edukacja była na coraz wyższym poziomie.

— Zarówno Zarząd, jak i Rada Miasta i Gminy rozumieją, że inwestowanie w przyszłość regionu — podkreśla **Michał Zał**, przewodniczący Komisji Oświaty. — Obawiam się tylko, że dofinansowywanie edukacji kosztem np. stanu dróg czy rezygnacji z budowy kanalizacji na dłuższą metę jest nie możliwe. Musimy się więc spieszyć.

Na razie jednak zamiast zastanawiać się co zrobić, by region rozkwitał, uwaga samorządowców skupiona jest na konflikcie wokół gimnazjów. **Wszystko bowiem było dobrze, aż do chwili, gdy trzeba było zreorganować sieć szkół.**

— Zanim zdecydowaliśmy się na ostateczne usytuowanie szkół gimnazjalnych, przychodziły do nas wręcz pielgrzymki ze wszystkich miejscowości, które mają w sobie większą placówkę, z prośbą o utworzenie w nich gimnazjum — wspomina wiceburmistrz Ciepiela. — Niestety, nie wszędzie były odpowiednie warunki, by móc je uruchomić.

— Przed podjęciem decyzji członkowie Komisji Oświaty, w tym również burmistrz Ciepiela, odwiedzili wszystkie szkoły dokonując wstępnego rozeznania. Chcielibyśmy bowiem, żeby wszystkim odbyło się zgodnie z mini-

terialnymi wymogami — mówi **Michał Zał**.

Z ogólnych wyników, że tylko nieliczne placówki są w pełni przygotowane na przyjęcie gimnazjum. Biorąc jednak pod uwagę, że pierwsze dwa lata pracy tych placówek mają być czasem na dostosowanie oraz by uniknąć lokalnych konfliktów, gmina sporządziła kilka wstępnych projektów, z których akceptację świętokrzyskiego kuratora otrzymała dwa. Pierwszy zakładał utworzenie dwóch gimnazjów w samym Staszowie. Oba miały być umiejscowione w szkołach podstawowych. Po zapoznaniu się jednak z sytuacją lokalną i warunkami dowozu dzieci, samorządowcy doszli do wniosku, że najlepszym rozwiązaniem byłoby, oprócz placówek macierzystych utworzyć jeszcze dwa zamiejscowe oddziały. Pierwszy miał się mieścić w Konieńskich, drugi w Kurozwękach. Zamiar ten niezwykle usatysfakcjonował mieszkańców, szczególnie tej pierwszej wsi, której powołali nawet specjalny Komitet na Rzecz Utworzenia Gimnazjum w Konieńskich.

— Prowadząc z kuratorem rozmowy najpierw o utworzeniu gimnazjum, później oddziału, dowiedzieliśmy się, że warunkiem do uruchomienia takiej placówki są co najmniej trzy oddziały, które zaczęła pracę wraz z początkiem roku szkolnego — relacjonuje **Remigiusz Kruzel**, przewodniczący Komitetu. — Zapytaliśmy więc rodziców dzieci z sąsiednich miejscowości czy, gdyby w Konieńskich powstało gimnazjum, posłali do niego dzieci. Szesćdziesiąt osób zadeklarowało, że chcą by ich dzieci uczyły się u nas. Łącznie z rodzicami uczniów klas, wtedy jeszcze czwartych i piątych, zbraliśmy ponad dwieście podpisów. Jednocześnie na pytanie — czy sześćdziesięciu dzieci jest to wystarczająca liczba do utworzenia trzech oddziałów, pan kurator odpowiedział, że to nie on, lecz organ prowadzący ustala limit uczniów w klasie. Gmina zaś nie zgłosiła żadnych zastrzeżeń.

W dniu, w którym Rada Miasta miała zatwierdzić nową sieć, faksem nadeszła zgoda na utworzenie oddziału w Konieńskich podpisana przez kuratora **Andrzeja Syguta**. Radni zdecydowali się więc na wariant uwzględniający zamiejscowe filie.

— Rada Miasta i Gminy podjęła swoją decyzję w oparciu o rozporządzenie ministra edukacji narodowej w sprawie sposobu i terminów dostosowania działalności dotychczasowych szkół do wymogów nowego systemu szkolnego

oraz tworzenia gimnazjów — wyjaśnia **Eugeniusz Ciepiela**. — Skorzystaliśmy z zawartego w nim zapisu dopuszczającego tworzenie oddziałów zamiejscowych. Tym bardziej że zarówno szkoła w Konieńskich, jak i placówka w Kurozwękach spełniały warunki do ich utworzenia.

Niestety, ani uczniom z Konieńskich czy też, jak wolał miejscowi, z Konieńskich, ani z Kurozwęk nie dane było rozpocząć nauki w tych miejscowościach. Wojewoda świętokrzyski rozstrzygnięciem nadzorczym unieważnił bowiem uchwałę Rady. W uzasadnieniu podał, iż decyzję w części dotyczącej filii podjęto bez pozytywnej opinii kuratora. **Z takim uzasadnieniem nie zgadzają się mieszkańcy Konieńskich zwołani w Komitecie na Rzecz Utworzenia Gimnazjum, szczególnie, że posiadają dokument podpisany przez Andrzeja Syguta.**

— Staszów obszarowo jest jedną z największych gmin województwa świętokrzyskiego — wyjaśnia **Remigiusz Kruzel**. — Wieś Konieńskich ze względu na swoją lokalizację ma dobre warunki do utworzenia tu gimnazjum. W promieniu zaledwie kilku kilometrów znajdują się miejscowości, z których dzieci dojeżdżają do tutejszej Publicznej Szkoły Podstawowej. Ich rozmieszczenie, jak również sieć dróg umożliwiają dowożenie dzieci do gimnazjum tym samym autobusem, co do szkoły podstawowej. Za taką lokalizacją przemawiają także silne tradycje środowiskowe. **Konieńskimi byli niegdyś siedzibą gminy. Poza tym umiejscowienie ośrodka zdrowia świadczącego usługi medyczne na bardzo wysokim poziomie, który wyraził zgodę na objęcie opieką również naszych uczniów oraz kościoła i sieci sklepów powoduje, że Konieńskimi stanowią naturalne, lokalne centrum. To właśnie w takich ośrodkach, na wsiach, a nie w miastach miały powstawać gimnazja.**

Sama placówka w Konieńskich również spełnia wszelkie minimalne wymogi, by móc utworzyć w niej gimnazjum. Szkoła usytuowana jest bowiem w dobrze utrzymanym kilkunastoletnim budynku, w którym mieści się 12 sal lekcyjnych, w tym 8 klasopracowni. Dysponuje także bodaj największą w gminie salą gimnastyczną z całym zapleczem sportowym. Są szatnie, natryski oraz dobrze wyposażona pracownia informatyczna, w czym zresztą nie mała zasługa rodziców. Przed szkołą asfaltowe boisko do gry w piłkę ręczną i siatkówkę, nieopodal pełnowymiarowe boisko do „nogi”.

— Rzeczywiście nasza placówka dysponuje niezłym wyposażeniem — mówi **Jan Ungeheuer**, dyrektor szkoły w Konieńskich. — Na pewno można byłoby jeszcze ją doposażyć, ciągle pojawiają się nowe pomoce naukowe, w porównaniu jednak z innymi placówkami mamy się czym pochwalić.

Najważniejszym jednak argumentem przemawiającym za utworzeniem w Konieńskich gimnazjum jest wysoki poziom nauczania, potwierdzony liczbą wywodzących się z tej szkoły olimpijczyków, czy wynikami egzaminów wstępnych do szkół średnich.

— Nasze dzieci nie tylko zdają egzaminy, ale zaliczają je tak dobrze, że bez problemu dostają się do każdej szkoły. Bez względu na to, ilu kandydatów przypada na jedno miejsce — nie bez dumy podkreśla **Irena Uśmiał**, matka gimnazjalistki z Konieńskich.

Najazę konieńską placówkę oraz uznając zasadność argumentów Komitetu, Zarząd Miasta i Gminy w Staszowie postanowił odwołać się od decyzji wojewody i wniósł do Naczelnego Sądu Administracyjnego skargę na rozstrzy-

nie jednak z innymi placówkami mamy się czym pochwalić.

Najważniejszym jednak argumentem przemawiającym za utworzeniem w Konieńskich gimnazjum jest wysoki poziom nauczania, potwierdzony liczbą wywodzących się z tej szkoły olimpijczyków, czy wynikami egzaminów wstępnych do szkół średnich.

— Nasze dzieci nie tylko zdają egzaminy, ale zaliczają je tak dobrze, że bez problemu dostają się do każdej szkoły. Bez względu na to, ilu kandydatów przypada na jedno miejsce — nie bez dumy podkreśla **Irena Uśmiał**, matka gimnazjalistki z Konieńskich.

Zając konieńską placówkę oraz uznając zasadność argumentów Komitetu, Zarząd Miasta i Gminy w Staszowie postanowił odwołać się od decyzji wojewody i wniósł do Naczelnego Sądu Administracyjnego skargę na rozstrzy-

nie przedtem porozrzucano ich po różnych oddziałach, więc nawet bronić się nie bardzo mieli jak. A tam przecież chodzą jeszcze miejscowi ósmoklasiści!

Małgorzata Kazimierska, dyrektorka Gimnazjum nr 1 zaprzecza, jakoby na terenie jej placówki dochodziło do wymuszeń. Twierdzi, że był to sporadyczny przypadek, który nie daje podstaw do uogólnień.

— Nie chcę się wypowiadać na temat zamiejscowego oddziału w Konieńskich — zastrzega pani dyrektor. — Moim zadaniem jest stworzenie wszystkim uczniom jak najlepszych warunków do nauki, co staram się robić. Nie chcę angażować się w sprawy, na które nie mam wpływu. Wole ten czas poświęcić pracy i mojej placówce. Jeśli jednak gdzieś potrzeba uruchomienia filii, mam aneks do projektu organizacyjnego uwzględniający także oddziały zamiejscowe.

Przyznać trzeba, że starania pani dyrektora widoczne są na każdym

— Zupełnie nie rozumiemy, dlaczego nie chce się u nas otworzyć gimnazjum — mówią. — Dlaczego kurator najpierw wyraził zgodę, a później wycofał się z niej?

Rodzice skupieni w Komitecie zdają sobie sprawę, że w placówce w Konieńskich w końcu także może zabraknąć miejsca. Jak zapewnią, jednak wokół szkoły jest miejsce na rozbudowę. Poza tym, na terenie konieńskich podstawówki znajdują się jeszcze budynki starej szkoły, które można wyremontować.

— Remont na pewno będzie kosztował mniej niż budowa nowej szkoły — argumentuje **Remigiusz Kruzel**. — Poza tym społeczność lokalna już zadeklarowała pomoc w sfinansowaniu tego przedsięwzięcia.

Świętokrzyski kurator, choć początkowo wyraził zgodę, jest jednak przeciwny lokalizacji gimnazjum w Konieńskich.

my jest właśnie tworzenie gimnazjów przy liceach.

Mieszkańcy Konieńskich są oburzeni tym, że ich dzieci skazują się na dojazdach tylko dlatego, że w mieście jest niź.

— Teraz jest ciepło, więc z dojazdami jest dobrze — denerwuje się **Irena Uśmiał**. — A co będzie zimą? Poza tym nie widzę potrzeb, by moje dziecko dojeżdżało gdziekolwiek, skoro wszystko czego potrzebuje do dobrej edukacji ma na miejscu i to nawet lepsze niż w Staszowie.

Członkowie Komitetu uważają, że zarzuty kuratora dotyczące liczby ich dzieci są zwykłym „czepianiem się”. Mówią, że nie chcą utworzenia swojej placówki wytykając warunki w powoływaniu innych, dysponując jednak przykładami z sąsiednich gmin, gdzie powoływano placówki w warunkach dużo gorszych i przy znacznie mniejszej liczbie dzieci. Jeśli zaś chodzi o pozyskiwanie uczniów z innych gmin, to ich zdaniem jest to praktyka od dawna stosowana.

— Do szkół leżących na obrzeżach gmin zawsze uczęszczały dzieci z okolicznych miejscowości — wyjaśnia **Włodzimierz Chwazik**. — I nikt nigdy nie robił z tego problemu. Tak jest z naszymi uczniami, które uciekają na terenie innych samorządów i odwrotnie są dzieci, które uczęszczają do naszych placówek spoza obwodów.

— Co prawda, moje dziecko nie chodzi jeszcze do gimnazjum, ale niebawem będzie. Nie wiem dlaczego fakt, iż jestem mieszkańcem sąsiedniej miejscowości, z innej gminy, ma pozbawić moje dziecko dobrej szkoły — dziwi się **Wiesław Podsiadły**, mieszkaniek Święcicy w gminie Rytywnia, członek Komitetu. — Dziś moja córka uczy się tu w Konieńskich i chciałbym, żeby pozostała w tej szkole najdłużej jak się da, bo to naprawdę dobra placówka.

Decydujący głos w tej sprawie należy jednak do NSA. Kurator Sygut uważa, że decyzja będzie sprawiedliwa i mądra. Przedstawiciele gminy twierdzą, że prawa nie złamali, są więc pewni, że sąd przychyli się do ich skargi. Rodzice zaś są zdecydowani walczyć do końca. Szczególnie, że dla członków Komitetu utworzenie w Konieńskich oddziału to zaledwie pierwszy krok na drodze do uruchomienia tam pełnego gimnazjum.

— Według mnie sprawa w Konieńskich doskonale ilustruje panującą w siedemnastowiecznej Polsce postawę: chcemy, więc musimy mieć — ocenia **Andrzej Sygut**.

— **Chcemy tylko dobra na szczyt dzieci — deklarują mieszkańcy Konieńskich, którzy jednocześnie wierzą, że gdy władze przekonają się, iż oddział w ich miejscowości to dobry pomysł, zgodzą się na poszerzenie placówki. W każdym razie jednego są pewni — będą walczyć do skutku.**

ANNA WOJCIECHOWSKA

ZAMACH STANU

dy na konto Komitetu Rodzicielskiego.

— Wyciągnęli teraz tę sprawę, by mieć powód odwołania mnie w ciągu roku — twierdzi **Elżbieta Kotas**. — **Sprawa została dawno wyjaśniona, a uchybienia naprawione. Ile razy można karać za to samo?**

Z tą sprawą wiąże się kolejny zarzut, mianowicie o przyznaniu nagrody za wyróżniającą pracę osobie, którą wcześniej dostała nagana. Rzecz dotyczy owej intendenci. **Elżbieta Kotas** tłumaczy jednak, że winna poniosła już karę za swoje zaniedbania, a ponieważ później wykazała się dobrą pracą, dlaczego tego nie docenić? Zwłaszcza że było to w następnym roku szkolnym.

Wicedyrektor Klubu opowiada, jak radni przyjechali pod koniec czerwca sprawdzać porządek w szkole. Ponieważ na piętrze miało być gimnazjum, wynoszono właśnie stamtąd meble należące do szkoły podstawowej. Po tej wizycie pojawiły się zarzuty, że w szkole jest bałagan.

— To okres wakacyjny, kiedy robi się remonty i porządki, nikt nie przygotowuje szkoły do wizytacji — oburza się **Mateusz Klubu**, który wówczas przyjmował przedstawicieli urzędu, gdyż dyrektor **Elżbieta Kotas** od 1 kwietnia do 30 czerwca przebywała na urlopie zdrowotnym.

Elżbieta Kotas skarży się, że do tej pory nie otrzymała żadnego protokołu z owej kontroli. Dodaje, że skierowane pod jej adresem zarzuty są oparte na plotkach i pomówieniach.

— Ze strony urzędu nie został mi oficjalnie przedstawiony żaden zarzut. O wszystkim dowiaduję się z ulicy — mówi zdenerwowana. — Te działania mają na celu wyłącznie pozbawienie mnie funkcji dyrektora.

Trzy dni po odwołaniu dyrektorki, 17 września w Urzędzie Miasta i Gminy odbyła się sesja, na której sprawa odwołania dyrektorki wywołała największe emocje. Po raz pierwszy przedstawiono wyniki kontroli, jaką Śląskie Kuratorium Oświaty przeprowadziło w krzepickiej Szkole Podstawowej. Jak wynika z przesłanego do urzędu pisma, przedstawiciele kuratorium stwierdzili, że dyrektorka „nieodstępowanie orientuje się w zakresie przepisów prawa oświatowego, zaniedbuje ocenę pracy nauczyciela, niewłaściwie prowadzi politykę kadrową”.

W piśmie zawarte było zalecenie, by dyrektorka szkoły zwróciła szczególną uwagę na przestrzeganie obowiązującego prawa oświatowego. Dla miejscowych wódaty stało się to podstawą do odwołania dyrektorki.

Wśród powodów tej decyzji burmistrz **Irena Gątkiewicz** podkreślała zwłaszcza skargi nauczycieli na wrześniejszej radzie pedagogicznej na złą atmosferę w szkole.



kandydatury obydwu nauczycielek.

Ostatecznie jednak do zatrudnienia nie doszło.

— W czerwcu dyrektor ze Starokrzepic powiedział, że zatrudni nas na rok, a więc straciłbyśmy wszystkie prawa uzyskane do tej pory. Bez oceny, bez mianowania i na czas określony — tak wyglądałaby nasza sytuacja — mówią nauczycielki, które zarzucają dyrektorki krzepickiej szkoły to, że do tej pory nie dokonała oceny ich pracy.

Mateusz Klubu twierdzi, że nie ma podstaw do mianowania, ale przyznaje, że istotnie zaniedbano oceny nauczycielek. Te mają również żal do ZNP, że ich nie broni.

— Gdyby mnie związek obronił, może nadal bym tu pracowała. Sądzę,

będzie przestrzegał zgodności zatrudnienia z kwalifikacjami.

Jeśli zaś chodzi o sytuację odwołanej **Elżbiety Kotas**, sprawa będzie miała swój dalszy ciąg. Była dyrektorka napisała odwołanie do zarządu miasta, mając nadzieję, że uzyska odpowiedź i zostanie przywrócona do pracy. Na razie nie dostała odpowiedzi. 20 września złożyła w sądzie pracy skargę przeciw decyzji gminy, wystosowała również pismo do wojewody z prośbą o interwencję w tej sprawie.

Tymczasem gmina wyznaczyła już termin konkursu na nowego dyrektora.

AGNIESZKA WOŹNICKA

Miłośników wrześniejszych Targów Książki Krajowej nie zniechęcał tłok, waziutami przejęcia między stoisiami, brak klimatyzacji i szatni.

Od 16 do 19 września czytelnicy mogli zapoznać się z krajową ofertą wydawniczą. Targom towarzyszyły liczne spotkania z autorami, wystawy i konferencje.

Targi były okazją do komentowania wydarzeń literackich, wręczania nagród i wyróżnień. 18 września w sali im. Aleksandra Puszkina zostały ogłoszone wyniki piątej edycji Nagrody Sezonu Wydawniczo-Księgarskiego Ikar'99. Główną nagrodę przyznano Ryszardowi Kapuścińskiemu za cykl reportaży z Afryki „Heban”. Miejscem publicznych dyskusji stała się „Kawiarnia literac-

WIELKI KIERMASZ KSIĄŻEK

Odys, mitologiczny bohater, młodzień będzie zmierzać do swojej Itaki. Autoryzacja podręcznika zakładająca, że lekcje języka polskiego mogą być niezwykłą przygodą. Jak świadomie posługiwali się językiem, pokaże książka pomocnicza pt.: „Lekcje żywego słowa”, zawierająca odpowiedzi ówczesnia. Materiał z wiedzy o języku przysłał tutaj posłać repetytorium, co pozwoli na wyrównanie poziomu wiedzy i umiejętności uczniów.

Wydawnictwo Literatura przygotowało na targi m.in. „Wycieczki słowno-ortograficzne”, autorstwa **Małgorzaty Iwanowicz**, dla uczniów w wieku 9—12 lat. Pierwszą wycieczkę uczni-

wie odbywają na bezludną wyspę, drugą do lasu, trzecią do ZOO. Wycieczki łączą naukę ortografii z historią, biologią, geografią, literaturą i matematyką.

Przy stoisku wydawnictwa **Prószynski i S-ka** pytano o książkę **Andrzeja K. Wróblewskiego** „Uczniowie w anegdocie”, napisaną „ku pokrzepieniu serc maluczkich”. Autor naszkicował delikatną kreską portrety najbardziej uczonych, opowiedział o ich perypetiach w życiu codziennym, a także o nieoczekiwanych sukcesach. Zainteresowanie wzbudził zbiór esejów **Leszka Kołakowskiego**, wydany przez **Znak**, o prowokacyjnym tytu-

le „Moje słuszne poglądy na wszystkich”. Książka zawiera teksty z lat 80. i 90., w większości nieznane polskiemu czytelnikowi.

Jak świeże bułeczki rozchodzili się wspomnienia **Christy Schroeder**, „Był sekretarzem Adolfa Hitlera”, wydane przez **Dom Wydawniczy „Belona”**. Książka ta zapoczątkowuje tzw. brunatną serię, w której będą się ukazywać interesujące i wartościowe tytuły dotyczące III Rzeszy. Interesowano się też książkami nominowanymi do Nagrody Literackiej Nike'99.

Nie lada gratka dla miłośników książek były spotkania z autorami i znanymi ludźmi. Prezentacja pierwszych to-

mów „Dziel zebranych” **Czesława Miłosza** z udziałem autora oraz komitetu redakcyjnego odbyła się 15 września w Sali Lustranej Pałacu Staszcza w Warszawie. Wiele osób przybyło na spotkanie z prof. Anną Świerdkówną, zorganizowane przez wydawnictwo **Wiedza Powszechna**. Fragmenty książek „Bogowie zeszli z Olimpu” i „Siedem Kleopat” czytał **Halina Winiarska** i **Jerzy Kiszka**, aktorzy Teatru Wybrzeże z Gdańska.

Dla nastolatek duża atrakcją było spotkanie z **Michałem Żebrowskim**, który przy stoisku **Muza** podpisywał pływ „Zakochnany Pan Tadeusz”. Zarówno młodsze, jak i starsze czyteln-

czki ustawiały się w kolejce po autograf **Krystyny Siesickiej**. Ta uroczą starsza pani dla każdego miała kilka ciepłych słów. Wydawnictwo **Akapit Press** zaprezentowało na targach nastroszą opowieść **Krystyny Siesickiej** „...? — zapytał czas”, pisaną z myślą o czytelnicy w każdym wieku. Książka została wyróżniona w konkursie fundacji „Świat Dziecka”. Obecnie **Isabella Gwynska** przygotowuje teatralną adaptację powieści.

Przy stoisku wydawnictwa **Volumen i Akademii Klon** entuzjastki tworzyły Jacka Kaczmareckiego mieli okazję kupić jego nową książkę „O aniołach innym razem” i uzyskać pamiątkowy wpis autora.

Jak widać, pojawiały się sporo nowych tytułów, choć na pewno mniej niż na targach majowych. Niestety, ceny książek są wciąż wygórowane.

WIOLETTA DŁUGOSZ



Studyjna wizyta germanistów z Litwy, Łotwy i Estonii

Pomysł zorganizowania seminarium szkoleniowego dla germanistów z Litwy, Łotwy i Estonii w Polsce, a nie w którymś z krajów niemieckojęzycznych, zrodził się w Rydze. A konkretnie w tamtejszym Instytucie Goethego. Chodziło bowiem o to, aby pokazać nauczycielom z tych państw, jak odbywa się nauczanie języka niemieckiego w innym kraju Europy Środkowo-Wschodniej, gdzie sytuacja szkół i pedagogów jest podobna.

Wybór Polski nie był jednak przypadkowy także z innych powodów. Otóż, zdaniem pani Heide Rösch, zastępcy dyrektora Instytutu Goethego w Warszawie, nasi germaniści wiedzą czego chcą i swą aktywnością, kreatywnością potrafią zarazić

niemieckiego w różnych szkołach, moim zdaniem, na podkreślenie zasługuje zdyscyplinowanie waszych uczniów — mówi Maruta Galá. — Zauważyłam także, że mają większą niż nasza młodzież motywację do nauki. Poza tym nie ma istotnych różnic pomiędzy szkołami na Łotwie i u was.

Fachowo, a nie kurtuazyjnie ocenia także lekcje niemieckiego prowadzone w radomskiej „samochodówce” przez Małgorzatę Sadownik. — Nielatwy temat 60 rocznicy rozpoczęcia II wojny światowej potrafiła zrealizować w sposób bardzo ciekawy, wykorzystując do tego fotoreportaż — mówi pani Galá. — Uczniowie pracując w grupach wykonali to dość trudne zadanie z powodzeniem i tym większa była ich satysfakcja. Nie bez znaczenia była tu także osobowość nauczycielki, która spokojnie, nieraz i z uśmiechem, potrafiła zachęcić młodzież do realizacji tego, co zaplanowała.



Małgorzata Sadownik i Maruta Galá

dużą liczebność waszych klas — zauważyła pani Elle. — Wrażenia z pobytu na lekcjach języka niemieckiego mam jak najlepsze. Uczniowie żądni są wiedzy, a nauczyciele bardzo zaangażowani w swą pracę. Przy okazji, w Estonii uczniowie dostają podręczniki za darmo, rodzice kupują tylko zeszyty ćwiczeń. Myślę, że gdyby je kupowali tak jak u was i za czasów mojej młodości, to poszanowanie podręczników byłoby inne.

W Estonii uczniowie obowiązkowo uczą się na różnych poziomach trzech języków obcych, według poziomu ich zaawansowania. I tak, począwszy od klasy III szkoły podstawowej mają w planie zajęć cztery godziny pierwszego z języków obcych, którym najczęściej jest język angielski, następnie drugi język wchodzi od klasy VI w wymiarze trzy godziny tygodniowo i w klasie X, trzeci — w wymiarze dwie godziny, jednak w praktyce liczba ta jest większa.

Średnie wynagrodzenie miesięczne nauczycieli estońskich kształtuje się na poziomie około 1000 zł, nieco mniej niż wynosi średnia krajowa. Tygodniowe pensum wynosi w zależności od szkoły 20—24 godziny.

Po raz pierwszy z Polską w dość nietypowej sytuacji zetknęła się Teresa Karinauskienė, germanistka z Wilna. Jak wspomina, kilka lat temu jadąc do Wiednia spędziła noc na dworcu w Warszawie. Teraz była gościem Jolanty Pleban, nauczycielki języka niemieckiego ze Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Radzikowie z podwarszawskiego Błonia, z którą się zaprzyjaźniła. I to tak bardzo, że byłyby w stanie razem poprowadzić lekcje. Mają podobny stosunek do uczniów, jak i korzystania z najnowszych osiągnięć metodyki nauczania języka niemieckiego. Pani Teresa się podoba się stosunek nauczycieli do swych podopiecznych, chociaż zaznacza, że na Litwie pedagogom-specjalistom języków obcych pracuje się nieco łatwiej niż naszym, zespoły uczniowskie są bowiem mniejsze. Natomiast, jeśli chodzi o standard życiowy, to jest on prawie taki sam w obydwu krajach. Na Litwie, podobnie jak w Estonii i na Łotwie nauczanie języków obcych odbywa się w większym wymiarze, tak jeśli chodzi o wymiar godzin, jak i ilość języków.

KRYSTYNA STRUŻYNA
Fot. autorka

WIEDZĄ CZEGO CHCĄ

innych. — Spotykam się z nimi na różnego rodzaju szkoleniach i bardzo wysoko cenię ich umiejętności — mówi Heide Rösch. — Dlatego myślę, że podglądanie ich pracy może być korzystne dla kolegów germanistów z innych państw.

Pomysł zorganizowania seminarium dla kolegów z Litwy, Łotwy i Estonii od początku zyskał poparcie ze strony Mirosławy Podkowińskiej-Lisowicz, przewodniczącej Polskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Języka Niemieckiego. Nic więc dziwnego, że stowarzyszenie to przyjęło na siebie obowiązki organizatora i gospodarza tego dość niezwykłego seminarium, które sfinansował Instytut Goethego w Warszawie. Warto przy tej okazji poinformować, iż PSNJN działa od 1993 roku, i należy do niego około 400 nauczycieli germanistów. Stowarzyszenie jest także członkiem Międzynarodowego Stowarzyszenia Nauczycieli Języka Niemieckiego, skupiającego tego typu organizacje z 70 państw z całego świata.

Goście z Litwy, Łotwy i Estonii przebywali w Polsce 9 dni, mieszkając u swych polskich kolegów germanistów w Łodzi, Radomiu, Poznaniu, Białymstoku i Warszawie. Mieli więc okazję przyjrzeć się zarówno im, jak i innym nauczycielom, tak podczas zajęć szkolnych, jak i w życiu prywatnym. — Staraliśmy się tak zorganizować program pobytu naszym gościom, aby mogli uczestniczyć w lekcjach języka niemieckiego na wszystkich poziomach i w szkołach różnego typu — mówi Elżbieta Mysłowska, wiceprzewodnicząca PSNJN. — Pokazaliśmy im również bogatą ofertę pomocy dydaktycznych, z której korzystają u nas na swych lekcjach nauczyciele języka niemieckiego.

Maruta Galá, germanistka z 20-letnim stażem pracy z Łotwy, jak dotąd niewiele wiedziała o Polsce. Teraz, jak mówi, jest oczarowana tym, co zobaczyła i ludźmi, z którymi miała bezpośredni kontakt. To zaś jest w znacznym stopniu zasługą Małgorzaty Sadownik, nauczycielki języka niemieckiego z Zespołu Szkół Samochodowych w Radomiu, która gościła u siebie koleżankę z Łotwy. — Byłam na lekcjach

Nauczanie języka obcego rozpoczyna się na Łotwie już w klasie III szkoły podstawowej, gdzie dzieci na tym poziomie mają tygodniowo 4 godziny obowiązkowej nauki języka angielskiego. Drugi język obcy, do wyboru rosyjski, niemiecki, pojawia się w rozkładzie uczniowskich zajęć w klasie VI (trzy godziny tygodniowo). Pensum tygodniowe dla nauczycieli języka niemieckiego



Elle Oruste i Jerzy Królikowski

kiego, podobnie jak dla pozostałych, wynosi 21 godzin, a średnie miesięczne wynagrodzenie w przeliczeniu na złotówki wynosi około 800 zł.

Seminarium zorganizowane w Polsce było także dla Elle Oruste, germanistki z Estonii, okazją do odwiedzenia po raz pierwszy naszego kraju. — Wcześniej takiej możliwości nie było — mówi. Teraz mam u was wielu znajomych i przyjaciół. Zachwycił mnie Stary Rynek w Poznaniu i Starówka warszawska.

Pani Oruste, nauczycielka z 36-letnim stażem pracy, była gościem Jerzego Królikowskiego, germanisty z Liceum Ogólnokształcącego nr V w Poznaniu, którego — jak zapewnia — miło będzie wspominać.

— To, co na pierwszy rzut oka odróżnia szkoły, które odwiedziłam, od naszych, to

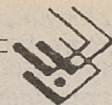
Obserwacje

Do naszej redakcji coraz szerszym strumieniem napływa korespondencja, co cieszy nas niezmiennie. Co ciekawsze, otrzymujemy także sporo listów z zagranicy. Ponieważ jednak te ostatnie docierają do nas rzadziej, z tym większym zainteresowaniem zabieramy się do ich lektury, choć przyznać trzeba, że nie zawsze okazuje się to proste.

Ostatnio do moich rąk trafił był list z pięknymi kolorowymi znaczkami opatrzonymi napisem z nazwą kraju. Po szybkiej powtórcie z geografii, tudzież z języków obcych, dotarło do mnie, że oto mamy czytelników nawet w odległych zakątkach Europy! Zniecierpliwiona zabrałam do środka, mając nadzieję na kolejną ciekawą lekturę, a tu okazało się, iż korespondencja owa jest napisana w nieznanym mi języku. Pomna napisów na znaczkach — pieczętka w miejsce adresu nadawcy nie dawała gwarancji skąd nadszedł list — i wsparta wiedzą mojej szefowej, władającej językiem podobnym do użytego w liście, postanowiłam zwrócić się po pomoc do odpowiedniej ambasady. Tam, po bardzo życzliwym przyjęciu, przemilała pani z Działu Kultury zgodziła się przetłumaczyć mi ów tekst. Właściwie kilka tekstów.

Po godzinie zadzwonił telefon. Znakomicie władająca językiem polskim pani z rzecznej ambasady poinformowała mnie bardzo ogólnie o treści korespondencji. Wyjaśniła mianowicie, że owe pisma to nic innego jak teksty interpretujące Pismo Święte, przy czym interpretacja ta jest raczej karkołomna. Zasugerowała także delikatnie, że nie warto podtrzymywać kontaktów i że korespondencję tego typu ambasada wrzuca do kosza. Zagraniczna sekta korespondująca z polskim tygodnikiem? Na to wygląda. I to w służbowej korespondencji! Nie ukrywam, że owi „sektarze” zadziwili mnie swoim zdecydowaniem w łapaniu nowych dusz, nawet w Polsce. Z drugiej strony — raczej czarną prorokuję im przyszłość. Bo kto ich odczyta, jeśli nie ma pod ręką numeru telefonu do uprzejmej pani z ambasady?

Doświadczenia z tym listem przekonały mnie, że czasem korespondencję przed otwarciem należy wstrząsnąć, po czym wyrzucić. A ja tak lubię dostawać listy...



VULCAN i GŁOS
radzą (13)

NAWIGACJA PODRÓŻY

Wyruszając w podróż potrzebujesz mapy z drogowskazami pokazującymi, gdzie płynąć. Ten rozdział przedstawia podstawowe zasady, których znajomość jest konieczna, abyś mógł rozpocząć odkrywanie sieci i komunikowanie się z innymi ludźmi przez Internet.

Surfowanie po sieci i jazda autostradą

Kiedy podłączasz się do Internetu, albo wiesz dokładnie czego szukasz, albo chcesz tylko poszperać w bibliotece lub katalogu, licząc na to, że trafisz na tematy lub rzeczy, które Cię interesują. Owo szperanie często nazywane jest surfowaniem po sieci lub jazdą autostradą. Istnieje kilka sposobów poruszania się po sieci.

● **Używanie adresów sieci.** Aby dostać się tam, gdzie chcemy, należy wpisać adres internetowy w miejsce wyznaczone w przeglądarce sieci. Adresy w sieci rozpoczynają się literami <http://>, co jest skrótem od *hypertext transfer protocol* (protokół przesyłania hipertekstu). Kiedy już wpiszesz adres strony, należy odczekać chwilę, aż na ekranie pojawi się strona domowa. Operacja ta trwa dłużej, jeśli strona ta zawiera wiele obrazów. Kiedy pojawi się na ekranie, będziesz mógł wybrać, gdzie kliknąć myszą, by przenieść się w głąb. (Jeśli wpiszesz adres nieprawidłowo lub jeśli zbyt wiele osób będzie próbowało dostać się pod ten sam adres w tym samym czasie, na ekranie pojawi się notka o błędzie. Wtedy spróbuj jeszcze raz.)

● **Łączenia.** Wiele stron łączy się z innymi o podobnej zawartości. Jeśli klikniesz jedno z wyznaczonych pól, Twój komputer połączy Cię z kolejnymi stronami. Nie musisz znać, ani wpisywać ich adresów.

● **Użycie maszyn wyszukiwujących.** Maszyny wyszukiwujące są to programy, które możesz wybrać na swojej przeglądarce i które są pomocne przy przeszukiwaniu Internetu za pomocą haseł i słów — kluczy. Jeśli Ty lub Twoje dziecko chcecie się czegoś dowiedzieć na temat np. Jackie Robinsona, należy wybrać odpowiednią maszynę poszukującą, wpisać jego nazwisko, a potem zatrzymać się na kilku stronach sieci w celu uzyskania dalszych informacji.

Jak użyć Internetu do opracowania zadania domowego

Zadanie: Napisz dwu- lub trzypięciowy esej o życiu Jackie Robinsona. Powinien on zawierać najważniejsze fakty z jego życia, największe dokonania oraz czy uważasz, że zasługuje on na swoje miejsce w historii.

Oto sposób uzyskania informacji na ten temat:

- Połącz się z Internetem, potem kliknij myszą w okienko z napisem Szukaj.
 - Z zestawu menu wybierz odpowiednią maszynę wyszukiwującą. (My wybraliśmy Alta Vista.)
 - W rubrykę Temat wpisz „Jackie Robinson” i kliknij w okienko z napisem Szukaj.
 - Rezultatem poszukiwań powinna być informacja typu: „Znalazłem 1 kategorię i 19 stron na temat Jackie Robinsona” (*Found 1 category and 19 hits for Jackie Robinson*).
 - Wybierz jedną lub wszystkie pasujące strony (wszystkie są podkreślone). Każda strona posiada dodatkowe, powiązane strony, zawierające więcej informacji.
 - Wydrukuj lub załaduj wszystkie potrzebne do napisania eseju informacje.
 - Użyj tych informacji do napisania zadania domowego.
- Oto przykładowe adresy:
Infoseek
<http://www.infoseek.com>. Webcrawler
<http://www.webcrawler.com>.
Yahoo
<http://www.yahoo.com>.
Yahooligans (dla dzieci)
<http://www.yahooligans.com>.

Wymienione wyżej wyszukiwarki wyświetlają komunikaty w języku angielskim. Tym, którzy woleliby stronę w języku polskim, proponuję polską wersję Infoseek-a
<http://infoseek.icm.edu.pl/>

● **Używanie zakładek.** Szperając w Internecie na pewno napotykaś strony, które będziesz chciał odwiedzić ponownie. Jeśli tak się zdarzy, musisz stworzyć zakładkę przez zakodowanie adresu strony w komputerze; aby to zrobić, wystarczy kliknąć myszą. Jeśli zajrzysz do okienka Pomoc w Twojej przeglądarce, powinieneś uzyskać bardziej szczegółowe instrukcje. Kiedy zechcesz powrócić do tej strony, po prostu kliknij jej adres na Twojej liście adresów. Na podstawie Internetowego przewodnika dla rodziców, przygotowanego przez Ministerstwo Edukacji USA
(<http://www.ed.gov/pubs/parents/internet/title.html>)

opracował SZYMON WIEŚLAW
Tłumaczenie
MAGDALENA PANASZEK

WYTWÓRNIĄ MEBLI SZKOLNYCH

oferuje po niskich cenach:

• meble szkolne

Zapewniamy transport. Większe zamówienia dostarczamy bezpłatnie. Zamówienia kierować

Wytwórnia Mebli Szkolnych
62-300 Września, ul. Słowackiego 48
tel. (0-61) 436-13-50
POSIADAMY WYMAGANE CERTYFIKATY

SZTANDARY SZARFY i różne hafty

wykonuje pracownia

M. M. plus M.,

ul. Filtrowa 83 m.49

02-032 Warszawa,

tel./fax (0-22) 822-24-32,

tel. kom. 0-602-324-304



SZTANDARY

szkolne, zakładowe i organizacyjne wykonuje pracownia

HAFT ARTYSTYCZNY

Dorota Stróżewska, ul. Różana 4
62-002 Suchy Las k.Poznań
tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93



OFERUJE:

- meble biurowe
- meble szkolne
- krzesła i fotele
- tablice: zielone białe ogłoszeniowe
- rzutniki pisma slajdów
- projektory
- ekrany
- pomoce dydaktyczne
- druki i dzienniki szkolne

43-300 Bielsko-Biała
ul. Cyniarska 38
tel. 0-33/150-416, 150-417
tel./fax 150420

40-061 Katowice
ul. Andrzeja 19
tel./fax 0-32/251-77-22

TRANSPORT GRATIS

SZTANDARY SZATY LITURGICZNE

wykonuje

PRACOWNIA HAFTU

41-506 Chorzów Batory

ul. Biskupa A. Włodarskiego 13

Tel.: (032) 246-55-76

woj. śląskie

Tablice rozkładu zajęć

korkowe i magnetyczne

Tablice szkolne: zielone, białe aulowe, ogłoszeń

tekstylne i korkowe

realizacja indywidualnych zamówień

PW - Kuchnia Kuchnia 83-304 Prokocim, tel. (058) 981 97 08

Biuro Turystyki Szkolnej Eurotramping

ul. Powstańców Śląskich 34, 45-087 Opole

zaprasza wszystkich nauczycieli i uczniów do oglądania programu

„Budujemy Mosty”

emitowanego w sieci Telewizji Regionalnych TVP co tydzień w soboty o godz. 16.30.

Główna nagroda konkursu, ufundowana przez nasze biuro, to 13-dniowa wycieczka szkolna do Hiszpanii dla całej grupy uczniów zwycięskiej szkoły. Wartość nagrody wynosi 36.000.00 zł. Konkurs dotyczy 16 szkół z wszystkich województw w Polsce. Uczestnikom konkursu życzymy wygranej.

OPROGRAMOWANIE KOMPUTEROWE DLA OŚWIATY

- ⇒ SAMSON
- ⇒ FIKSAM
- ⇒ ARKUS
- ⇒ KLARUS
- ⇒ VERSUS
- ⇒ BIBLOS
- ⇒ PUBLUS
- ⇒ DRAKON

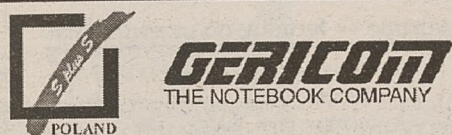
Kadry i płace
Księgowość
Arkusz Organizacyjny
Plan Lekcji
Sekretariat
Biblioteka
Zamówienia Publiczne
Poradnik Dyrektora i Księgowego Szkoły

- ✓ BIEŻĄCA AKTUALIZACJA WYNIKAJĄCA Z PRZEPISÓW
- ✓ BEZPŁATNE INSTALACJE I SZKOLENIA WDRAŻAJĄCE
- ✓ PEŁNA OPIĘKA SERWISOWA
- ✓ MOŻLIWOŚĆ POKAZU U KLIENTA

Ka-2

sp. z o. o.

ul. Jarochońskiego 53 60-248 Poznań
(061) 8-660-948 lub 8-660-949
<http://www.ka-2.poznan.pl>
e-mail: ka-2@ka-2.poznan.pl



KOMPUTERY, NOTEBOOKI MONITORY DLA SZKÓŁ, UCZELNI, INSTYTUTÓW... BEZ CŁA I VAT !!!

S plus S Poland Sp. z o.o.
02-513 Warszawa

ul. Madalińskiego 10 / 16

tel./fax (0 22) 646 50 35

646 50 36, 646 50 37, 849 26 47



producent mebli

- ♦ szkolnych
- ♦ biurowych
- ♦ socjalnych

Jesień 99

TOMEK – najtańszy w naszej ofercie 2-osobowy zestaw uczniowski od nr 3 do 6, drewnopodobny blat laminowany wykończony 0,5 mm dodatkową PCW, stelaż składany malowany farbą proszkową czarną lub ultramaryną.

Tylko 75,90 zł.

Kompleksowe wyposażenie szkół obejmuje:



Zastawy szkolno-seminaryjne



Stoły, krzesła i taborety



Biuorka i pomocniki



Pracownie komputerowe



Fotele



Kontenerki i komody



Szafy i regały



Regały na stelażach



Metalowe szafki, komody i schowki

Pełną ofertę wysyłamy pocztą.



"INSGRAF" Sp. z o.o.

01-490 Warszawa

ul. Ebro 41 m. 3

tel.: 022/ 666.85.34, 666.93.53

fax: 022/ 685.95.10

78-400 Szczecinek

ul. Wodociągowa 17

tel.: 094/ 37.42.990, 37.42.922

fax: 094/ 37.40.175

44-100 Gliwice

ul. Lotników 54

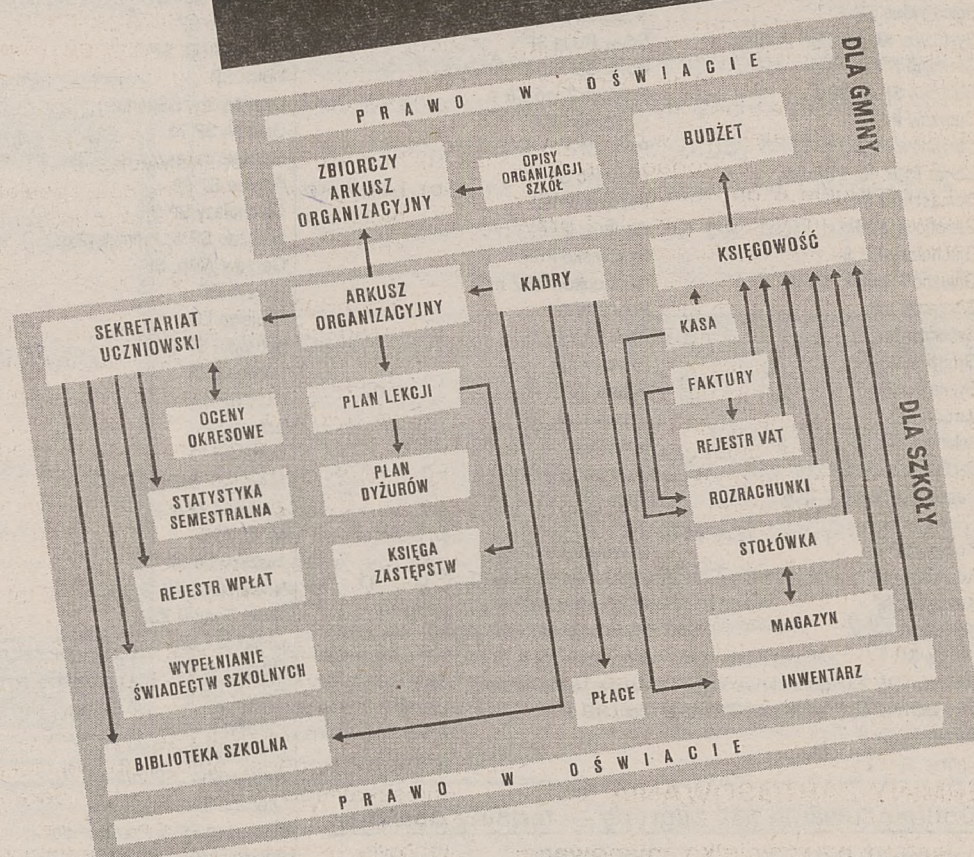
tel./fax: 032/ 230.04.51

tel.: 032/ 232.80.67



VULCAN PLAN

system kompleksowego zarządzania szkołami



VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

ul. Kazimierska 15

51-657 Wrocław

tel. (0-71) 348 01 01

fax (0-71) 348 01 03

www.vulcan.edu.pl

vulcan@vulcan.edu.pl



Stosownie do prośby nauczycieli podajemy listę szkół – stałych klientów BIURA TURYSTYKI SZKOLNEJ EUROTRAMPING już korzystających z dofinansowań oraz kwoty za rok 1999:

Dofinansowanie 900 zł/grupę — terminy dowolne:

Bystrzyca Kłodzka SP 1	Prudnik SP 4
Nowa Ruda SP 8	Żary SP 8
Pabianice SP 3 (2 gr.)	

Dofinansowanie 800 zł/grupę — terminy dowolne:

Chodzież SP 3 (2 gr.)	Pyskowice SP 6, ZS
Częstochowa SP 34	Radzionków SP 4
Gorzów Wlkp. IV LO	Rogoźno ZSR (ZSAGR.) (2 gr.)
Jawor SP 5	Szczepanów SP
Jelenia G. SP 6, SP 15	Wrocław SP 35
Lubań SP 5	Zgorzelec SP 3 (2 gr.)
Olesno PSM	

Dofinansowanie 750 zł/grupę — terminy dowolne:

Będzin PSP nr 8	Łaziska ZSO
Będzin SP 1, SP 12	Oświęcim SP 5
Biała Rawska SP	Paczków SP 3
Częstochowa SP 26, PSP 53 (2 gr.)	Rogoźno ZSR (ZSAGR.)
Dąbrowa Górnicza SP 12	Ruda Śl. SP 8
Glubczyce LO	Strzelce Op. SP 2
Gozdnica SP	Szklarska Poręba SP 1
Inowódz SP	Śrem SP 5
Kaniów SP	Świdnica II LO
Kłodzko SM	Zabrze III LO, ZSZ nr 3
Kraków Inst. Ped.	Zawiercie SP 13, II LO
Libiąż SP	Zgorzelec SP 2

Dofinansowanie 700 zł/grupę — terminy do uzgodnienia:

Bolesławiec SP 1, SP 9	Kłodzko SP 3
Gorzów Wlkp. SP 6	Lubań SP 5
Jelenia G. SP 13	

Dofinansowanie 650 zł/grupę — terminy dowolne:

Chojnice SP 2 (2 gr.)	Jelcz Lask. PSP 2
Dąbrowa G. SP 29	Katowice ZSZ
Jarocin LO (3 gr.)	Legnica SP 9, SP 19
Lubań ZSZ nr 2	Ostrowiec Św. I LO
Lubin SP 10	Ostrów Maz. SP 4
Łaziska SP 4	Pabianice LO
Łódź SP 81	Radomsko PSP 6
Miechów LO	Sosnowiec I LO
Mikolów SP 5	Szczekowice SP
Myszków SP 1	Tychy SP 21
Nowa Sól ZSZ	Wołów LO
Nysa III LO	Wręczyca SP
Opole I LO	Zawiercie SP 5

Dofinansowanie 600 zł/grupę — terminy dowolne:

Andrychów SP 4	Lubań SP 6, ZSEkon.
Będzin SP 2	Lubon SP 1
Bieruń LO	Lwówek Śl. SP 2
Blachownia PSP nr 1	Miechów ZSM
Bojszów SP	Milicz ZS
Bolesławiec SP 8	Myszków SP 5
Bystrzyca Kłodzka SP 2, SP 3	Nowa Ruda SP 1
Chełmno SP 3	Nowa Sól SP 8
Chojnice SP 1, SP 3	Orzesze Zgoń SP 9
Chorzów II LO	Pajęczno SP 2
Chrzanów I LO	Panki SP
Cz-wa PSP 48, PSP 50	Pawłowo SP
Domaszków SP	Poznań SP 52
Gierałtów SP	Racibórz ZSZ
Glucholazy SP 3	Radomsko PSP 7
Gniezno Promyk, SP 3	Radzionków ZSZ nr 3
Gorzyczki SP	Rogoźno LO
Grodków LO	Ruda Śl. SP 33
Grodzisk Wlkp. ZSZ	Ruszków SP
Gromnik SP	Rybnik ZSE-Ust.
Jarocin LO	Siemian. Śl. SP 21
Jelenia Góra SP 2, SP 3	Sosnowiec VI LO (2 gr.), SP 42
Jeżów Sudecki SP	Strzegom PSP nr 6
Kamienna Góra LO (2 gr.)	Śrem SP 1 (2 gr.)
Kłodzko GSP	Środa Śl. II LO
Kowary SP 5	Świebodzice SP 6
Koziegłowy SP	Tomaszów Maz. SP 2, SP 8, SP 11
Kroczyce SP	Wągrowiec ZSZ nr 2
Krotoszyn SP 5	Wodzisław Śl. SP 9 (2 gr.)
Wołów SP 1	Zawadzkie SP 2
Wolsztyn SP 2 (2 gr.)	Zawiercie ZS (III LO)
Wrocław VIII LO, Lic. Plast., ZSE nr 2	Żory SP 11
Września SP 1	
Zabrze SP 31	

Dofinansowanie 550 zł/grupę — terminy dowolne:

Andrychów LO (2 gr.)	Nowa Sól PSP 1
Bałdrzychów SP	Nowy Dwór Gd. TOBRT
Bieruń LO	Nowy Sącz ZSEK.
Bydgoszcz SP 58	Ostrowiec Św. PSP 1
Bytom SP 42	Ostrów Maz. ZSZ nr 2
Chojnice II LO	Oświęcim III LO
Chorzów SP 10	Poraj PSP
Chrzanów I LO (2 gr.)	Poznań SP 52

Czerwionka Leszczyny ZS	Przasnysz LO
Cz-wa SP 7 (2 gr.), SP 44	Przedbórz LO
Dąbrowa Górnicza SP 4, SP 32	Racibórz II LO
Dłużyna Dolna SP	Radlin SP 3
Głogów III LO	Radłów SP
Gniezno SP 1	Radomsko SP 2
Gniezno ZSZ nr 4	Rostarzewo SP
Janowice SP	Rybnik SP 22
Jarocin SP 4	Rypin SP 3
Jelenia Góra SP 3	Siemian. Śl. SP 8
Jędrzejów SP 3	Silno SP
Karpacz SP 1	Skwierzyna LO
Katowice SP 4	Sosnowiec SP 16, ZSGastr.
Kępno LO	Stronie Śl. SP 2 (2 gr.)
Kłodzko SP 2	Sulików SP
Kraków SP 70, SP 125, SP 158,	Sygonka SP
Inst. Ped.	Świdnica I LO, SP 1
Kudowa Zdrój LO	Świętochłowice SP 5
Legnica V LO	Tarn. Góry SP 16, SP 13
Lubin SSP	Toruń SP 3, SP 15
Lubliniec PSP 1	Ustka SP 4
Lubon SP 1	Ustroń Ognisko Pracy
Miedzichowo SP	Wągrowiec LO (3 gr.)
Mielec SP 13	Wieluń ZS
Międylesie SP	Witoszyn SP
Milicz I LO	Zabrze SP 33
Zawiercie SP 4, SP 13, I LO,	Zielonka SP 1, SP 2
ZSEK., ZSTech.	Złoty Stok SP
Ząbki SP 1	Zagań LO, SP 1
Zduńska Wola SP 10	Żory SP 14, SP 15

Dofinansowanie 500 zł/grupę — terminy do uzgodnienia:

Andrychów SP 3, SP 5, Zw. Naucz.	Grębocin SP
Barcin SP 3	Grudziądz SP 3, SP 5
Bartniki SP	Inowódz SP
Będzin III LO (2 gr.)	Inowrocław SP 1, SP 14, ZSEK., II LO
Biała Rawska ZSZ nr 1	Jaczków SP
Bierawa SP	Jamki SP
Blachownia SP 2, SP 3	Jarocin SP 4, ZSZ nr 1 (2 gr.)
Bolesławiec SP 2	Jasienica SP
Borek Wlkp. SP	Jaworzno SP 10
Brodnica SM, ZS	Jelenia G. SP 7, SP 15 (2 gr.)
Bukowno SP 1	Jędrzejów SP 2
Bydgoszcz XI LO	Kalety ZS
Ciechanowiec SP	Kamieniec ZSO
Chełmsko Śl. SP	Katowice SP 4, ZSPS, ZSG, II LO
Chodzież SP 1	K-Koźle Ognisko Pracy
Chojnice SP 1, SP 2, SP 3, SP 5, SP 7	Kępno SP 3, LO
Choroń SP	Kętrzyn SP 1
Choszczno SP 2, ZS (2 gr.)	Kłodzko GSP
Czaplinek LO	Kobylniki ZSR
Czerwionka SP 4	Konin III LO
Cz-wa SP 39, SP 44 (3 gr.),	Kostomłoty SP
ZSMech. — El., VII LO, ZSOW	Kowary ZSO
Dąbie SP	Koziegłowy SP
Dąbrowa Górnicza V LO, SP 13, SP 15	Koźuchów SP 2
Deszczno SP	Kraków SP 10, SP 39, SP 41, SP 55,
Długopole G. SP	SP 72, SP 149, SP 158, IV LO, XVI LO
Dulsk SP	
Dzierżoniów SSport.	Krasne SP
Gdańsk SP 71	Krotoszyn SP 4, SP 7
Gdańsk Wrzeszcz Szk. Okr.	Krusin SP
Gliwice SP 26	Kruszwica LO (3 gr.)
Glucholazy SP 3	Krzepice ZS
Gniezno SP 6, Promyk (2 gr.)	Krzyżewo ZSR
Gorzów Wlkp. SP	Kwidzyn SP 8
Górzyn SP	Libiąż SP 2
Grajewo LO	Lubaczów LO
Lubawka SP 2	Sieraków ZSR
Lubliniec ZS	Skawina SP 2
Łapy SP 1	Skępe SP (2 gr.)
Łomna SP	Skiemiewice ZSO, ZSZ nr 4,
Łukla SP	ZSSport.
Mielec SP 3(2 gr.), I LO,	
ZSO nr 1 (2 gr.)	Smoków ZS
Milicz ZSR	Sopot SP 3
Miszkowice SP	Sosnowiec SP 10
Nowa Ruda ZS (2 gr.), SP 8	Srebrna Góra SP
Nowy Tomyśl ZSZ	Stargard Szczeciński ZST
Olesnica I LO	Strzegom SP 3
Olsztyn VI LO	Strzelno LO
Orzysz SP 2	Swarzędz SP 5
Ostrołęka SP 6	Szczecin XVI LO
Ostrowiec Św. PSP 1	Środa Śl. SP 1, SP 3, Duszpasterstwo
Ostrów Maz. SP 2 (2 gr.), ZOZ	Środa Wlkp. LO
Otoczna SP	Świdnica SP 4
Pabianice SP 3, Przedszkole	Tarczyn SP
Paczków SP 1	Tarn. Góry LO
Pajęczno ZS	Tomaszów Maz. SP 9, ZSZ nr 1
Pasieki SP	Toruń SP 2, SP 6, SP 7, VI LO, VIII LO,
Piasek SP 10	Zakł. Dosl., ZSMech., ZSBud.
Pińczów SP 3	Trzcianka SP 1
Pleszew LO	Trzebinia LO
Płońsk SP 4	Tulisków SP
Polanowice ZSR	Turza Śl. SP

Polupin SP	Tuszyn SP 2
Przasnysz SP 3	Wałcz ZS, ZSGŻ
Przedbórz SP	Warka SP 1 (2 gr.)
Pszów SP 1	Warszawa LO 50, SP 86, SP 217,
Puławy SP 2	SP 308, LO 86
Puszczykowo SP	Wągrowiec LO (2 gr.)
Pyskowice SP 3	Wąsosz G SP
Radlin SP 2	Wieruszów LO
Radomsko SP 1, ZSEI.	Wisła ZSGH (2 gr.)
Regut SP	Włocławek SP 7
Rogoźno ZSZ	Wodzisław Śl. ZS
Rogoźno ZSR (ZSAGR.) (2 gr.)	Wola Raszewska SP
Ruda Śl. SP 22, Parafia	Wolsztyn SP 1, SP 2
Rudna SP	Wrocław VIII LO
Rumia ZKSSp.	Wronki SP 1
Rybnik SP 21, ZSZ nr 2	Wyszków SP 1
Rypin SP 3	Zabrze SP 29, SP 43
Zambrów ZSR	Zdzieszowice ZS
Zapolice SP	Żary SP 1, SP 8
Zawiercie II LO, Kat. LO	Żory SP 2
Zbrosławice SP	Żukówko SP
Zduńska Wola ZSZ nr 1	Żyrardów LO

Dofinansowanie 450 zł/grupę — terminy dowolne:

Cz-wa KSP, ZSMech.	Zabrze SP 6, SP 12
Gorzów Wlkp. ZSZ	

Dofinansowanie 400 zł/grupę — terminy do uzgodnienia:

Andrychów LO	Inowrocław SP 4, SP 5 (2 gr.), SP 11,
Bolesławiec SP 6, SP 8	ZSEIH.
Borkowice SP	Jarosław Pryw. Eduk.
Bożków ZSR	Jaworzno II LO, III LO (ZSO), SP 9,
	ZSEK.-Ust.
Bystrzyca Kl. LO	Jelcz Łaskowice PSP 2, SP 3
Bystrzyca Olawska SP	Jelenia Góra SP 4, SP 11 (2 gr.)
Chełmno SP 1	Jędrzejów SP 4
Cieszkowy SP	Kalisz IV LO
Czechowice — Dziedzice SP 8	Karczyce SP
Cz-wa PSP 32, SP 33, SP 53 (2 gr.)	Kazimierza W. SP 1
Dąbrowa Górnicza II LO	Kielce VIII LO
Długopole Specj. Ośr.	Kłodawa SP
Dobieszowice SP	Kłodzko ZSAltern.
Dobromierz SP	Kolbuszowa SP 1
Dobroń SP	Korfantów SP
Durów Nadleśnictwo	Kraków SP 60 (2 gr.), Inst. Ped.
Duszynki Zdrój SP	Krapkowice ZSZ
Gierałtów SP	Kroczyce SP
Gliwice IV LO, V LO, ZSZ	Krotoszyn SP 5 (2 gr.), LO
Głogów SP 14, II LO, Kat. LO, Pr.	Ksawerów SP
S. Ang., ZSE	Legnica ZSBud.
Gniezno SP 9	Legnickie Pole SP
Gorzów Wlkp. SP 6 (2 gr.), ZSO	Lędziny SP 3
nr 3, ZSO nr 6 (2 gr.), ZSBud.	Libiszów PSP
Gozdnica SP	Lipno SP 5 (2 gr.)
Góra ZSZ	Lubin SP 4, ZS nr 1
Grodków ZSMR	Lubliniec PSP 1
Grodzisk Wlkp. LO, ZSZ	Lubsko SP 5
Lututów SP	Lwówek Śl. SP 1, Drobud
Łojki PSP (2 gr.)	Strzelno SP 2
Mielec ZSP nr 1, ZSTech.	Szprotawa SP 1
Międzychód LO, ZSZ (2 gr.)	Środa Śl. LO, ZSR
Mykanów SP	Świdnica LO
Mysłówice SSport.	Świebodzice SP 5
Myszków SP 4	Świętochłowice SP 6
Namysłów PSM, SP 4	Tarn. Góry I LO, SP 13
Nowy Dw. Gd. ZS	Tapkowice SP (2 gr.)
Nowy Sącz SP 2	Trójca SP
Nowy Sącz SP 7	Tychy SP 9
Oleśnica SP 1 (2 gr.)	Ustroń SP 3
Olszyna ZSZ	Wągrowiec SP 2
Opalenica LO	Węgliń SP
Orzesze Zgoń GM. Spół.	Wieleń SP 1
Ostrów Maz. SP 1 (3 gr.)	Wieruszów ZSO
Otłock SP 4	Witnica SP 1
Piekary Śl. SP 1, SP 13	Włodowice SP
Pławna SP	Wola Krzysztop. SP 1
Polanica SP 3	Wołów ZSR
Polkowice SP 2, SP 4 (2 gr.)	Wrocław SP 27, SP 73, VI LO
Poraj PSP	Września Emeryci
Poznań SP 11	Zabrze I LO, IV LO, SP 13
Praszka LO	Zawiercie SP 6
Prudnik SP 4	Ząbkowice Śl. ZSZ
Psary ZOSiP	Zduńska Wola SP 6, SP 13
Pyskowice SP 4 (2 gr.), SP 5	Zgorzelec SP 1, SP 3, SP 4, SP 5,
Racibórz ZSMech. El.	ZSR, ZSZ
Roztoka SP	Z. Góra SP 13, ZSZ nr 1 (2 gr.)
Ruda Śl. SP 1, SP 13, ZSZ nr 3	Ziębice SP 4
Ruszków SP	Żabno ZSZ
Rybnik SP 1, SP 23 (2 gr.)	Żagań SP 5, SP 7
Rypin SP 2	Żarki Letnisko SP
Siemian. Śl. SP 8	Żary SP 2, SP 4, Ośr. Szk. —
Silno SP	Wych., Techn. Rolnicze
Strzelce Op. PSP 1, ZSZ 1	Żory SP 14 (2 gr.), SP 15
Strzegom ZSZ	

Uwaga dyrektorzy szkół podstawowych

DYPLOMY PASOWANIA NA UCZNIA

wykonane na sztywnym papierze kredowym, obustronnie białym, wielobarwne, w dwóch wersjach:

- * jednostronne o wymiarach 20x30 cm
cena jedn. 1,30 zł (wzory 1, 2, 15, 33)
- * czterostronne, składane do formatu A5 (po rozłożeniu A4)
cena jedn. 1,60 zł (wzory 34, 35, 36, 37).

Reklamówka przedstawia szatę graficzną pierwszych stron. Środek dyplomu jest dla tych wzorów identyczny o treści i kształcie przedstawionym poniżej prezentowanych wzorów. Zamówienia telefoniczne lub pisemne prosimy kierować pod adresem:

Wydawnictwo SPEKTRUM
22-400 Zamość, ul. Staszica 31
tel./fax (0-84) 638-44-69, tel. (0-84) 639-31-26 w. 323
tel. kom. 0-603 79 63 12
w dni robocze od 8.00 do 16.00
Sprzedaż detaliczna w podziemiu DH AGORA, stoisko nr 12.
Zamość, ul. Partyzantów 65 (dawny Jubilat) Nowe Miasto.

Zapraszamy!



1



2



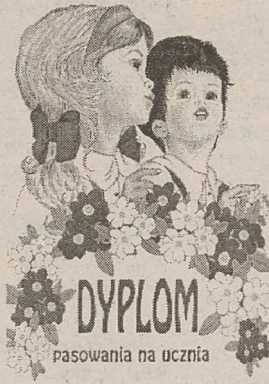
15



33



34



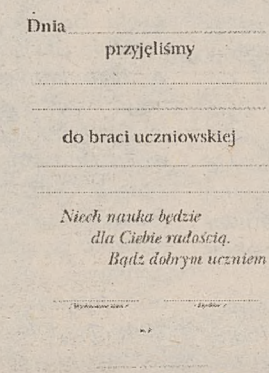
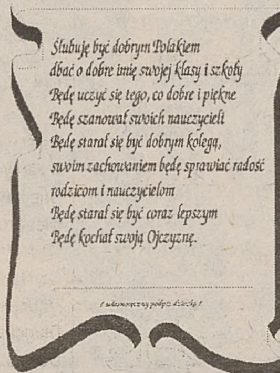
35



36



37



Dnia _____
przyjeliśmy _____
do braci uczniowskiej _____

Niech nauka będzie
dla Ciebie radością.
Bądź dobrym uczniem!

Biuro Turystyki Szkolnej Eurotramping

ul. Powstańców Śląskich 34, 45-087 Opole

przypomina,

że wszyscy klienci, którzy korzystali z naszych usług, mają każdego roku dofinansowanie przyznawane automatycznie.

Szkoły, które nie korzystały dotychczas z naszych usług, a chcą otrzymać dofinansowanie i oferty wyjazdów, powinny zgłaszać się telefonicznie pod **bezpłatny numer telefonu 0-800 390 532**, czynny w godz. 8.30—15.30 od 15.09.99 do 15.12.99 r.

Stali klienci Biura Turystyki Szkolnej Eurotramping (Opole—Warszawa—Poznań—Kraków) mają zagwarantowane następujące wielkości dofinansowania:

- Kolonie/obozy 1300 zł na grupę 46 dzieci (dla umowy podpisanej po 1.01.2000 r.)
- Kolonie/obozy 2600 zł na grupę 46 dzieci (dla umowy podpisanej do końca br.)
- Wycieczki wychowawczo-dydaktyczne
Kwoty różne od 450—900 zł wg wykazu (wielkość wzrasta wraz z ilością zorganizowanych wycieczek).

Lista szkół korzystających z naszych usług jest podana w oddzielnym ogłoszeniu.

Dziękujemy wszystkim klientom za skorzystanie z naszych usług. Jest nam bardzo miło, że możemy zapewnić Państwu kolejne dofinansowania.

OGŁOSZENIA DROBNE

⇒ Pedagog (absolwentka UŚ) poszukuje pracy na terenie całego kraju. Mariola Czerwińska, ul. Ogrodowa 1/29, 42-230 Koniecpol, tel. (0-34) 35-52-019.

⇒ Dyrekcja Zespołu Szkół Zawodowych, ul. Kolejowa 7, 84-100 Puck, tel./fax 637-27-02, zatrudni małżeństwo nauczycieli o specjalnościach: filologia angielska lub niemiecka. Zapewniamy mieszkanie.

⇒ Mgr historii poszukuje pracy w szkole, archiwum, muzeum, bibliotece, wydawnictwie lub księgarni. Andrzej Domin, tel. (0-42) 653-06-88.

OFERTA HANDLOWA

Wszystko u nas w cenach zbiorczych

dla szkół

1. STOLIKI I KRZESEŁKA UCZNIOWSKIE
2. RADIOLA SZER-233
3. MIKSER-WZMACNIACZ MWS-203
4. GŁOŚNIK RADIOWEŻŁOWY GR-5
5. SZAFKI METALOWE



ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO
35-959 Rzeszów, ul. Piłsudskiego 2
tel. (0-17) 628-093 fax (0-17) 625-798



TABLICE WYNIKÓW SPORTOWYCH

cena od 2780 zł + VAT

ZEGARY KORYTARZOWE



cena od 700 zł + VAT



Producent wizualnych systemów informacyjnych:

W.P. "3D" sp. z o. o. ul. Kościuszki 27 A 85-079 BYDGOSZCZ
tel.(0-52) 211626 tel/fax (0-52) 211512 <http://www.3d.com.pl>

OFERUJEMY RÓWNIEŻ TANIE I NIEZAWODNE SYSTEMY DO ZAWIESZANIA SPRZĘTU R T V NA ŚCIANIE

Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych w Pucku

84-100 Puck, ul. Kolejowa 1

ZAPRASZA

do organizacji wycieczek, „Zielonych Szkół”, szkoleń, kursokonferencji itp. w naszym Ośrodku Kolonijnym

we **WŁADYSŁAWOWIE-CETNIEWIE**

Zakwaterowanie w dwóch murowanych pawilonach w pokojach 2—5-osobowych z prysznicami, wc i umywalkami — łącznie 150 miejsc.

Do dyspozycji:

- ⇒ stołówka, sala wykładowa, TV oraz sala tenisa stołowego;
- ⇒ boisko do piłki nożnej, siatkowej i koszykówki;
- ⇒ duży plac zabaw z huśtawkami, drabinkami itp. wraz z miejscami do palenia ognisk.

Ośrodek nasz sąsiaduje z Centrum Przygotowań Olimpijskich w Cetniewie — odległość od morza ok. 300 m. Świetna baza wypadowa do Trójmiasta i okolicznych miejscowości, wynajętymi autokarami lub PKS-PKP.

Otwarci jesteśmy na wszelkie inne propozycje.

Przybliżony koszt noclegów z wyżywieniem 28—30 zł/osb.

Koszt noclegów 15 zł/osb.

Ulgi dla wychowawców, opiekunów — do uzgodnienia.

Wszelkich dodatkowych informacji udzielamy

pod numerem tel. w Pucku (0-58) 673-25-11

lub (0-58) 673-27-54, fax (0-58) 673-25-11.

W sezonie letnim Ośrodek nasz jest Ośrodkiem

Kolonijno-Wczasowym na ok. 300 osób.

DZWONKI SZKOLNE

sterowniki programowalne
zegary korytarzowe, melodie przez radiowęzeł itp.

TABLICE WYNIKÓW

sportowych na każdą halę
Wymiary od 107x82 do 732x312 cm.

Profesjonalna obsługa wszystkich gier halowych, rewelacyjna niezawodność!

Największe instalacje: SPODEK

w Katowicach i ARENA w Poznaniu

na ME'99 w koszykówce kobiet.

Ponad 300 instalacji w tym w 9 klubach

I ligi koszykówki mężczyzn.

ESK mgr inż. Stanisław Gardynik,

05-090 Raszyń, Olszowa 68.

Tel./Fax (022) 720-22-20

ZEGARY SZKOLNE

ELEKTRONICZNA WOŻNA
sama włącza dzwonki

10 LAT GWARANCJI

DZWONKI BEZSTRESOWE

supernowoczesne TANIE bez VAT

TABLICE SPORTOWE wyników

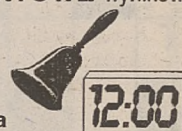
PAWTRONIK
elektronika
profesjonalna

01-459 Warszawa

ul. Górczewska 163 b

zamówienia telefoniczne:

(0-22) 37-05-87 lub 0-601-95-02-87



WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na IV kwartał 1999 r. wynosi 24,70 zł.
3. Wpłaty na prenumeratę przyjmują:
 - a) jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
 - b) od osób lub instytucji zamieszkałych lub mających siedzibę w miejscowościach, w których nie ma jednostek kolportażowych „RUCH”, wpłaty należy wnieść na konto „RUCH” SA Oddział Warszawa w PKB S.A. XIII O/Warszawa 11101053-16551-2700-1-67 lub w kasach Oddziału Warszawa, ul. Towarowa 28, czynnych codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00—14.00, jeżeli cena czasopisma w prenumeracie przewyższa kwotę 1,50 zł/egz. Dostawa w takim przypadku odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, tzn. pod opaską.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicą jest o 100 proc. wyższa od krajowej.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto w kasach Oddziału. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zamawiający.

5. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną ze zleceniem dostawy za granicę od osób zamieszkałych w kraju: do 5.12 — na I kwartał 2000 r.

6. Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane są od osób zamieszkałych za granicą, realizowane są od dowolnego numeru w danym roku kalendarzowym. Informacje o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 620-10-39, 620-10-19, 620-12-71 w. 2442, 2366.

Prenumerata pocztowa jest prowadzona na terenie całego kraju.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na

terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:

— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku

— do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia

— do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca

— do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.

Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.

Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.

Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.

Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

CZY BĘDZIE SPÓR?

W październiku pójdziemy z młodzieżą na premierę filmu Wajdy. Przekonamy się, czy jego „Pan Tadeusz” przemówi równie silnie, choć w odmiennej tonacji, jak „Ogniem i mieczem” Hoffmana. W każdym razie ekranizacji tej — jak pisze krytyk — „najbardziej napoleońskiej z polskich książek” dokonano obecnie po raz pierwszy od 1928 roku.

Przy takiej sposobności warto zajrzeć do najnowszej publikacji historyka XIX wieku, Andrzeja Nieuważnego, o powiązaniach polskich losów z czynem zbrojnym i polityką Bonapartego. Tytuł książki „My z Napoleonem”, wydanej ostatnio w pięknej serii „A to Polska właśnie”, łączy się w naszej pamięci ze znaną frazą z XI księgi „Pana Tadeusza”: „Bóg jest z Napoleonem, Napoleon z nami”. Mickiewicz zawarł w tych słowach własną, niezachwianą wiarę w gwiazdę cesarza i wyraził powszechne — jak sądził — uniesienie Polaków i Litwinów witających wiosną 1812 roku Wielką Armię. Armię Francuzów, Polaków, Niemców i Włochów, idącą na Moskwę. „O roku ów!” — powtarzaliśmy potem w doniosłych dla kraju chwilach.

Czy byliśmy z Napoleonem z własnego wyboru? Studium Andrzeja Nieuważnego potwierdza to, bo przecież mogliśmy się opowiedzieć za koncepcją współpracy z Moskwą, jak to uczynił młody Czartoryski. Czy Napoleon był z nami? Nie zawsze. Historycy różnie odpowiadali na to trudne pytanie, a literatura przedmiotu pro- i antynapoleońska jest na ten temat ogromna. Spór o cesarza Francuzów trwał poczynając od dzieł dawnych uczonych — Korzona czy Aszkenazego, a kończąc na współczesnych, porywających książki Łysiaka bądź gruntownych studiach Zahorskiego. Do tego tematu — za zgodą cenzury — wracali również historycy doby PRL. Nieuważny przedstawia pokaźną ich listę. Na marginesie warto napomknąć, że jego publikacja jest już może i osiemset-tysięczną (!) pozycją w bibliografii książek i artykułów, jakie na świecie poświęcono Bonapartemu. Do roku 1990 ukazało się ich, jak informuje Nieuważny, 787.457.

Autor „My z Napoleonem” opisuje fakty tak doniosłe, jak tworzenie armii polskiej u boku Napoleona czy jej niechlubny udział w pacyfikacji San Domingo, jej determinację w obleganiu Saragossy bądź w działaniach osłaniających przeprawę przez Berezynę czy w końcu ofiarność w bitwie narodów pod Lipskiem. Interesują go też

mundury i orderzy wojska oraz kwestie pozornie błahe, jak ta, na przykład, od kiedy szwoleżerowie mieli lance. Okazuje się jednak, że to nie była drobnostka, bo napoleońscy Polacy zdobyli je na polskich ułanach walczących po rosyjskiej stronie. Pułki wołyńskie, litewskie lub inne, zwane po prostu polskimi, dzielnie broniły imperium cara.

Pozostaliśmy jednak po naszej stronie walk. W szturmie Smoleńska zginęło — jak czytamy — 1300 Polaków, pod Borodino — 2000. W całej kampanii napoleońskiej — kilkadziesiąt tysięcy. Cena, płacona za samą tylko nadzieję odzyskania niepodległości, była bardzo wysoka i godna refleksji.

W książce znajdziemy opisy męstwa, znane skądinąd i nieznane, a wciąż jeszcze zapierające dech. I to niezależnie od politycznych czy moralnych okoliczności, w jakich cesarz kazał Polakom walczyć. Oto gdzieś w Hiszpanii czterystu naszych piechurów rozbiło „w puch” siedem razy liczniejszą, doborową formację Brytyjczyków, a skromny kapitan Młokosiewicz wziął do niewoli ich generała. Gdzie indziej szwadron szwoleżerów w błyskawicznej szarży zdobywa kolejno cztery baterie nieprzyjaciela na stromej, wiodącej ku górze, drodze. Płaci sowicie własną krwią, ale swą odwagą wprawia w osłupienie Hiszpanów i powoduje panikę w ich dziewięciotysięcznym korpusie. Napoleon ma już wolną drogę do Madrytu. Tak. To była Somosierra (nie Samosierra, jak zwykliśmy mówić i... śpiewać). Ta droga, bo nie wąwóz, jest dziś pięknie wyasfaltowaną samochodową szosą. W książce Nieuważnego mamy, oczywiście, jej zdjęcie obok kilkuset innych barwnych ilustracji.

W Hiszpanii, jak dobrze wiadomo choćby z „Popiołów”, uczestniczyliśmy w niejednym horrorze. Nieuważny odnalazł pamiętniki weteranów, w których mowa także i o tym, jak Polacy w odwet za śmierć kolegi wymordowali całą wieś. Jakiś nasz grenadier chelpi się napoleońskimi odznaczeniami za... „wieszanie księży hiszpańskich”. Autor ma jednak nadzieję, że Polacy mniej grabili kościoły niż Francuzi. Z tonu wypowiedzi księdza Robaka (księga IV „Pana Tadeusza”) wynikałoby, że żadnego końca świata w Hiszpanii nie było. Bo przecież „Pan Najjaśniejszy / Napoleon, katolik jest najprzykładniejszy...” Żyje w zgodzie z papieżem i obaj „nawracają ludzi w francuskim narodzie. / Który się trochę popsut...”

Nie mogę się powstrzymać od dygresji, gdyż Nieuważny wpadł na trop przypuszczalnych powiązań księdza Robaka z asem polskiego wywiadu o obcym nazwisku — z Konstantym Vandermoote. Że montował siatkę nielegalnej roboty na Litwie, o tym zapewnia sam poeta.

Omawiana książka nie stroni od anegdoty czy historyjek. Po śmierci księcia Józefa rozpowszechniono okolicznościowy malunek, na którym widnieje zapłakana wdowa z dziećciem. Tego oczekiwała opinia publiczna, czy „wieść gminna”. Tymczasem Poniatowski nigdy nie miał żony, a falistą, „fotogeniczną” czuprynę dorobił mu świetny perukarz. Heros był lisy...

Czy Napoleon był z nami — jak tego pragnął autor „Pana Tadeusza”? Wróćmy jeszcze raz do tych wątpliwości. Gdy próbował wprowadzić swój ład w Europie, powiedzmy brutalnie, nie miał na nas głowy. Kiedy jednak Aleksander w proponowanej ugodzie na pierwszym miejscu postawił warunek, iż „Królestwo Polskie nigdy nie zostanie przywrócone”, odmówił, jak stwierdza Andrzej Nieuważny, ratyfikacji takiego porozumienia. W roku 1812 obiecywał szlachcie na Litwie, że spełni wszystkie jej oczekiwania.

A potem? Czyż nie zdawał sobie sprawy, iż do czegoś zobowiązuje go fakt, że — jak czytamy — co czwarty żołnierz w jego Wielkiej Armii ciągnącej na Moskwę mówił po polsku? Że właśnie Polacy bardziej niż Francuzi chcieli się bić i nie bali się Rosjan ani mrozu? Szwoleżerowie trwali przy nim do końca, aż do zesłania na Elbę. Nie zabrakło ich przy organizowaniu powrotu Bonapartego do Francji na jego ostatnie Sto Dni.

„Napoleon po Napoleonie” — tytuł jednego rozdziału książki staje się tematem jej całej drugiej części, poświęconej wpływowi Bonapartego na Polaków po jego zgonie. Oddziaływał na doktrynę wojenną Piłsudskiego, miał swój udział w kształtowaniu systemu prawnego w naszym państwie. Tak zwany Kodeks Napoleona obowiązywał w części kraju aż do roku 1946. Napoleon pozostał w polskim hymnie narodowym, także w słynnej swego czasu pieśni Konopnickiej o „amarantach zapiętych pod szyję”. Książka Andrzeja Nieuważnego zawiera też obszerny przegląd tematyki napoleońskiej w naszym malarstwie, filmie, teatrze (także telewizyjnym) oraz w bogatej spuściźnie literackiej.

Kultu Małego Kaprała nikt nie wskrzesi, choć nigdy nie stanie się on dla nas postacią uczuciowo obojętną. A co Wajda uczyni z tym „mężem, bogiem wojny” — który „od puszczy Libijskich latą do Alpów podniebnych” — już zaraz się dowiemy.

Czy będzie z tego spór o historię, o literaturę, o... wszystko, co nasze? Oby!

W Częstochowie odbył się zjazd polskich monarchistów. Kolejny zresztą. Podczas tego konwektyku rodzimych pretendentów do korony, ludzie błękitnej krwi znów oczywiście przypomnieli, że na bolączki ludu żyjącego między Bugiem a Odrą jedno jest lekarstwo — przywrócenie władzy królewskiej. W dobie, gdy do publicznego użycia wracają tytuły już nie tylko książęce, hrabiowskie, ale zwykłe szlacheckie, nie ma w tym nic dziwnego. W końcu niektórzy historycy twierdzą, że wolne elekcje to tylko słowiański pierwowzór prezydenckiej kampanii wyborczej ze wszystkimi jej ciemnymi stronami typu lobbing za pieniądze, szantaż, przekupstwo itp., itd. Możemy zatem śmiało powiedzieć, że u nas wszystko już było.

Jednak ostatnie zgromadzenie monarchistów warte jest uwagi ze specjalnego powodu. Oto wzięli w nim udział pretendenci także do innych

PĘTAK RODOWODOWY

tronów europejskich. Pokazała to ochoczo telewizja publiczna, która także coraz bardziej lubi obracać się nie pośród nizin, lecz wyżyn społecznych. I pokazała właśnie ona postać pretendenta do carskiej hm... uszanki. Potomek rodu Romanowów, starszy, przyklasnął polscy monarchiści. Twierdzą zatem, że od tej chwili, wszyscy ci panowie do kupy razem wzięci, nie są wariami miana poważnych, ani monarchistów polskich. Kiedy bowiem słyszę, że w Częstochowie pozwalają, by potomek carów, ostatnich gnębieli rozdrapanej Ojczyzny, nadawał jakiegokolwiek prawa temu po tysiąc kroć polskiemu miastu, to natychmiast kojarzy mi się Targowica wraz z wszelkimi do niej rymami. Na usta zaś cisną słowa grubiańskie, tudzież pieśń o panach magnatach, którzy w stolicy radzili. Zwłaszcza że dzieje się to w ledwie dziesięć dni po haniebnym kręctwie o dramacie siedemnastego września. Tego już za wiele panowie pretendenci!

Twierdzą zatem, że nasi monarchiści swoim przyzwoleniem, a zarazem milczeniem — albowiem nigdzie nie przeczytałem, by choć minimalnie zdystansowali się od wielkomocarstwowego zachowania potomka Romanowów — raz na zawsze przekreślili swe szanse na spopularyzowanie idei restytucji monarchii nad Wisłą. Osobiście za stu takich królów ja daję jednego Złotego Króla. Z browaru stołecznego. To i tak ceną zbyt wygórowaną! A jeżeli którykolwiek z panów monarchistów poczuje się obrażony, to tym lepiej. Z góry oświadczam, że chociażem, jak twierdzi cała rodzina, szlachcic na zagrodzie, to żadnemu, który zachowuje się jak wiernopoddany pęta, pola dotrzymywać nie będę. Za duży honor byłby!

WOJCIECH SIERAKOWSKI

RADA W RADĘ zwana Jolką nr 7

			T						
	48			51		44		2	23
		T							
5				31	15		41	34	14
	50			27		38	52	30	53
									45
4						46			
T			6	55		36		13	21
	11				47	20			
			T						
	22	37				9		12	49
					32	16	T	8	
									T
				39		57			29
43				35		17	T		42
25	56						19	54	
		33			18	7		28	1
	3		40			24	10		26

Objaśnienia hasel podane są w przypadkowej kolejności. W diagramie ujawniono wszystkie litery T. Litery z pół ponumerowanych w prawych dolnych rogach od 1 do 57 utworzą hasło będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązanie — samo hasło — prosimy nadsyłać na kartach pocztowych lub widokówkach pod adresem redakcji w ciągu 14 dni od ukazania się numeru. Wśród czytelników, którzy nadesłają poprawne odpowiedzi, rozlosujemy nagrody książkowe.

- odmiana dżiu-dżitsu
- ścieżka leśna, przecinka
- cebulkowata roślina z liliowatych
- damskie skórzane obuwie ocieplane
- zamknięta grupa społeczna
- żona Perseusza
- namiętność
- rodzina ptaków z rzędu mew-siewek
- przelanie prawa własności weksla na inną osobę
- półkryty czterokołowy pojazd
- naszyjnik z drogich kamieni
- wrzucany do obcego ogródka
- emocjonalne, mianiakalne lub lękowe
- rzymskie bóstwo księżyca
- port nad Morzem Czarnym
- na kiju do malowania

- szkło krzemowo-potasowe o niskim współczynniku załamania światła
- botaniczny, pomologiczny lub skalny
- skowronek borowy
- niepełny sen hipnotyczny
- pancerna albo chorych
- pokarm na święto Paschy
- usuwanie błędów, usterek
- orator
- wyspa na Aleutach
- średniowieczni studenci
- arabski tytuł osób szanowanych
- gra sportowa na trawiastym boisku
- gwiazda w gwiazdozborze Wielkiej Niedźwiedzicy
- kaduk
- biologiczny przetrwalnik
- niewojсковy
- witka
- tkanina na żałobną opaskę
- starogrecki okręt
- cyklipy wśród planktonu
- metoda, sposób postępowania
- nocny patrol wojskowy
- lina przymocowana do bomu dla ustawiania żagla
- ceza lub manca

KADRY '99

Nauczyciel, kiedyś przeniesiony przez organ prowadzący do innej szkoły, zgodnie z art. 19 Karty, zapewniającym mu powrót po trzech latach do macierzystej placówki, nie ma dokąd wracać... Matematyk został przeniesiony z urzędu bez jego zgody. Takich spraw w pocztce redakcyjnej znajdujemy wiele. Okazuje się, że dopiero teraz, we wrześniu, niektórzy nauczyciele i dyrektorzy zaczynają wyjaśniać sprawy od strony formalnej. To oczywiście nie sprzyja dobrej pracy szkoły, ponieważ dochodzenie prawdy niestety zwykle odbywa się w atmosferze wrogości, a w najlepszym wypadku wzajemnej niechęci. A przecież można było te sprawy wyjaśnić nieco wcześniej, czyli do 31 maja, kiedy to kończy się ruch służbowy. Ale jest jak jest. Sądzę więc, że warto przypomnieć te postanowienia Karty dotyczące przenosin, które nie zawsze są zrozumiałe, a niektóre z nich obrosły już w wykładnię, a nawet były rozstrzygane przez Sąd Najwyższy.

Przeniesienie z art. 19

Jest to szczególne przeniesienie, ponieważ w tym przypadku w rolę pracodawcy wciela się organ prowadzący szkołę, który (uwaga) nie musi się w tej sprawie konsultować nawet z dyrektorem szkoły, któremu zabiera nauczyciela.

Organ prowadzący może przenieść nauczyciela mianowanego do innej szkoły — bez jego zgody na okres nie dłuższy niż trzy lata. Po tym okresie nauczyciel ma prawo (a nie obowiązek) powrócić na uprzednio zajmowane stanowisko. Oczywiście przepis nie zabrania wcześniejszego powrotu. Aby organ prowadzący mógł jednak dokonać takiego przeniesienia musi zaistnieć konkretna sytuacja: **konieczność zapewnienia szkole obsady na stanowisku nauczyciela z wymaganymi kwalifikacjami odpowiadającymi potrzebom programowym szkoły, do której nauczyciel jest przenoszony.**

Uwaga, w tym trybie nie można przenosić nauczyciela do innej szkoły, jeżeli nie ma dla niego zatrudnienia w szkole w macierzystej placówce. Tę sytuację reguluje tylko i wyłącznie art. 20 Karty i 22 w sytuacji uzupełnienia etatu.

Gdy przeniesienie dotyczy pracy w szkole usytuowanej w innej miejscowości nauczycielowi przysługuje:

- czterodniowy tydzień pracy,
- dodatek za uciążliwość pracy w wysokości 20 proc. wynagrodzenia zasadniczego,
- zakwaterowanie w miejscu czasowego zatrudnienia.

Od początku wejścia w życie art. 19 były spory co do tego, czy w wypadku przeniesienia nauczyciela do innej szkoły w dotychczasowej, macierzystej placówce stosunek pracy ulega „zawieszeniu”, czy też to przeniesienie powoduje ustanie dotychczasowego stosunku. Sąd Najwyższy zajmując się tym problemem w jednym z wyroków wskazał na taką specyficzną konstrukcję „zawieszenia”. Jednakże z późniejszych wyroków, a także uchwały Sądu Najwyższego (SN I PZP 37/95 z 18 stycznia 1996 r.) wynika, że:

skierowanie mianowanego nauczyciela do pracy w innej placówce, zgodnie z art. 19 ust. 1 powoduje ustanie dotych-

czasowego i nawiązanie nowego stosunku pracy na czas nieokreślony w placówce, do której został skierowany. Przepis ten zapewnia, że po upływie okresu skierowania, (nie dłużej niż trzy lata) nauczycielowi przysługuje prawo powrotu na uprzednie stanowisko w szkole, w której był zatrudniony przed przeniesieniem.

Z żądaniem ponownego zatrudnienia, czyli nawiązania nowego stosunku pracy, występuje nauczyciel. Oczywiście, może on zrezygnować z tego uprawnienia i nadal pracować w nowej placówce.

Bardzo długo zastanawiano się przez jaki okres nauczyciel może korzystać z prawa do tego powrotu, czy po upływie trzech lat powinien, jeżeli ma taki zamiar niezwłocznie wystąpić z żądaniem o nawiązanie stosunku pracy w starej szkole czy w każdym czasie. Z przepisu, niestety, nie można wyczytać nawet jakie intencje przyświecały ustawodawcy. Ostatecznie i ten problem rozstrzygnął Sąd Najwyższy uznając, że:

z żądaniem nawiązania nowego stosunku pracy w starej szkole, nauczyciel może wystąpić w każdym czasie po upływie okresu trzech lat. Gdyby się jednak okazało, że szkoła zatrudniająca go, przed skierowaniem do innej placówki odmawia, nauczyciel może wystąpić do Sądu Pracy z żądaniem nawiązania stosunku pracy w ciągu 14 dni od daty doręczenia zawiadomienia o odmowie przyjęcia do pracy (o tym stanowi cytowana wyżej uchwała Sądu Najwyższego, potwierdzając tym zasadę i terminy nawiązania stosunku pracy wynikające z kodeksu pracy).

Kolejnym problemem, który pojawiał się w związku z przenosinami było otrzymywa-

nie świadectwa pracy. Wątpliwości pojawiały się do czasu przyjęcia w praktyce, że w przypadku przeniesienia następuje rozwiązanie stosunku pracy. **Konieczność otrzymania świadectwa pracy** za okres pozostawania w dotychczasowej placówce jest właśnie konsekwencją rozwiązania umowy, zgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami, wynikającymi z kodeksu pracy. Wracając do starej placówki, po rozwiązaniu z kolei tam stosunku pracy, nauczyciel **także** musi otrzymać świadectwo pracy za czas pozostawania w tamtej szkole.

Jak więc widać po kilku latach obowiązywania art. 19 wyjaśniono pewne wątpliwości, ale problemy zaczynają się w innym momencie. Często tak się zdarza, że nauczyciel przeniesiony do innej szkoły maksymalnie na lat trzy, z prawem powrotu do starej placówki, nie ma już gdzie lub po co wracać. Bywa, że szkoła została zlikwidowana lub jest w stadium likwidacji bądź głębokiej reorganizacji. Nauczyciela faktycznie nie można tam zatrudnić. Jeżeli jednak szkoła istnieje nadal, może on skorzystać ze swojego prawa powrotu, a to co będzie w niej robił jest problemem dyrektora szkoły.

Dochodzimy tutaj do przykrej konstatacji, że dyrektor, który nie miał wpływu na prze-

dejmowaniu tej decyzji. **Samemu aktu dokonuje dyrektor szkoły, do której nauczyciel ma być przeniesiony, ale najpierw musi zasięgnąć opinii organu prowadzącego tę szkołę oraz uzyskać zgodę dyrektora szkoły, w której nauczyciel jest zatrudniony.**

W nowej szkole następuje nawiązanie nowego stosunku pracy. Co do tego nie może być wątpliwości jakkolwiek art. 18 też na ten temat milczy i stąd wiele pytań. Ponieważ z tego przeniesienia może korzystać tylko nauczyciel mianowany, oczywiście jest, że nowy stosunek pracy nawiązany jest także przez mianowanie. Może się jednak okazać, że do pracy w tej nowej placówce nauczyciel nie ma kwalifikacji i wtedy sprawa się komplikuje. Nieuzupełnienie kwalifikacji oznacza konieczność rezygnacji z mianowania i nawiązania umowy o pracę.

Przy przeniesieniu z art. 18 nauczyciel ma prawo do zwolnienia na okres nie dłuższy niż 7 dni od pełnienia obowiązków służbowych.

Uzupełnienie etatu z art. 22

Jest to drugi przypadek gdy organ prowadzący staje się pracodawcą, nazwijmy go incydentalnym. Otóż gdy się okaże, że w danej szkole nauczyciel może pracować tylko np. na 1/2 etatu organ prowadzący ma prawo nałożyć na nauczyciela obowiązek podjęcia pracy w innej szkole w tej samej miejscowości i na tym samym lub — za jego zgodą — na innym stanowisku, w celu uzupełnienia tygodniowego obowiązkowego wymiaru zajęć dydaktycznych, wychowawczych lub opiekuńczych w wymiarze nie większym niż połowa obowiązkowego wymiaru zajęć.

Ten przepis niewątpliwie łamie zasadę zatrudniania nauczycieli mianowanych tylko w pełnym wymiarze zajęć. Ustawodawca wyraźnie tutaj dopuszcza zatrudnianie nauczyciela mianowanego w niepełnym wymiarze. **Uwaga**, jeżeli nauczyciel nie wyrazi zgody na uzupełnienie etatu „na innym stanowisku”, wówczas otrzymuje wynagrodzenie tylko za tę część etatu, który faktycznie realizuje.

Po ostatniej nowelizacji Karty także art. 20 dopuszcza ograniczenie zatrudnienia nauczyciela mianowanego do połowy etatu. I w tym przypadku w sukurs przychodzi art. 22 ust. 2, który stwierdza, że „zasada ograniczenia zatrudnienia nauczyciela mianowanego do wymiaru nie niższego niż 1/2 obowiązkowego wymiaru zajęć i proporcjonalnego zmniejszenia wynagrodzenia może być — za zgodą nauczyciela — stosowana również w wypadku, gdy z przyczyn, o których mowa w art. 20 ust. 1, nie ma możliwości zatrudnienia nauczyciela w pełnym wymiarze zajęć, a także nie istnieją warunki do uzupełnienia tygodniowego obowiązkowego wymiaru zajęć dydaktycznych, wychowawczych lub opiekuńczych w innej szkole. W razie braku zgody nauczyciela mianowanego na ograniczenie wymiaru zatrudnienia i proporcjonalne zmniejszenie wynagrodzenia stosuje się art. 20”. Oznacza to, że nauczyciel musi podjąć decyzję albo decyduje się, by rozwiązano z nim stosunek pracy na jego wniosek lub zostanie przeniesiony w stan nieczynny.

Pamiętamy, że wszelkie postanowienia art. 20, w tym także to o możliwości ograniczenia zatrudnienia, dotyczy tylko tych szkół, gdzie jest całkowita lub częściowa likwidacja placówki albo dokonują się zmiany organizacyjne powodujące zmniejszenie liczby oddziałów w szkole bądź zmianie ulega plan nauczania, z którego wynika, że nie jest możliwe dalsze zatrudnienie nauczyciela w pełnym wymiarze.

POWRÓT DONIKĄD

niesienie nauczyciela (przenosin dokonuje organ prowadzący) teraz będzie musiał ponosić konsekwencje tego kroku. Wydaje się, że pewnym rozwiązaniem byłoby przeniesienie nauczyciela w stan nieczynny, ale to nie jest takie proste... Według ostatnich orzeczeń wielu sądów, w stan nieczynny można przenieść nauczyciela tylko do 31 maja. Znowu więc przyjdzie nam czekać na rozstrzygnięcie tej sprawy przez Sąd Najwyższy.

Przeniesienie z art. 18

Z tego przeniesienia mogą skorzystać tylko **nauczyciele mianowani**. W tym trybie nauczyciel może być przeniesiony:

- na własną prośbę;
- z urzędu, za zgodą nauczyciela na inne stanowisko w tej samej lub innej szkole, w tej samej lub innej miejscowości, na takie samo lub inne stanowisko.

Pamiętać jednak należy, że po uzyskaniu zgody nauczyciela i dokonaniu przeniesienia z urzędu do innej miejscowości należy spełnić dwa warunki:

- zapewnić nauczycielowi w nowym miejscu pracy odpowiednie do jego stanu rodzinnego mieszkanie oraz miejsce pracy dla współmałżonka, jeżeli jest on nauczycielem,
- przyznać nauczycielowi, oprócz zwrotu kosztów przeniesienia na zasadach określonych w art. 21 ust. 1 zasiłku osiedleniowego w wysokości dwumiesięcznego ostatnio pobieranego wynagrodzenia zasadniczego z dodatkami.

W przypadku tego przeniesienia wszystkie zainteresowane strony uczestniczą w po-

GIMNAZJALIŚCI NA ZASIŁKU

Dotychczas osoby samotnie wychowujące dziecko, które utraciły prawo do zasiłku dla bezrobotnych miały prawo do okresowego zasiłku ze środków na pomoc społeczną, jeżeli dziecko uczęszczało do szkoły podstawowej. Zasiłek ten przysługiwał do dnia jej ukończenia, nie dłużej niż do 15 roku życia. Obecnie w związku z przesunięciem dzieci do gimnazjum sprawa się nieco skomplikowała. Według obowiązujących przepisów ustawy z 29 listopada 1990 roku o pomocy społecznej, z późniejszymi zmianami na dzieci uczęszczające do gimnazjum, mimo że jeszcze nie ukończyły 15 roku życia, nie można byłoby przyznać zasiłku.

Sejm 10 września uchwalił nowelę do tej ustawy, według której osoby samotnie wychowujące dzieci do 15 roku życia, które uczą się w nowo powołanych gimnazjach uzyskały prawo do gwarantowanego zasiłku okresowego ze środków przeznaczonych na pomoc społeczną.

Art. 31 ust. 4a ustawy z 29 listopada 1990 r. o pomocy społecznej, której jednolity tekst opublikowano w Dz.U. nr 64 z 1998 r. ze zmianą z 21 stycznia 1999 r. — opublikowaną w Dz.U. nr 20 z 1990 r. i w ostatniej nowelizacji z 10 września mówi, że:

osobie, która utraciła prawo do zasiłku dla bezrobotnych, pobieranego na podstawie przepisów o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu, z powodu upływu okresu jego

pobierania, a dochód rodziny nie przekracza ustalonego kryterium dochodowego, **przysługuje gwarantowany zasiłek okresowy, jeżeli w dniu utraty prawa do zasiłku dla bezrobotnych oraz w okresie pobierania gwarantowanego zasiłku okresowego samotnie wychowuje co najmniej jedno dziecko do dnia ukończenia szkoły podstawowej lub gimnazjum, nie dłużej jednak niż do 15 roku życia.**

Zasiłek przysługuje, jeżeli osoba uprawniona wystąpiła z wnioskiem o jego wypłatę nie później niż w terminie 30 dni od dnia ustania prawa do zasiłku dla bezrobotnych lub 30 dni od dnia otrzymania decyzji urzędu pracy o ustaniu prawa do zasiłku dla bezrobotnych.

Gwarantowany zasiłek okresowy przysługuje przez okres do 36 miesięcy. Do okresu tego nie wlicza się okresu lub okresów jego zawieszenia.

Przypomnijmy, że zasiłek okresowy z pomocy społecznej przysługuje osobom, które nie przekraczają kryterium dochodowego, a posiadane zasoby pieniężne nie wystarczają na zaspokojenie ich niezbędnych potrzeb, w szczególności ze względu na: długotrwałą chorobę, niepełnosprawność, brak możliwości zatrudnienia, brak uprawnień do renty rodzinnej po osobie, na której ciążył obowiązek alimentacyjny oraz możliwości utrzymania lub nabycia uprawnień do świadczeń z innych systemów zabezpieczenia społecznego.



Dopiero od 1 stycznia 2002 r. dyrektor szkoły będzie musiał legitymować się świadectwem ukończenia studiów podyplomowych lub innych z zakresu zarządzania. Nadal można być dyrektorem nie mając kwalifikacji pedagogicznych.

Wbrew obiegowym opiniom wymagania jakie musi spełnić nauczyciel, który ubiega się o fotel dyrektorski nie są wygórowane. Można nawet rzec, że w niektórych wypadkach zaniżone. W tym przypadku ustawodawca jest bardzo liberalny. Aby objąć stanowisko szefa przedszkola i szkoły każdego rodzaju wystarczy, że nauczyciel lub nauczyciel akademicki ma:

- ◆ wyższe wykształcenie magisterskie z przygotowaniem pedagogicznym oraz kwalifikacje wymagane do zajmowania stanowiska nauczyciela w tym przedszkolu lub w szkole,
- ◆ co najmniej pięcioletni staż pracy pedagogicznej na stanowisku nauczy-

stanowisko dyrektora, jeżeli nie ma na przykład stosownego wykształcenia lub stażu pracy nie powinien być dopuszczony do wykonywania funkcji. Tyle prawo... Praktyka jednak daleko odbiega od postanowień ustawodawcy, (rozporządzenie określające wymagania wydane jest bowiem na podstawie art. 30 ust. 2 i 3 ustawy o systemie oświaty, który daje delegację ministrowi edukacji do określenia tych wymagań).

Okazuje się, że organy prowadzące, które są organizatorami konkursów i autorami regulaminów liberalnie podchodzą zwłaszcza do stażu pracy i warunków zdrowotnych. Nierzadko okazuje

torii powinien być magistrem historii), to są właśnie te najwyższe kwalifikacje.

Z kolei dyrektor szkolnego **schroniska młodzieżowego** pełniącego trudną funkcję musi posiadać wyższe wykształcenie, **ale nie musi się legitymować kwalifikacjami pedagogicznymi**. To na pewno budzi zdziwienie, bo w tej placówce zapewne kwalifikacje są bardzo ważne, ale tak postanowił minister.

Na koniec o zapisie, który budzi i budził wiele kontrowersji. Otóż par. 8 rozporządzenia nadal zezwala na to, aby w szkołach wszystkich typów, w których zostało utworzone stanowisko wicedyrektora lub inne stanowisko kierownicze do spraw pedagogicznych — funkcję dyrektora szkoły można było powierzyć osobie, która ma wykształcenie magisterskie, natomiast nie ma kwalifikacji pedagogicznych.

Zapewne przy tworzeniu tego zapisu ministrowi poprzedniemu i obecnemu przyświecały dobre intencje. Chodziło bowiem o to, aby osobom, które ukończyły uniwersyteckie kierunki nie mające w swoim

programie także studiów pedagogicznych, na przykład matematycy, dać możliwość kierowania szkołą. Oczywiście od lat ten przepis jest wykorzystywany dla innej grupy osób, a chodzi głównie o tych, którzy są absolwentami innych szkół wyższych, takich jak Politechnika, szkoły ekonomiczne, rolnicze itd.

Z przepisu dającego tę możliwość powierzania stanowiska dyrektora osobom bez kwalifikacji pedagogicznych wynika, że tę funkcję można powierzyć tylko wówczas, jeżeli w tejże szkole zostało wcześniej utworzone stanowisko wicedyrektora do spraw pedagogicznych. Wiadomo, że w praktyce jest odwrotnie. Najpierw dyrektorski fotel obejmuje osoba bez kwalifikacji pedagogicznych, a później tenże dyrektor powołuje wicedyrektora do spraw pedagogicznych.

Od lat ten przepis budzi sprzeciw nauczycieli, którzy uważają, że szkoła jest tak specyficzną placówką, że nie może nią rządzić tylko menedżer, ale przede wszystkim nauczyciel, który wśród nich jest najlepszy. Wydawać by się mogło, że w dobie reformy, zwłaszcza kiedy akcent położony jest na sferę dydaktyczną, ten zapis zostanie usunięty i nie tylko on.

Kiedy mówimy o konieczności zapewnienia szkole podstawowej i gimnazjum wysokiego poziomu nauczania wydaje się, że wszechmiar słuszny postulat, że dyrektorami tychże placówek powinni być tylko i wyłącznie nauczyciele, którzy mają wyższe wykształcenie magisterskie z przygotowaniem pedagogicznym. Niektórzy postulują nawet, aby tę funkcję mogli piastować tylko absolwenci uniwersytetów i wyższych szkół pedagogicznych. Na przełomie wieków dyrektor legitymujący się dyplomem kolegium nauczycielskiego lub studium nauczycielskiego po prostu może już nie podobać swoim obowiązkom, choć nie można mu przecież odmówić tego, że jest dobrym nauczycielem.

ZOSTAĆ DYREKTOREM

ciela lub pięcioletni staż pracy dydaktycznej, jeżeli kandydatem jest nauczyciel akademicki.

- ◆ w okresie pięciu lat bezpośrednio przed powierzeniem stanowiska musi uzyskać co najmniej dobrą ocenę pracy w przedszkolu lub w szkole (placówce), a w przypadku nauczycieli akademickich ta pozytywna ocena dotyczy ostatnich czterech lat, wszakże pod warunkiem, że to stanowisko dyrektorskie obejmuje bezpośrednio po ustaniu zatrudnienia w szkole wyższej,
- ◆ potwierdzone aktualnym świadectwem lekarskim warunki zdrowotne niezbędne do zajmowania stanowiska nauczyciela w przedszkolu lub danym typie szkoły,
- ◆ ukończone studia podyplomowe z zakresu zarządzania, prowadzone przez szkołę wyższą lub kurs z zakresu zarządzania oświatą prowadzony przez zakład kształcenia nauczycieli, placówkę doskonalenia nauczycieli albo inną instytucję, osobę prawną lub fizyczną, jeżeli kurs nadaje kwalifikacje w sposób określony w przepisach w sprawie placówek doskonalenia nauczycieli.

Dopiero od 1 stycznia 2002 r. warunek ukończenia studiów podyplomowych lub innych z zakresu zarządzania wejdzie do katalogu uprawnień, od którego uzależnione będzie objęcie stanowiska.

Dyrektor obejmując stanowisko powinien spełniać wszystkie wymienione warunki zgodnie z rozporządzeniem ministra edukacji z 15 lutego 1999 r. w sprawie wymagań, jakim powinny odpowiadać osoby zajmujące stanowiska dyrektorów oraz inne stanowiska kierownicze we wszelkiego typu placówkach. Brak któregośkolwiek z nich powinien uniemożliwiać objęcie fotela.

Sprawdzanie tych kwalifikacji powinno się odbywać przed, a najpóźniej w trakcie konkursu. Dyrektor, który wygra konkurs i zostanie mu powierzone

się, że dyrektorem zostaje nauczyciel z dwuletnim stażem, a na stan zdrowia nikt specjalnie uwagi nie zwraca. Ale na tym nie koniec.

Sam minister edukacji liberalizuje wymagania przechodząc do określenia wymagań przy obsadzaniu stanowisk w konkretnych typach szkół. I tak, stanowisko dyrektora przedszkola i szkoły podstawowej, z wyjątkiem przedszkoli specjalnych i szkół podstawowych oraz szkół artystycznych, może być również powierzone nauczycielowi, który posiada tylko wyższe wykształcenie zawodowe z przygotowaniem pedagogicznym lub ukończone kolegium nauczycielskie, albo studium nauczycielskie i oczywiście kwalifikacje wymagane do zajmowania stanowiska nauczyciela w danej placówce.

Zbyt dużych wymagań nie postawiono także dyrektorowi gimnazjum. Stanowisko to można powierzyć również nauczycielowi, który ma tylko wyższe wykształcenie zawodowe z przygotowaniem pedagogicznym.

Dyrektorem **domu wczasów dziecięcych**, ogniska wychowawczego, świetlicy i klubu środowiskowego w tym: świetlicy dworcowej i klubu dworcowego, świetlicy i klubu profilaktyczno-wychowawczego oraz świetlicy i klubu terapeutycznego może zostać nauczyciel, który **ma tylko wyższe wykształcenie zawodowe, ukończone kolegium nauczycielskie lub studium nauczycielskie plus przygotowanie pedagogiczne**.

Stanowisko **dyrektora szkoły zasadniczej** może być powierzone nauczycielowi, który ma tylko wykształcenie zawodowe o kierunku zgodnym z profilem kształcenia szkoły i oczywiście przygotowanie pedagogiczne.

Na czele **zespołu szkół** może stać dyrektor, który ma kwalifikacje wymagane od nauczyciela danej placówki i to te najwyższe kwalifikacje. Magister z wyższym wykształceniem i z kwalifikacjami wymaganymi do zajmowania danego stanowiska (na przykład nauczyciel his-

WARTO WIEDZIEĆ

Ryczałt dla prywatnych samochodów

Do celów służbowych szkoły najczęściej korzystają z samochodów dyrektorów szkół lub nauczycieli. Z tego tytułu powinni oni otrzymywać ryczałt.

Od 1 sierpnia 1999 r. wysokość stawek za 1 kilometr przebiegu prywatnego samochodu używanego do celów służbowych wynosi:

- 0,3825 zł — dla samochodu o pojemności skokowej silnika do 900 cm³,
- 0,6131 zł — dla samochodu o pojemności skokowej silnika powyżej 900 cm³.

Delegacje

W dalszym ciągu nie podwyższono stawki diety przysługującej pracownikom z tytułu podróży służbowej (na co tak czekają pracownicy). Utrzymywanie jednak tej stawki jest zgodne z prawem. Przypomnijmy więc, że nadal obowiązuje 12 zł za dobę.

Wysokość wynagrodzenia

Najniższe i przeciętne wynagrodzenie jest parametrem dla obliczenia różnych świadczeń.

- Najniższe wynagrodzenie za pracę pracowników od 1 stycznia 1999 r. wynosi 528 zł (Dz.U. z 1998 r. Nr 104, poz. 1189), a po uwzględnieniu składek ubezpieczeniowych 650 zł (MP z 1998 r. Nr 6).
- Przeciętne wynagrodzenie miesięczne w II kwartale 1999 r. wyniosło 1659,48 zł (MP Nr 27, poz. 423).
- Przeciętne wynagrodzenie miesięczne w 1998 r. wyniosło 1239,49 zł (MP Nr 5, poz. 63).
- Przeciętne wynagrodzenie miesięczne w II półroczu 1998 r. wyniosło 1296,94 zł (MP Nr 5, poz. 59).

Zasiłek dla bezrobotnych

Od 1 września 1999 r. do 30 listopada 1999 r. wysokość zasiłku dla bezrobotnych wynosi 402,60 zł (MP Nr 26, poz. 406).

Zasiłek wychowawczy

Od 1 czerwca 1999 r. do 31 maja 2000 r. wynosi miesięcznie 264,90 zł, a dla osób samotnie wychowujących dzieci 421,30 zł.

Zasiłek rodzinny

Od 1 czerwca 1999 r. do 31 maja 2000 r. wynosi:

- 35,30 zł — miesięcznie na małżonka oraz na pierwsze i drugie dziecko,
- 43,70 zł — miesięcznie na trzecie dziecko,
- 54,60 zł miesięcznie na każde kolejne dziecko (MP z 1999 r. Nr 14, poz. 194—195).

Zasiłek pogrzebowy

Od września 1999 r. kwota zasiłku pogrzebowego wynosi 3318,96 zł (MP Nr 28, poz. 438).

Zasiłek przedemerytalny

Od 1 września 1999 r. do 30 listopada 1999 r. wysokość zasiłku przedemerytalnego wynosi 483,12 zł, a w przypadku osób zamieszkałych w gminach lub powiatach uznanych za zagrożone szczególnie wysokim bezrobociem strukturalnym — 644,16 zł (Dz.U. z 1997 r. Nr 25, poz. 128 ze zm. i MP Nr 26, poz. 406).

Za tajne nauczanie

Od 1 czerwca 1999 r. dodatek do emerytury i renty za tajne nauczanie wynosi 115,67 zł (MP Nr 18, poz. 258).

Pielęgniacyjny

Dodatek pielęgniacyjny do emerytury i renty wynosi też 115,67 zł miesięcznie, a dodatek dla sieroty zupełnej 217,40 zł miesięcznie (MP Nr 18, poz. 256). Obowiązuje też od 1 czerwca 1999 roku.



POŻYCZKI I KREDYTY DLA STUDENTÓW

1 października 1999 r. rozpocznie studia. Słyszałem, że zostały wydane przepisy umożliwiające skorzystanie przez studenta z pomocy w formie pożyczek lub kredytów studenckich? (K.G. Toruń)

Z dniem 5 września 1998 r. weszły w życie przepisy ustawy, która określa zasady i tryb udzielania pożyczek i kredytów studenckich. Ustawa została opublikowana w Dzienniku Ustaw z 1998 r. Nr 108, pod pozycją 685.

Fundusz Pożyczek i Kredytów Studenckich ulokowany jest w Banku Gospodarstwa Krajowego. Pożyczki studenckie udzielane są ze środków Funduszu, natomiast kredyty studenckie udzielane są przez banki. Pożyczki studenckie i kredyty studenckie mogą otrzymać studenci, którzy są obywatelami polskimi i rozpoczęli studia przed ukończeniem 25 roku życia. Pierwszeństwo w otrzymaniu pożyczki studenckiej lub kredytu studenckiego mają studenci o niskich dochodach na osobę w rodzinie lub preferowanych kierunków studiów, określonych w rozporządzeniu przez Ministra Edukacji Narodowej.

Kwota kredytu studenckiego lub udzielonej pożyczki studenckiej nie może przekroczyć w ciągu jednego roku studiów 6-krotności przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw bez wypłat nagród z zysku ogłoszonego przez prezesa GUS za kwartał poprzedzający kwartał, w którym dokonano ustalenia wysokości kredytów studenckich i pożyczek studenckich. Pożyczki studenckie i kredyty studenckie udzielane są na okres nie dłuższy niż okres studiów, przy czym okres ten nie może przekroczyć łącznie 6 lat. Pożyczki studenckie i kredyty studenckie wypłacane są w ratach miesięcznych nie dłuższych niż przez 10 miesięcy w roku, z wyłączeniem okresów urlopów udzielonych zgodnie z regulaminem studiów.

Splata kredytu studenckiego lub pożyczki studenckiej rozpoczyna się nie później niż po upływie roku od zakończenia studiów i trwa nie krócej niż dwukrotność okresu, na jaki zostały udzielone, chyba że kredytobiorca lub pożyczkobiorca wnioskuje o krótszy termin spłaty. Wysokość raty nie może przekroczyć 20% miesięcznego dochodu pożyczkobiorcy lub kredytobiorcy. Odsetki od udzielonej pożyczki studenckiej płacone są przez pożyczkobiorcę od momentu rozpoczęcia spłaty pożyczki. Pożyczki studenckie i kredyty studenckie mogą być częściowo lub w całości umorzone. Podstawą umorzenia są w szczególności:

- trudna sytuacja życiowa pożyczkobiorcy lub kredytobiorcy,
- trwała utrata zdolności do spłaty zobowiązań,
- brak prawnych możliwości dochodzenia roszczeń,
- dobre wyniki ukończenia studiów.

ODPRAWA EMERYTALNA

Od dnia 1 września 1999 r. przebywam w stanie nieczynnym. Mój staż pracy wynosi 30 lat pracy nauczycielskiej. Po zakończeniu stanu nieczynnego chciałabym przejść na emeryturę nauczycielską. Interesuje mnie czy zostanie mi wypłacona odprawa emerytalna, z uwagi na to, że stosunek pracy wygaśnie? (J.K. Zielona Góra)

Zgodnie z art. 88 ust. 1 ustawy Karta Nauczyciela nauczyciele mający trzydziestoletni okres zatrudnienia, w tym 20 lat wykonywania pracy w szczególnym charakterze, zaś nauczyciele klas, szkół, placówek i zakładów specjalnych — dwudziesto- pięcioletni okres zatrudnienia, w tym 20 lat w szkolnictwie specjalnym, mogą — po rozwiązaniu na swój wniosek stosunku pracy — przejść na emeryturę. Nauczyciele spełniający wymienione warunki mogą

przejść na emeryturę również w wypadku rozwiązania stosunku pracy lub wygaśnięcia stosunku pracy w okolicznościach określonych w art. 20 ust. 1, 6 i 7 Karty Nauczyciela (całkowita lub częściowa likwidacja placówki, zmiany organizacyjne (ust.1a/).

Jak wynika z treści art. 87 KN nauczycielowi przechodzącemu na emeryturę lub rentę inwalidzką, jeżeli nie uzyskał z tego tytułu odprawy przewidzianej w art. 28, **przynajmniej się odprawę, której wysokość wynosi dwumiesięczne ostatnio pobierane wynagrodzenie w szkole będącej podstawowym miejscem pracy nauczyciela. Jeżeli nauczyciel przepracował w szkole co najmniej 20 lat, otrzymuje odprawę w wysokości trzymiesięcznego wynagrodzenia.**

Wskazując na powyższe w przypadku przejścia nauczyciela na emeryturę po zakończeniu stanu nieczynnego (wygaśnięcie stosunku pracy) nauczycielowi przysługuje — moim zdaniem — odprawa emerytalna. Samo przejście na emeryturę, zgodnie z art. 88 KN, niezależnie od sposobu rozwiązania stosunku pracy (czy na wniosek nauczyciela, czy po wygaśnięciu stosunku pracy po upływie stanu nieczynnego) uprawnia nauczyciela do otrzymania odprawy pieniężnej.

URLOP DLA PRACOWNIKA MŁODOCIANEGO

Mój syn jest pracownikiem młodocianym. Po przepracowaniu 6 miesięcy syn zwrócił się do pracodawcy o udzielenie mu urlopu wypoczynkowego. Pracodawca owszem udzielił mu tego urlopu, ale w wymiarze 9 dni. Czy jest to zgodne z przepisami? (S.K. Jelenia Góra)

W świetle art. 205 kodeksu pracy młodociany uzyskuje z upływem 6 miesięcy od rozpoczęcia pierwszej pracy prawo do urlopu w wymiarze 12 dni roboczych. Z upływem roku pracy młodociany uzyskuje prawo do urlopu w wymiarze 26 dni roboczych, jednakże w roku kalendarzowym, w którym młodociany ukończy 18 lat, ma prawo do urlopu w wymiarze 20 dni roboczych, jeżeli prawo do urlopu uzyskał przed ukończeniem 18 lat.

Młodociany uczęszczający do szkoły jest uprawniony do urlopu wypoczynkowego w okresie ferii szkolnych. Pracodawca jest obowiązany na wniosek młodocianego, ucznia szkoły dla pracujących, udzielić mu w okresie ferii szkolnych urlopu bezpłatnego w wymiarze nie przekraczającym łącznie z urlopem wypoczynkowym 2 miesięcy. Okres urlopu bezpłatnego wlicza się do okresu pracy, od którego zależą uprawnienia pracownicze.

Wskazując na powyższe pracodawca udzielając młodocianemu pracownikowi 9 dni urlopu wypoczynkowego naruszył obowiązujące w tym zakresie przepisy prawa pracy. Działanie pracodawcy jest wykręceniem przeciwko prawom pracowniczym i podlega karze grzywny.

Podstawa prawna: art. 205, 281 i 282 kodeksu pracy.

NAGRODA JUBILEUSZOWA

Jestem nauczycielem. 1 września 1999 r. przeszedłem na emeryturę. 31 sierpnia 1999 r. mój staż pracy wynosił 39 lat i 15 dni. Czy w takiej sytuacji przysługiwać będzie mi nagroda jubileuszowa za 40 lat pracy, czy też będę musiał pracować dłużej? (St. W. Katowice)

Nauczyciele za wieloletnią pracę otrzymują nagrodę jubileuszową. Szczegółowe zasady ustalania okresów pracy i innych okresów uprawniających nauczyciela do nagrody jubileuszowej oraz szczegółowe zasady jej obliczania i wypłacania określił minister edukacji narodowej w rozporządzeniu z 4 lutego 1997 r. (Dz.U. Nr 14, poz. 77).

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, godz. 11³⁰-14³⁰, TEL. 827-66-30
Na listy odpowiadamy wyłącznie na tej kolumnie.

Zgodnie z przepisami rozporządzenia nauczyciel nabywa prawo do nagrody jubileuszowej w dniu upływu okresu uprawniającego do nagrody bądź w dniu wejścia w życie przepisów wprowadzających nagrody jubileuszowe. **Wyjątek od powyższej zasady został określony w § 4 rozporządzenia, w świetle którego w razie rozwiązania stosunku pracy w związku z przejściem na emeryturę lub rentę inwalidzką, nauczycielowi, któremu do nabycia prawa do nagrody jubileuszowej brakuje mniej niż 12 miesięcy, licząc od dnia rozwiązania stosunku pracy, nagrodę tę wypłaca się w dniu rozwiązania stosunku pracy.**

Wskazując na powyższe (pod warunkiem, że przepisy nie ulegną zmianie) Czytelnikowi w dniu rozwiązania stosunku pracy w związku z przejściem na emeryturę pracodawca wypłaci nagrodę jubileuszową za 40 lat pracy.

DODATEK WIEJSKI

Jestem nauczycielką języka polskiego zatrudnioną na terenie wsi. Ponadto pracodawca zawarł z mną umowę o pracę na czas określony na sprawowanie opieki nad dowożonymi dziećmi do szkoły. Wynagrodzenie zostało ustalone zgodnie z Kartą Nauczyciela i zarządzeniem ministra oświaty i wychowania z dnia 26 stycznia 1982 r. w sprawie organizacji opieki wychowawczej nad uczniami dowożonymi do szkół zbiorczych (Dz.Urz. MOiW Nr 1, poz. 4). Nie wypłaca mi jednak dodatku wiejskiego. Czy jest to zgodne z przepisami prawa? (A.L. Książenice)

Ustawa z 7 września 1991 r. o systemie oświaty (Dz.U. z 1996 r. Nr 67, poz. 329 ze zm.) w art. 17 określa, że droga dziecka z domu do szkoły nie może przekraczać:

- 3 km — w przypadku uczniów klas I—IV szkół podstawowych,
- 4 km — w przypadku uczniów klas V i VI szkół podstawowych oraz uczniów gimnazjów,

Jeżeli droga dziecka z domu do szkoły, w obwodzie którym dziecko mieszka, jest dłuższa — obowiązkiem gminy jest zapewnienie bezpłatnego transportu i opieki w czasie przewozu lub zwrot kosztów przejazdu środkami komunikacji publicznej. Obowiązkiem gminy jest również zapewnienie bezpłatnego transportu i opieki w czasie przewozu dzieci niepełnosprawnych uczęszczających do publicznych szkół podstawowych i gimnazjów.

Jak wynika z przedstawionego stanu faktycznego z Czytelniczka została zawarta druga umowa o pracę z tym samym pracodawcą. W umowie tej pracodawca wyraźnie określił zasady wynagradzania, o których mowa w art. 30 Karty Nauczyciela. Zgodnie z tym przepisem wynagrodzenie nauczycieli składa się z wynagrodzenia zasadniczego i dodatków. Wśród przysługujących dodatków jest dodatek wiejski, który otrzymuje nauczyciel posiadający wymagane kwalifikacje i zatrudniony jest na terenie wsi lub w mieście liczącym do 5 tys. mieszkańców (art. 54 ust. 5 Karty Nauczyciela).

Należy zaznaczyć, że od 1993 r. nie obowiązują już przepisy zarządzenia ministra oświaty i wychowania z dnia 26

stycznia 1982 r. w sprawie organizacji opieki wychowawczej nad uczniami dowożonymi do szkół zbiorczych (Dz.Urz. MOiW Nr 1, poz. 4). Mając na uwadze powyższe, zgodnie z zawartą umową o pracę Czytelniczka otrzymuje wynagrodzenie wraz z dodatkami, do których nabyła prawo. Oznacza to, że przysługuje Jej, przez cały okres trwania umowy, również dodatek wiejski, gdyż spełnia wszystkie wymogi niezbędne do jego przyznania. Umowa na sprawowanie opieki wychowawczej nad uczniami dowożonymi do szkoły jest umową zawartą na czas określony bez możliwości jej rozwiązania ani wypowiedzenia. **Ponadto należy zwrócić uwagę, że z nauczycielem wykonującym pracę dydaktyczną, opiekuńczą lub wychowawczą stosunek pracy nawiązuje się wyłącznie na podstawie mianowania lub umowy o pracę.**

ODPRAWA DLA POWOŁANEGO DO WOJSKA

Pracownik naszej placówki nie będący nauczycielem został powołany do zasadniczej służby wojskowej. Co oprócz ekwiwalentu pieniężnego za niewykorzystany urlop wypoczynkowy przysługuje takiemu pracownikowi? (Z.C. Poznań)

Pracownikowi powołanemu do zasadniczej służby wojskowej pracodawca wypłaca ekwiwalent pieniężny za niewykorzystany w całości lub w części urlop wypoczynkowy. Na wniosek pracownika, któremu doręczono kartę powołania do czynnej służby wojskowej, pracodawca obowiązany jest udzielić zwolnienia od pracy bez zachowania prawa do wynagrodzenia:

- na dwa dni, jeżeli pracownikowi doręczono kartę powołania do zasadniczej lub okresowej służby wojskowej,
- na jeden dzień, jeżeli pracownikowi doręczono kartę powołania do odbycia ćwiczeń wojskowych trwających powyżej trzydziestu dni.

Pracownik powołany do zasadniczej lub okresowej służby wojskowej otrzymuje od pracodawcy odprawę w wysokości dwutygodniowego wynagrodzenia, obliczonego według zasad określonych dla ustalania ekwiwalentu za urlop wypoczynkowy. Odprawa nie przysługuje w razie ponownego powołania do tej samej służby. Pracodawcy powinni pamiętać, że w okresie między dniem doręczenia pracownikowi karty powołania do czynnej służby wojskowej a jej odbyciem, stosunek pracy nie może być przez zakład pracy wypowiedziany ani rozwiązany. Jeżeli okres dokonanej przez zakład pracy lub przez pracownika wypowiedzenia stosunku pracy upływa po dniu doręczenia pracownikowi karty powołania do czynnej służby wojskowej, wypowiedzenie staje się bezskuteczne. W tym przypadku rozwiązanie stosunku pracy może nastąpić tylko na żądanie pracownika.

Wyżej wymienione zasady stosuje się również do umów o pracę zawartych na okres próbny. W razie upływu okresu próbnego po powołaniu pracownika do czynnej służby wojskowej, umowę o pracę uważa się za zawartą na czas nie określony. **Umowa o pracę zawarta na czas określony lub na czas wykonania określonej pracy ulega natomiast rozwiązaniu z upływem terminu określonego w umowie.**

Podstawa prawna: art. 171 kodeksu pracy, art. 118, 119 i 125 ustawy z 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. z 1992 r. Nr 4, poz. 16 ze zm.).

URLOP NA SZKOLENIE

Zostałam skierowana przez pracodawcę na zaoczne studia podyplomowe. Chciałabym dowiedzieć się, jakie świadczenia z tego tytułu mi przysługują i jaki akt te sprawy reguluje? (T.K. Otwock)

Podstawowym aktem prawnym określającym świadczenia przysługujące osobom podnoszącym kwalifikacje jest rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej oraz Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z 12 października 1993 r. w sprawie zasad i warunków podnoszenia kwalifikacji zawodowych i wykształcenia ogólnego dorosłych (Dz.U. Nr 103, poz. 472). Przepisy tego rozporządzenia mają zastosowanie do osób podnoszących kwalifikacje zawodowe i wykształcenie ogólne, zakładów pracy oraz organizatorów oświaty dorosłych prowadzących działalność w formach szkolnych i pozaszkolnych. Nie mają jednak zastosowania do:

- pracowników podstawowej działalności służby zdrowia,
- nauczycieli i nauczycieli akademickich w zakresie uregulowanym odrębnymi przepisami,
- pracowników naukowych oraz badawczo-technicznych jednostek badawczo-rozwojowych.

Przepisom rozporządzenia nie podlegają również inni pracownicy w zakresie unormowanym odrębnie w przepisach dotyczących podnoszenia kwalifikacji i wykształcenia ogólnego tych pracowników albo w układach zbiorowych pracy lub w przepisach o wynagradzaniu.

Zgodnie z § 9 rozporządzenia pracownikowi, który podnosi swoje kwalifikacje w formach pozaszkolnych na podstawie skierowania, przysługuje:

- zwrot kosztów uczestnictwa, w tym zakwaterowania, wyżywienia i przejazdu,
- urlop szkoleniowy na udział w obowiązkowych zajęciach oraz zwolnienie z części dnia pracy.

Strony mogą w umowie ustalić inne wzajemne zobowiązania. Zawarcie takiej umowy nie jest konieczne, gdy zakład pracy nie uzależnia wydania pracownikowi skierowania do uczestnictwa w formach pozaszkolnych od zobowiązania się pracownika do przepracowania określonego czasu w zakładzie pracy po ukończeniu nauki, a w razie niedotrzymania zobowiązania do zwrotu części lub całości poniesionych kosztów przez pracodawcę.

Pracownikowi skierowanemu na studia podyplomowe zaoczne przysługuje urlop szkoleniowy w wymiarze 28 dni roboczych. Urlop ten jest przeznaczony na udział w obowiązkowych zajęciach, w ciągu całego okresu trwania nauki. Ponadto pracownikowi przysługuje 6 dni roboczych przeznaczonych na przygotowanie się i przystąpienie do egzaminów końcowych.

Pracownikowi korzystającemu z płatnego urlopu szkoleniowego, który nie wykorzystał części tego urlopu z powodu czasowej niezdolności do pracy wskutek choroby, pracodawca udziela niewykorzystaną część urlopu w terminie późniejszym. Zwolnienie lekarskie na opiekę nad chorym członkiem rodziny nie powoduje przerwania urlopu szkoleniowego, a tym samym pracownik nie będzie mógł skorzystać w terminie późniejszym z niewykorzystanej części urlopu z tego powodu. Jeżeli pracownik nie wykorzystał urlopu szkoleniowego w danym roku szkolnym (akademicznym), nie ma on już prawa do tego urlopu w następnym roku szkolnym (akademicznym).

TERMINY ZASTOSOWANIA KAR

Jestem nauczycielką mianowaną. Proszę mi odpowiedzieć, czy w Kartach Nauczyciela są określone terminy, po których postępowanie dyscyplinarne nie może być wszczęte? (D.K. Karpacz)

Zgodnie z art. 81 Karty Nauczyciela postępowanie dyscyplinarne nie może być

wszczęte po upływie 3 miesięcy od dnia uzyskania przez właściwy organ administracji państwowej, przy którym powołana została komisja dyscyplinarna — wiadomości o popełnieniu czynu uzasadniającego nałożenie kary i po upływie 3 lat od popełnienia tego czynu. W przypadku gdy czyn stanowi przestępstwo, okres ten nie może być krótszy od okresu przedawnienia ścigania tego przestępstwa. Należy zaznaczyć, że rozwiązanie stosunku pracy po popełnieniu czynu nie stanowi przeszkody do wszczęcia i prowadzenia postępowania dyscyplinarnego oraz wymierzenia kary dyscyplinarnej.

Ponadto przypominamy, że zatarcie kar dyscyplinarnych nagany z ostrzeżeniem i zwolnienie z pracy następuje po upływie 3 lat od dnia doręczenia nauczycielowi prawomocnego orzeczenia o ukaraniu, jeżeli w tym okresie nie był karany dyscyplinarnie lub sądowo. Dyrektor szkoły, a gdy ukaranym był dyrektor szkoły — organ prowadzący szkołę, informuje nauczyciela o zatarciu kary i zniszczeniu orzeczenia, które było dołączone do akt osobowych.

Nauczyciele powinni pamiętać, że od prawomocnego orzeczenia ukarany, jego obrońca, rzecznik dyscyplinarny mogą złożyć podanie o wniesienie rewizji nadzwyczajnej. Rewizję nadzwyczajną wnosi właściwy minister lub naczelny organ związku zawodowego zrzeszającego nauczycieli. Rewizję nadzwyczajną w stosunku do tego samego nauczyciela można w danej sprawie wnieść tylko raz na podstawie tych samych zarzutów. Rewizja nadzwyczajna na niekorzyść nauczyciela nie może być wniesiona po upływie 6 miesięcy od daty wydania orzeczenia.

PODATEK OD SPADKÓW I DAROWIZN

Od babci otrzymałam jako darowiznę kwotę w wysokości 6500 zł. Czy będę musiała od tej kwoty zapłacić podatek od darowizny? (C.B. Kielce)

Poruszoną przez Czytelniczkę problematykę regulują przepisy ustawy z 28 lipca 1983 r. o podatku od spadków i darowizn (Dz.U. z 1997 r. Nr 16, poz. 89 ze zm.). Przepisy ustawy oprócz określenia podstawy opodatkowania i wysokości podatku określają również zwolnienia podatkowe. Są to na przykład:

- nabycie własności i prawa użytkowania wieczystego gospodarstwa rolnego lub jego części oraz innych praw do takiego gospodarstwa lub jego części, jak również działki przyzagrodowej, z wyjątkiem:
 - a) budynków mieszkalnych,
 - b) budynków zajętych na cele specjalistycznego chowu i wylęgu drobiu lub specjalistycznej hodowli zwierząt wraz z urządzeniami i ze stadem hodowlanym,
 - c) urządzeń do prowadzenia upraw specjalnych, jak: szklarnie, inspekty, pieczarkarnie, chłodnie, przechowalnie owoców,
- nabycie w drodze darowizny pieniędzy lub innych rzeczy przez osobę zaliczoną do I grupy podatkowej w wysokości nie przekraczającej 7510 zł od jednego darczyńcy, a od wielu darczyńców łącznie nie więcej niż 15 020 zł w okresie 5 lat od daty pierwszej darowizny, jeżeli pieniądze te lub rzeczy obdarowany przeznaczy na wkład budowlany lub mieszkaniowy do spółdzielni, budowę lokalu w małym domu mieszkalnym, budowę domu jednorodzinnego albo nabycie lokalu mieszkalnego stanowiącego odrębną nieruchomość.

Obowiązek podatkowy ciąży na nabywcy własności rzeczy i praw majątkowych, a w wypadku darowizny obowiązek podatkowy ciąży solidarnie na obdarowanym i darczyńcy.

Podstawę opodatkowania stanowi wartość nabytych rzeczy i praw majątkowych po potrąceniu długów i ciężarów (czysta wartość), ustalona według stanu rzeczy i praw

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

majątkowych w dniu nabycia i cen rynkowych z dnia powstania obowiązku podatkowego. Jeżeli przed dokonaniem wymiaru podatku nastąpi ubytek rzeczy spowodowany siłą wyższą, do ustalenia wartości przyjmuje się stan rzeczy w dniu dokonania wymiaru, a odszkodowanie za ubytek należne z tytułu ubezpieczenia wlicza się do podstawy wymiaru.

Wartość nabytych rzeczy i praw majątkowych przyjmuje się w wysokości określonej przez nabywcę, jeżeli odpowiada ona wartości rynkowej tych rzeczy i praw, a wartość praw do wkładów oszczędnościowych — w wysokości tych wkładów. Wartość rynkową rzeczy i praw majątkowych określa się na podstawie przeciętnych cen stosowanych w danej miejscowości w obrocie rzeczami tego samego rodzaju i gatunku, z uwzględnieniem ich stanu i stopnia zużycia oraz w obrocie prawami majątkowymi tego samego rodzaju z dnia powstania obowiązku podatkowego. Jeżeli nabywca nie podał wartości nabytych rzeczy i praw majątkowych lub wartość podana przez nabywcę według oceny urzędu skarbowego nie odpowiada ich wartości rynkowej, urząd ten wezwie nabywcę do określenia wartości rzeczy i praw lub podwyższenia tej wartości w terminie nie krótszym niż 14 dni. W razie nieudzielenia odpowiedzi lub podania wartości nie odpowiadającej wartości rynkowej, urząd skarbowy ustali wartość z uwzględnieniem opinii biegłych. Jeżeli wartość ustalona w ten sposób przekroczy o 33% wartość podaną przez nabywcę, koszty opinii biegłych ponosi nabywca.

Opodatkowaniu podlega nabycie przez nabywcę od jednej osoby własności rzeczy i praw majątkowych, o czystej wartości przekraczającej:

- 1) 7510 zł — jeżeli nabywcą jest osoba zaliczona do I grupy podatkowej,
- 2) 5670 zł — jeżeli nabywcą jest osoba zaliczona do II grupy podatkowej,
- 3) 3820 zł — jeżeli nabywcą jest osoba zaliczona do III grupy podatkowej.

Jeżeli nabycie własności rzeczy i praw majątkowych od tej samej osoby następuje więcej niż jeden raz, do wartości rzeczy i praw majątkowych ostatnio nabytych dolicza się wartość rzeczy i praw majątkowych nabytych od tej osoby lub po tej samej osobie w okresie 5 lat poprzedzających rok, w którym nastąpiło ostatnie nabycie. Od podatku obliczonego od łącznej wartości nabytych rzeczy i praw majątkowych potrąca się podatek przypadający od opodatkowanych poprzednio nabytych rzeczy i praw majątkowych. Wynikająca z obliczenia nadwyżka podatku nie podlega ani zaliczeniu na poczet innych podatków, ani zwrotowi. Nabywcy obowiązani są w zeznaniu podatkowym wymienić rzeczy i prawa majątkowe nabyte w podanym wyżej okresie.

Wskazując na powyższe Czytelniczka będzie zwolniona od opłacenia podatku od darowizny.

PRZYWRÓCENIE TERMINU

Pracuję w szkole. W miesiącu wrześniu otrzymałam wypowiedzenie umowy o pracę z trzymiesięcznym okresem wypowiedzenia. Nie zgadzam się z uzasadnieniem tego wypowiedzenia. Pracodawca nie pociągnął mnie w jakim terminie mogę wnieść pozew do sądu pracy. Proszę o podanie informacji w jakim terminie wnosi się pozew do sądu? (L.H. Bytom)

Jak przewidują przepisy kodeksu pracy spory o roszczenia ze stosunku pracy rozstrzygają:

- sądy pracy — stanowiące odrębne jednostki organizacyjne sądów rejonowych,

- sądy pracy i ubezpieczeń społecznych — stanowiące odrębne jednostki organizacyjne sądów wojewódzkich.

Pracodawcy wręczając pracownikom wypowiedzenie umowy o pracę lub rozwiązując taką umowę bez wypowiedzenia są zobowiązani do poinformowania pracowników o terminach wniesienia odwołania do sądu pracy.

Jak wynika z art. 264 kp odwołanie od wypowiedzenia umowy o pracę wnosi się do sądu pracy w ciągu 7 dni od dnia doręczenia pisma wypowiadającego umowę o pracę. Natomiast żądanie przywrócenia do pracy lub odszkodowania wnosi się do sądu w ciągu 14 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia lub od dnia wygaśnięcia umowy o pracę. Jeżeli pracownik chce zwrócić się do sądu pracy z żądaniem nawiązania umowy o pracę, to czyni to w ciągu 14 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o odmowie przyjęcia do pracy.

Jeżeli pracownik nie dokonał — bez swojej winy — w terminie czynności, o której mowa wyżej, sąd pracy na wniosek pracownika postanowi przywrócenie uchylonego terminu. Wniosek taki wnosi się do sądu pracy w terminie 7 dni od dnia ustania przyczyny uchybienia terminu. We wniosku pracownik uprawdopodabnia okoliczności uzasadniające przywrócenie terminu.

Jednocześnie informujemy, że postępowanie w sprawach o roszczenia pracownika ze stosunku pracy jest wolne od opłat sądowych. Wydatki związane z czynnościami podejmowanymi w toku postępowania ponosi tymczasowo Skarb Państwa. Natomiast w orzeczeniu kończącym postępowanie w instancji sąd pracy rozstrzyga o tych wydatkach, stosując odpowiednio przepisy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, z tym że obciążenie pracownika tymi wydatkami może nastąpić w wypadkach szczególnie uzasadnionych.

Pracownicy powinni również pamiętać, że nie podlegają właściwości sądów pracy spory dotyczące:

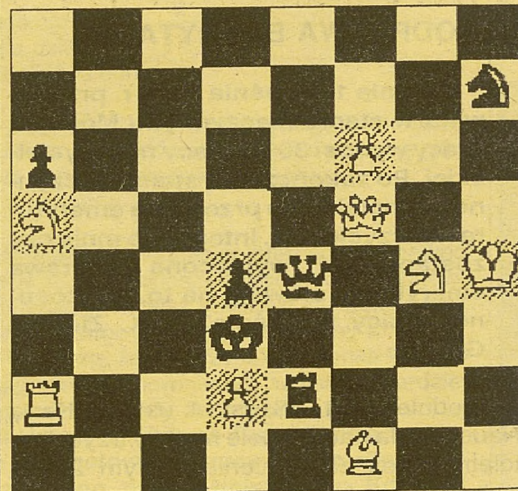
- ustanawiania nowych warunków pracy i płacy,
- stosowania norm pracy.

Podstawa prawna: art. 262—265 kodeksu pracy

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 39



MAT W TRZECH POSUNIĘCIACH

Białe: Kh4, Hf5, Wa2, Sa5, Sg4, Gf1, d2, f6
Czarne: Kd3, He4, We2, Sh7, a6, d4

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.